



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXVII

NR 19 ● 8 V 1994 r.

CENA 6500 ZŁ

Przedwyborcze ABC

4

Absolwenci równym krokiem maszerują do Europy — tylko z czym?

4

Rekord w Bostowie, klapa w Dretyniu — czyli o budowie dwóch placówek oświatowych

6

W Sędziszowie oddają szkoły

7



RAZEM

DOROTA MROCZEK

Jędrzek nie różni się od innych dzieci. Trzeba mu się dobrze przyjrzeć, aby zobaczyć wciśnięty za uchem szary aparat słuchowy. Jego niepełnosprawność zdradza fakt, że pani przykuca przy nim, aby wyraźnie, twarzą w twarz, wypowiedzieć polecenie: Ję—drek te—raz po—każ cien—ki klo—cek wyraźnie sylabizując podczas ćwiczeń. Chłopiec spośród kolorowych klocków wybiera odpowiedni, za co od całej grupy otrzymuje głośnie oklaski.

Jeszcze przed kilku laty w statucie przedszkola był zapis, że placówka przyjmuje dzieci zdrowe. Matki niepełnosprawnych maluchów mogły liczyć na skierowanie przez lekarza do specjalistycznej placówki. W innym przypadku dziecko i jego opiekun byli skazani na odosobnienie w domu. Tylko najbardziej uparci walczyli i po omacku szukali pomocy.

— Jędrzek przed sześciu laty chorował na zapalenie górnych dróg oddechowych — opowiada jego matka,

Halina W. Przez 9 miesięcy dostawał gentamycynę, która przyczyniła się do osłabienia organizmu i poraziła nerw słuchowy. Syn wrócił do domu ze szpitala i bardzo szybko zauważyliśmy dziwne zmiany w jego zachowaniu. Wcześniej wypowiadał już sylaby, coś tam po swojemu gadał, a tu nagle milczy. Co więcej, nie uczy się nowych słów. Lekarze zalecili spokój — to przejdzie, mówili. Ale Jędrzek miał już dwa lata i nic się nie zmieniło. W końcu poszliśmy do specjalisty. Dziecko skierowano na badanie słuchu w uśpieniu, jakie wykonano w Akademii Medycznej w Warszawie. Okazało się, że Jędrus, odkąd wrócił ze szpitala był prawie głuchy.

Zaczęły się poszukiwania pomocy. Chłopiec rozpoczął rehabilitację w poradni dla dzieci i młodzieży z wadą słuchu przy Polskim Związku Głuchych w Kielcach. — Dziecko powinno rozpocząć regularne i ciągłe ćwiczenia czytania i nauki mowy z ust najpóźniej, kiedy ma półtora roku, dwa lata — twierdzi Krystyna Piasicka, kierowniczka poradni. — Wtedy jest ono najbardziej chłonne na ucze-

nie się mowy. Wtedy również rehabilitowani przez nas podopieczni mają największe szanse na szybkie i dobre wyniki. Podczas badań okresowych lekarze nie sprawdzają słuchu dziecka. Przecież wystarczy tylko klasnąć za głową malucha i zaobserwować odruch mrugnięcia. Jeżeli pacjent nie reaguje na taki hałas, to wiadomo, że coś jest nie tak. Ale kto by o tym pamiętał...

— Na początku miałam żal do losu, że to moje dziecko zostało dotknięte takim nieszczęściem — opowiada matka Jędrka. — Oczywiście, moja depresja wyszła tylko na niekorzyść dla dziecka. Były to zmarnowane miesiące, nie ruszyliśmy z nauką mowy nawet na krok.

Potem był turnus rehabilitacyjny dla rodziców, a jeszcze później wspólne, prawie bezustanne ćwiczenia przed lustrem, nauka odczytywania z ust spółgłosek i samogłosek. Przez przypadek usłyszała, że Przedszkole Samorządowe nr 19 w Kielcach przy-

muje dzieci niepełnosprawne. — Nie chciałam w to wierzyć. Wszędzie odsyłano mnie z kwitkiem, dziecko traktowano jak kalekę. Tutaj pani dyrektor zaprosiła mnie do gabinetu, nauczycielki od razu nawiązały kontakt z Jędrkiem i ... został przyjęty.

Nie tylko on. Już wcześniej na zajęcia przychodził tu Pawelek. Był upośledzony umysłowo, ale w grupie został szybko zaakceptowany przez rówieśników. Tu nauczył się pierwszych słów, nawiązał pierwsze kontakty z kolegami, pierwsze sympatie. Obecnie do grupy integracyjnej razem z Jędrkiem chodzi Marta z zespołem Downa oraz Igor, który niedosłyszy w stopniu głębokim.

W 1969 roku w Danii zdecydowano, że dzieci niepełnosprawne powinny być kształcone w normalnym środowisku szkolnym. Dania, rozwijając tę myśl powołała centra integracyjne klas specjalnych w szkołach masowych, gdzie pedagodzy specjalni mieli indywidualne zajęcia z dziećmi niepełnosprawnymi. Model ten z czasem został wprowadzony w innych krajach, a ostatnio w Polsce.

— Uważam, że model integracyjny, jaki można realizować w kraju należy zacząć od przedszkola — mówi Halina Dziurzyńska, dyrektor Przedszkola Samorządowego nr 19 w Kielcach. — Im starsze dzieci, tym proces integracyjny postępuje wolniej. Starsze dzieci mają więcej nabytych już przyzwyczaję, wzorców.

Jaki powinien być status pracownika oświaty administracji i obsługi? Etatyzować czy nie?

Z WIESŁAWEM ZAREMBĄ, wiceprzewodniczącym Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi, ZOFIĄ OLBINSKĄ, przewodniczącą Okręgowej Sekcji w Katowicach i ELŻBIETĄ LIPSKĄ, przewodniczącą Okręgowej Sekcji w Kielcach rozmawia Wojciech Sierakowski

BEZ STATUSU...?

— Po fali likwidacji w połowie 1991 roku ZEAS-ów, fali napięć i obaw przed ograniczeniem zatrudnienia, wydawało się, że sytuacja pracowników administracji, obsługi oraz służb finansowych już się ustabilizowała. Tymczasem dziś w waszym gronie coraz więcej obaw o przyszłość. Co się znów wydarzyło?

Wiesław Zaremba: — Mówiąc najkrócej pojawiają się głównie w terenie zapowiedzi kolejnych redukcji zatrudnienia. Po przejęciu przez gminy przedszkoli, a potem szkół, w wielu doszło do znacznego przemieszczenia ludzi, w jednych likwidowano ZEAS-y, pracowników przenoszono do placówek, z kolei w innych gmi-

nach, po rozwiązaniu ZEAS-u, po pewnym czasie tworzone na nowo komórki obsługujące gminną oświatę. W efekcie mamy dziś do czynienia z wielością rozwiązań i różnym podejściem, rozumieniem statusu tej grupy pracowników. Najgorsze jest to, że — jak się dowiadujemy — wiele gmin realizuje dziwną politykę kadrową — planuje zwolnienie części pracowników oraz... zatrudnienie nowych, ale nie związanych z problematyką przedszkola, szkoły. Co więcej, nikt nie jest skłonny w tej chwili

7



"NAUKA" S.A.
PRZEDSIĘBIORSTWO USPOŁECZNIONE

00-634 WARSZAWA ul. Śniadeckich 17
tel. 29-20-41, 621-98-63 fax 621-87-18 (12 812 725)

P.T. Dyrektorzy Szkół, Nauczyciele !!

Przedsiębiorstwo "NAUKA", nadal po najniższych cenach, prowadzi ciągłą sprzedaż kaset magnetowidowych z filmami szkolnymi:

- Biologia (3 kasety)
- Geografia (3 kasety)
- Historia (5 kaset)
- Plastyka (3 kasety)
- Muzyka (2 kasety)
- Wychowanie fizyczne (3 kasety)
- Bezpieczeństwo ruchu drogowego (1 kaset)
- Filmy dokumentalne - historia najnowsza (22 kasety)
- Filmy fabularne (75 kaset)
- Filmy z zakresu oświaty zdrowotnej (17 kaset) - w tym m.in. problematyka antynarkotowa oraz AIDS i narkomanii, zestawy ćwiczeń dla dzieci z wadami postawy: 1. Skolioza, 2. Gimnastyka korekcyjna. W roku 1993 zrealizowano nowe filmy: "AIDS - pytania i odpowiedzi", "Pierwsza pomoc przedmedyczna"
- Filmy medyczne (10 kaset) - dla studentów AM i średnich szkół medycznych
- Audycje NURT-u (49 kaset)

Na życzenie przesyłamy aktualny cennik i katalog z dokładniejszymi informacjami.

Kasety można zakupić w siedzibie "NAUKI" lub po złożeniu zamówienia otrzymać przesyłką pocztową.

Oplata na miejscu w punkcie sprzedaży kaset lub przelewem, po otrzymaniu przesyłki.

Kasety można nabyć także w Przedsiębiorstwach Zaopatrzenia Szkół "CZAS"

5

CO PISZA INNI

CZY PREZYDENT SZKODZI POLSCE?

Wałęsa nie ucieka przed konfliktami. Jeśli ich nie ma, sam je tworzy. Ale dlaczego? Świat ładu w polityce zawsze ma wymiar problemowy. Polityczna przestrzeń konfliktu zawsze ma wymiar personalny.

Personalna i aproblemowa orientacja w polityce nie przyniosła jak dotąd szczególnie negatywnych konsekwencji. Przeciwnie. Wyczulenie Wałęsy na kwestie personalne, na to, co kto knuje, przyniosło z jednej strony pozytywne skutki dla kraju (odwołanie w samą porę Olszewskiego), z drugiej zaś poprawiło społeczny wizerunek prezydenta. Jego zaś niezdolność do problemowej analizy chroniła kraj i samego prezydenta przed merytorycznym angażowaniem się w nieprzemysłane rozstrzygnięcia.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Wałęsie rzeczywiście chodzi o rozbięcie rządzącej koalicji bez względu na fakt, że nieuchronną konsekwencją jest w tym przypadku destabilizacja państwa.

(Jerzy Chłopecki: „Prawo i Życie” nr 18)

DZIECKO NA HUŚTAWCE

Marek Profus, prezes „Profus Managment” w wywiadzie: „...absolwenci krajowych uczelni posiadają encyklopedyczną wiedzę, lecz najczęściej nie potrafią zastosować jej w praktyce. Rzadko (...) mają cechy potocznie nazywane operatywnością. Spowodowane jest to błędami szkolenia w naszych uczelniach, a ponadto nadopiekuńczym systemem wychowania w rodzinie. Moje dzieci chodzą do szkół państwowych i uważam, że to wystarczy. Jednak pod warunkiem, że maksymalnie wykorzystują szansę uczenia się w szkole, rodzice zaś pogłębiają z nimi dziedzinę związaną z przyszłym zawodem.

(Janusz Miliszkiewicz: „Kobieta i Życie” nr 18)

NAGŁY PRZYROST DOBROBYTU

W marcu w porównaniu do lutego br. przeciętne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej wzrosło o blisko 15%. Tak wysokiego miesięcznego wskaźnika wzrostu płac nie notowano od 4 lat. Nieoczekiwany wzrost płac w przedsiębiorstwach będzie miał oczywiście bardzo szybkie konsekwencje dla budżetu. Płace w sferze budżetowej są nadal przecież indeksowane na podstawie kształtowania się wynagrodzeń w przedsiębiorstwach. Gdyby (na tej podstawie — przyp. M.P.) sporządzić prognozę dla całej gospodarki, to wychodzi, że na koniec 1994 r. średnio będziemy zarabiali 5,4 mln zł, tj. o 320 tys. zł więcej niż założono w budżecie.

(Paweł Tarnowski: „Polityka” nr 18)

UWIKŁANI W POLITYKĘ

Jeśli chodzi o pytanie: wejść, czy nie wejść do rządu(...) — byłem przeciwny. Nie dlatego, bym uważał, że przeszkadza mi w tym przeszłość(...) Natomiast kładłem nacisk na różnice polityczne, np. w zakresie programu powszechnej prywatyzacji. Drugą sprawą był konstytucyjny kompromis z urzędem prezydenckim(...) Jest to niebezpieczne z tego powodu, że — po pierwsze — jest to zastąpienie normy konstytucyjnej cichą umową, a — po drugie jest to otwarcie drogi do nadmiernej koncentracji władzy nad instrumentami przymusu państwowego w rękach (...) urzędu prezydenckiego.

Trzeba ratować pieniądze i potencjał produkcyjny. I trzeba ratować system osłon socjalnych. To jest najbardziej dramatyczny test dla tego rządu.

(Karol Modzelewski w wywiadzie dla mies. „Zdanie” nr 1 z maja br. Przedruk fragm. „Polityka” nr 18)

SZANSE I ZAGROŻENIA

CUP przedstawił program polityki społeczno-gospodarczej na lata 1994-1997, wybierając wariant wzrostu gospodarczego. Jest on trudny, choć możliwy do zrealizowania przy skonsolidowaniu poparcia społecznego do jego wdrożenia. Wymaga on ubezpieczenia ze strony odpowiedniej polityki społecznej. Dlatego zostaną opracowane rządowe programy strategiczne reform w zakresie ochrony zdrowia, edukacji i systemu ubezpieczeń społecznych, zaś ponadresortowy charakter programów umożliwi konsolidację wewnętrznych i zewnętrznych środków przeznaczonych na ich finansowanie.

(ks. „Życie Gospodarcze”, nr 18)

Wybrała MAŁGORZATA POMIANOWSKA

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w Ruchu lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłacając na konto redakcji PBK SA III O/Warszawa nr 370015-977269-136 za jeden egzemplarz w II kwartale 1994 r. 9500 zł (w tym opłata pocztowa) otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą!

COŚ DLA MELOMANÓW

A'CAPELLA

Rywalizują od 1970 roku, kiedy to z inicjatywy Zarządu Oddziału Mazowieckiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, przy udziale stołecznego Kuratorium Oświaty i Wychowania zaczęło organizować konkursy dla chórów szkolnych. W pierwszym wojewódzkim konkursie wzięło udział zaledwie siedem zespołów. W następnych konkursach — a było ich już 24 — uczestniczyły, wbrew temu co sugeruje nazwa imprezy, nie tylko szkolne chóry. Każdego roku do przesłuchań rejonowych zgłaszały się także chóry Studiów Wychowania Przedszkolnego, Studiów Nauczycielskich, potem Kolegiów Nauczycielskich oraz stowarzyszeń młodzieżowych i domów kultury.

Pierwszy międzywojewódzki konkurs narodził się w 1975 roku po podziale administracyjnym województwa warszawskiego. W bieżącym roku po raz siedemnasty spotkali się śpiewacy Mazowsza, Kurpi i Podlasia. Trzy zespoły spośród trzynastu zakwalifikowały się do finału: Szkoły Podstawowej w Łajskach, II Liceum Ogólnokształcącego w Ostrołęce i męski chór Lira z Młodzieżowego Domu Kultury na Mokotowie w Warszawie. Podobne międzywojewódzkie przesłuchania miały miejsce w Katowicach, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Słupsku, Toruniu Tarnowie i Wrocławiu.

Pierwszy ogólnopolski konkurs chórów szkolnych zorganizowany został przez Polski Związek Chórów i Orkiestr oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania w 1979 r. w Warszawie. Następnie organizowano przy pomocy kuratoriów oświaty i wychowania w Warszawie, Częstochowie i Kaliszu.

„AKWARELE” Z MORYNIA

Od dwudziestu lat, pod kierunkiem Anieli Głodnej, pracuje w Moryniu (woj. szczeciński) dziecięce koło plastyczne „Akwarela”. W tym czasie placówka odniosła wiele artystycznych sukcesów. W różnych międzynarodowych konkursach dzieci zdobyły 26 medali i 160 dyplomów. Trudno zliczyć nagrody krajowe — jest ich tak wiele. Prace plastyczne wystawiano na ponad 150 wystawach w kraju i za granicą.

Klub „Akwarela” oferuje dzieciom (już od trzeciego roku życia) urozmaicone formy obcowania z różnymi technikami plastycznymi, m.in. temperę, olej, wydzierankę, wycinankę ludową, „richelieu”, makramy, grafi-

kę, rękodzieło, rzeźbę i akwarelę. Często zmieniane jest miejsce zajęć plastycznych. Klub uprawia także malarstwo natynkowe i plenerowe, dzieci wyjeżdżają do Holandii i Niemiec. Różnorodność organizowanych zajęć przyciąga dużo młodzieży. Co roku w pracach zespołu uczestniczy ok. 50 dzieci.

Docent Henryk Zygmunt z Instytutu Pedagogiki w Warszawie po obejrzeniu jednej z wystaw stwierdził, iż prace wykonywane często najprostszymi technikami ujawniają duże umiejętności w organizowaniu przestrzeni i komponowaniu sugestywnej, wieloznacznej kolorystyki, doszukiwał się w nich nawet podobieństw do wczesnych dzieł znanych mistrzów.

Koniec poprzedniego roku był dla zespołu szczególnie radosny. Troje uczniów: Marla Prus, Anna Piątkowska i Marcin Ferdynus zostało człon-

Od 1988 roku finały odbywają się w Bydgoszczy przy współpracy z miejscowym Pałacem Młodzieży.

Do tegorocznego finału — XIV Ogólnopolskiego Konkursu Chórów a' Capella Dzieci i Młodzieży zakwalifikowało się łącznie z Warszawą 38 chórów w 7 kategoriach. Najwięcej punktów w poszczególnych kategoriach jury przyznało: wśród szkół podstawowych „Campanelli” ze SP nr 7 w Woli Rzędzińskiej pod dyktando Małgorzaty Baluszyńskiej; szkół ponadpodstawowych — głosy równe — zespołowi dziewczęcemu I LO w Brodnicy pod dyktando Mirosławy Barczewskiej; szkół ponadpodstawowych — głosy mieszane — „Collegium Iuvenum” Macierzy Szkolnej Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie pod dyktando Jerzego Kaliny; chórów nauczycielskich i kolegiów — głosy równe — „Lirze” w Szczepnie pod dyktando Henryka Zielińskiego; chórów studiów i kolegiów nauczycielskich — głosy mieszane — zespołowi w Lesznie pod dyktando Aliny Pietrzak; pozaszkolnych — głosy równe — zespołowi dziewczęcemu „Skowronki” z Centrum Kultury w Poznaniu pod dyktando Alicji Szelugi; pozaszkolnych — głosy mieszane — „Resonans con tutti” w Zabrzu pod dyktando Grzegorza Norberta Krocza.

Najlepszym zespołem w poszczególnych kategoriach wręczono złote, srebrne i brązowe kamertonki oraz puchary ministra edukacji narodowej i prezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Ponadto były też nagrody specjalne Związku Kompozytorów Polskich, Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, Wydawnictwa Triangel Komo-Graf oraz rzeczowe dla laureatów głównych nagród.

Wszystkim zespołom i ich opiekunom życzymy dalszych sukcesów, a słuchaczom dużo zadowolenia.

(z)

kami Szczecińskiego Klubu Uczniów Uzdolnionych przy Kuratorium Oświaty. Krajowe Stowarzyszenie Pomocy Szkole w Warszawie uhonorowało Martę Prus i Annę Piątkowską stypendiami artystycznymi, a także wyróżniło Filipa Wardowskiego i Marcina Ferdynusa nagrodami książkowymi.

„Akwarelom” pomagają sponсорzy, osoby prywatne, instytucje i przedsiębiorstwa (w tym z za-chodniej granicy), mimo to ciągle brakuje pieniędzy na drogie materiały oraz organizację konkursów i wystaw. Dlatego też koło plastyczne z Morynia za naszym pośrednictwem zwraca się do ludzi dobrej woli i instytucji o pomoc finansową. Podajemy adres instruktora społecznego zespołu: Aniela Głodna, ul. Odrzańska 17/6, 74-127 Moryń.

M.K.

KRONIKA

15 kwietnia z przebywającymi w Jachrance prezesami zarządów oddziałów okręgu przemysłowego spotkała się sekretarz ZG ZNP Anna Zalewska. Omawiano sprawy związane z funkcjonowaniem oświaty i usytuowaniem jej pracowników, a także problemy wewnątrzszkolne, m. in. kampanię sprawozdawczo-wyborczą w ogniwach ZNP. 16 kwietnia w gmachu Sejmu prezes ZG ZNP Jan Zaciura spotkał się z grupami nauczycieli i członków ZNP z woj. przemysłowego oraz z Bieżunia w woj. ciechanowskim. Tematyka dotyczyła głównie prac legislacyjnych w zakresie prawa oświatowego oraz sytuacji oświaty. 16 kwietnia wiceprezes ZG ZNP Ryszard Lepik uczestniczył w konferencji sprawozdawczo-wyborczej Oddziału ZNP w Sokółce Podlaskim (okręg siedlecki). Przedstawił zebrany materiał informacyjny dotyczący problemów edukacji i stanowiska Związku w sprawach oświatowych i nauczycielskich oraz bieżącej działalności ZG ZNP. 18 kwietnia odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP posiedzenie plenarne Komisji Sojalnej. Przedmiotem obrad było przygotowanie obiektów wypoczynkowych ZNP do akcji letniej oraz plany inwestycyjno-remontowe w tych obiektach. Ponadto komisja przyjęła sprawozdanie ze swej działalności w latach 1990—1994 oraz sformułowała wnioski na XXXVI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP. Posiedzeniu przewodniczył Ludwik Wieczorek. Uczestniczył w nim wiceprezes ZG ZNP Ryszard Lepik. 19 kwietnia odbyło się w MEN spotkanie zespołów negocjacyjnych biorących udział w pracach nad projektem Karty Gwarancji Społecznych. Uzgodniono zapisy dotyczące gwarancji oświatowych wobec społeczeństwa. Rozbieżności wystąpiły w zakresie spraw finansowania oświaty. Zespołowi ZNP przewodniczył wiceprezes ZG ZNP Ryszard Lepik. 21 kwietnia przebywająca w Warszawie grupa nauczycieli

i działacze ZNP z Lublina spotkali się w Sejmie z prezesem ZG ZNP Janem Zaciurą oraz sekretarzem Anną Zalewską. Mówiono o przygotowaniach do debaty sejmowej na temat oświaty, projektowanych zmianach w ustawie o systemie oświaty, pracy Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego oraz działalności związkowych parlamentarzystów. Grupa ta spotkała się również w siedzibie ZG ZNP z wiceprezesem Ryszardem Lepikiem. Dyskusja dotyczyła głównie działalności Związku w sprawach oświatowych i pracowniczych oraz problemów środowiskowych i organizacyjnych. 22 kwietnia odbyła się w MEN pierwsza tura rozmów na tematy placowe. Omawiano sprawy planowanej od 1 czerwca waloryzacji plac nauczycieli i pozostałych pracowników oświaty. Rozmowy kontynuowano 27 kwietnia. Zespołowi placowemu ZNP przewodniczył wiceprezes ZG ZNP Ryszard Lepik. 23 kwietnia odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Oddziału ZNP w Grudziądzu. Wziął w niej udział wiceprezes Ryszard Lepik, który w swym wystąpieniu przedstawił aktualne problemy oświatowe ze szczególnym uwzględnieniem projektowanych zmian w prawie oświatowym, a także poinformował o działalności Związku. 24 kwietnia Zarząd Główny ZNP wspólnie z Wydawnictwem Samorządowym Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej wydał poradnik pt. „Podstawy prawne przejmowania i prowadzenia placówek oświatowych przez gminy”. Poszczególne rozdziały poradnika zawierają omówienie zagadnień: uprawnień samorządu, praw i obowiązków pracowników zatrudnionych w placówkach oświatowych; problemów szkół i placówek przejętych przez samorządy terytorialne; podstaw prawnych funkcjonowania przedszkoli i szkół w gminie. Poradnik zawiera także wybrane umowy i konwencje międzynarodowe. Całość zamyka stanowisko ZNP w sprawie funkcjonowania szkół i placówek oświatowych przejętych przez samorządy terytorialne. Poradnik można otrzymać po złożeniu zamówienia w Fundacji Rozwoju Demokracji Lo-

kalnej w Warszawie, 02-078, ul. Krzywickiego 9, tel. 25-44-81 w. 344, 25-28-08, fax 25-14-16. Zespół Społeczno-Zawodowy ZG ZNP informuje, że w maju i czerwcu br. odbędą się następujące ogólnopolskie imprezy sportowo-turystyczne: IX Ogólnopolski Bieg Belfrów — 7 maja w Wejherowie; VI Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej — 30 kwietnia — 1 maja w Sulechowie; Ogólnopolski Turniej Tenisa Ziemnego — 13—15 maja w Gorzowie Wielkopolskim; Mistrzostwa Polski Nauczycieli w Badmintonie — 4—5 czerwca w Choszcznie, woj. gorzowski; VI Ogólnopolskie Zawody Wędkarskie — 25—26 czerwca w Braniewie, woj. elbląski; V Ogólnopolski Turniej Brydża Sportowego — 29 czerwca — 1 lipca w Grudziądzu.

Opracowała
LUCYNA BANASZKIEWICZ

ZAPROSILI NAS

Europrolesja 1994 na II Międzynarodowe Targi Kształcenia Profesjonalnego do Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

Dyrekcja Policealnego Zaocznego Studium Ekonomicznego w Warszawie na spotkanie informacyjne nt. Kierunki kształcenia w PZSE Sekuritas — technik administracji i jego rola w pozyskiwaniu i przetwarzaniu trudno dostępnych informacji.

WYCIECKI DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO ANGLII

1. LONDYN - 7 dni
85 funtów + 1.5 mln zł. przejazd

2. ALLHALLOWS - 7 dni
prywatna szkoła w hrabstwie Devon
83 funty + 1.7 mln zł. przejazd

Opiekunowie nie ponoszą żadnych kosztów
STUDENTS EUROPE Ltd
Warszawa ul. Promyka 3/46
tel. 39 76 15

PROPOZYCJA WAKACYJNA

Oboje z mężem jesteśmy nauczycielami z 26-28 letnim stażem pracy. Prozacjne, ale obecnie, po tylu latach pracy nie stać nas na wczasy, a bardzo chcielibyśmy zmienić klimat, po prostu wyjechać gdzieś w wakacje.

Co proponujemy na wymianę? — swoje 3-pokojowe mieszkanie, urządzone na miarę rodziny nauczycielskiej, w pięknym 40-tysięcznym mieście Szczecinku, w woj. koszalińskim (78 km od morza), otoczonym dookoła jeziorami, do najbliższego 300 m od domu.

Być może znajdzie się podobna rodzina do naszej, chcąca pomieszkować przez 10-14 dni w wakacje w innym zakątku Polski. Na pewno taka forma wypoczynku byłaby interesująca i zapewne tańsza niż wczasy zorganizowane.

Przekazując sobie własne mieszkania, myślę, że między nami nauczycielami można mówić o zaufaniu i poczuć obowiązku z obu stron. Te formalności uzgodnilibyśmy listownie.

Zainteresowanym podaję adres: Teresa i Wiesław Janczusewiczowie (z 14 letnią córką), ul. Białogardzka 1c/5, 78-400 Szczecinek.

O INSUREKCJI W SOPOCIE

Niezwykłe ciekawie uczniowie Szkoły Podstawowej nr 7 w Sopocie uczcili 200. rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej. Ich placówka powstała w 1951 r. Przez kilka lat dzieliła pomieszczenia z SP nr 3, a w 1956 r. otrzymała do użytku nowy budynek. 4 września 1967 r. — w 150 rocznicę śmierci Naczelnika Powstań — szkoła otrzymała imię Tadeusza Kościuszki. W rok później Brunon Bławat — zasłużony pedagog i pierwszy kierownik, przekazał uczniom sztandar mówiąc: „Od tej chwili przez cały czas istnienia tej placówki wszystkie uroczystości kroczyć będą pod przewodnictwem tego sztandaru, młodszego brata sztandaru Kosynierów Kościuszkowskich i I Dywizji Wojska Polskiego, które okryły się chwałą boją w walce o wolność narodu. Posiadanie sztandaru to nowe zwiększone obowiązki. Zobowiązują one do lepszej nauki, do lepszego zachowania, do lepszej pracy dla naszej Ojczyzny”.

Działającą przy szkole szereg harcerski również kontynuował kościuszkowskie tradycje. W 1973 r. z inicjatywy ówczesnej dyrektorki Danuty Ganczewskiej harcerze otrzymali sztandar, a szereg przyjął imię I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki.

Tegoroczne obchody były bardzo atrakcyjne. Uczniowie brali udział w licznych wieloletowych konkursach, m.in. plastycznym literackim, pieśni patriotycznej, na strój z epoki. Do konkursu wiedzy o Kościuszcze zaproszono wszystkie sopockie szkoły. W kategorii licealistów najlepszym okazał się Kamil Zeidler z Zespołu Szkół Ogólnokształcących na Brodwinie. Wśród podstawówek zwyciężyła reprezentacja SP nr 6 przed SP nr 7, SP nr 10 i SP nr 8. W biegu o puchar Tadeusza Kościuszki na dystansie 1000 m zwycięzcami w poszczególnych kategoriach wiekowych zostali: Natalia Plaksa, Błanka Klinger, Ilona Demkowska, Grzegorz Dziedzic, Piotr Milewski i Marcin Małak.

W rocznicowej uroczystości w SP nr 7 wzięli udział m.in. wicewojewoda gdański, prezydent Sopotu, przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz naczelnik Wydziału Oświaty. Po oficjalnych wystąpieniach laureatów konkursów wręczono nagrody i upominki ufundowane przez trójmiejskie firmy. Na zakończenie uczestnicy spotkania obejrzyli występ przygotowany przez uczniów klasy VIII pod kierunkiem Bożeny Koszewskiej i zespół wokalny „Nutki” prowadzony przez Małgorzatę Chomińską. Po występach gości czekała „uczta estetyczna” — szkolni artyści plastycy przygotowali własną, prawie 10-metrową długości wersję Panoramy Racławickiej. Wydaje się, że taki dość niecodzienny i oryginalny sposób uczczenia rocznicy wart jest rozpowszechniania.

DARIUSZ SZCZECINA

III SZACHOWY TURNIEJ DZIECI

ŻĘDOWICE '94

Tegoroczny ogólnopolski turniej (z udziałem ekip zagranicznych) odbędzie się 28 maja 1994 r. w szkole podstawowej w ŻĘDOWICACH — gmina Zawadzkie, woj. opolskie. Telefon (do godz. 15.00): 0-77-616-796.

Zawody rozgrywane będą w dwóch grupach: A — drużynowy turniej chłopców — drużyny czteroosobowe B — drużynowy turniej dziewcząt — drużyny trzynosobowe

Limity wieku na poszczególnych szachownicach: I — rocznik 1979, II — 1981, III — 1983, IV — (u chłopców) 1985

System rozgrywek: szwajcarski na dystansie 7 rund. Tempo gry po 15 minut na zawodnika.

Szachiści oraz trenerzy najlepszych drużyn otrzymają cenne nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy upominki. W ubiegłym roku na nagrody przeznaczono 10 milionów złotych.

Ze względu na znaczące sukcesy naszych szachowych dzieci na arenie międzynarodowej, czego nie można powiedzieć o seniorach, gorąco zachęcam Kolegów prowadzących koła szachowe w szkołach podstawowych do uczestnictwa w tym turnieju. Mam nadzieję, że dyrekcje szkół i komitety rodzicielskie będą partycypować w kosztach uczestnictwa swojej drużyny w zawodach.

BOGDAN KUSIŃSKI

Koleżance
WIESŁAWA REJMER
wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci
OJCA
składają
koleżanki i koledzy
z Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej
w Warszawie

Drogi Koleżance
MARIU RACINOWSKIEJ
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
MATKI
składają Koleżanki i Koledzy
z Biura Zarządu Głównego ZNP

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa Telefony: 26-34-20, 27-66-30. Centrala: 26-10-11, Telex: 81-68-96, Fax: 26-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnego), Teresa Konarska, Marek Kozubal, Jerzy Kraśniewski, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Sławomir Lewandowski (kier. działu prawnego), Magorzata Pomianowska, Jan Rocki (grafik), Witold Sławiński, Wojciech Sierakowski (red. naczelnego), Krystyna Strużyna, (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier.

działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu), korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum. Współpracują: Maria Aulich, Lechosław Gawrecki, Janusz Gęsiński, Krzysztof Karula, Jerzy Korkozowicz, Wojciech J. Podgórski, Jan Trynkowski. Nakładem Wydawnictwa: „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Fotostad i druk: Interpoligrafia SA, 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86 Zam. 219

DECYZJI WCIĄŻ BRAK

Po opublikowaniu wywiadów z wiceprezesa ZG ZNP, Ryszardem Lepikiem („Atrakcyjna oferta” — „Głos” nr 16) i profesora Alicję Kotusiewicz („Jak u siebie” — „Głos” nr 17), rozdzwoniły się telefony i posyłały listy. **Jolanta Nawrocka**, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 6 w Łomży, zadawała mi w rozmowie telefonicznej tyle pytań, że nie sposób było na wszystkie odpowiedzieć. Ale miała po temu powody. Zainteresowanie powstaniem związkowej uczelni jest bardzo duże, zarówno w „szóstce”, jak też innych łomżyńskich placówkach. Moją rozmówczynię musiałem odesłać po dodatkowe wyjaśnienia do prof. Kotusiewicz, która zmuszona została do swego rodzaju dyżurów w każdy wtorek w budynku ZNP przy ul. Smulikowskiego.

Koleżanka **Cecylia Pacuła** napisała do nas aż z odległej miejscowości Białoboki koło Gaci, którą nawet od Rzeszowa dzieli trzydzieści kilometrów. I ten list zawierał wiele pytań, ponieważ nasza Czytelniczka jest zainteresowana zaocznym studiowaniem geografii po ukończeniu SN i trzynastu latach pracy.

Przykłady można by mnożyć. Razem z przykrością muszę stwierdzić, że wobec odkładania decyzji w sprawie utworzenia uczelni przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego, nasze odpowiedzi mogą być jedynie połowiczne lub nieprecyzyjne, zwłaszcza w kwestiach organizacyjnych. Sprawa zaczęła się chyba ślimaczyć, a gdyby tak było, to powody nie byłyby łatwe do wytłumaczenia.

Rada Główna miała zaopiniować wniosek ZG ZNP w trakcie IV plenarnego posiedzenia 21 kwietnia wraz podobnymi wnioskami organizatorów siedmiu niepaństwowych uczelni z Głogowa, Kielc, Warszawy, Krakowa, Zgierza i Katowic. Na wniosek przewodniczącego rady, prof. Jerze-

go Osiewskiego, ten punkt został zdjęty z porządku obrad bez żadnej dyskusji. Zebrany wystarczyła informacja, że odpowiednie komisje i sekcje nie zdążyły sprawdzić merytorycznych uzasadnień wszystkich wniosków w świetle projektu nowego rozporządzenia ministra edukacji narodowej, zmieniającego dotychczas obowiązujące rozporządzenie w sprawie warunków, jakim powinien odpowiadać wniosek o wydanie zezwolenia na utworzenie uczelni niepaństwowej. Do tego dokumentu za chwilę wrócę, ale w tej chwili dodam, że Rada nie podjęła żadnej próby ustalenia, czy być może któryś z wniosków odpowiada nowym warunkom sformułowanym przez ministra.

Nowe rozporządzenie m.in. wymaga „określenia zakresu i kierunku działalności uczelni, przewidywanego rodzaju studiów oraz wskazania kierunku studiów, który ma być w niej prowadzony”. Ponadto w uzasadnieniu mają być podane informacje o przewidywanych rozmiarach kształcenia, kadry, bazie materialnej i wyposażeniu obiektu dla realizacji zajęć dydaktycznych. Wnioskodawca powinien też dołączyć plany studiów, ramowe programy nauczania, wykaz kadry wraz z jej zobowiązaniami do podjęcia pracy oraz akty własności czy dzierżawy obiektów, w których mają odbywać się zajęcia.

Jak mi wiadomo wniosek ZG ZNP o utworzenie Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP spełniał wszystkie te warunki znacznie wcześniej, niż Rada Główna otrzymała do zaopiniowania projekt wspomnianego rozporządzenia. Nie chciałbym dawać posłuchu krążącym w kulisach rady informacjom, iż w jej gronie funkcjonuje lobby nie lubiące Związku Nauczycielstwa Polskiego i że tu być może należałoby szukać źródeł przedłużania procedury.

JERZY KRAŚNIEWSKI

„Jestem dyrektorem małej, wiejskiej szkoły (...) została wybudowana w czynie społecznym przez tutejszych mieszkańców i oddana do użytku tuż przed wojną. Od tej pory w szkole niewiele się zmieniło pod względem stanu technicznego (...) Chciałbym zapobiec zupełnej dewastacji tego budynku (...) remont, który należy niezwłocznie przeprowadzić obejmuje niemałą sumę. Rodzice nie są w stanie podolać takiemu wydatkowi, władze oświatowe i gminne nie posiadają funduszy w wystarczającej ilości (...) Jeśli uznalibyście za stosowne ze swoich dochodów wyasygnować jakąś kwotę, to ja i moi uczniowie bylibyśmy wdzięczni za okazaną pomoc.”

„Jesteśmy małą wiejską szkółką, naszym marzeniem było zakupienie kserokopiarki na potrzeby szkoły. Jednak gdy zgromadziliśmy parę groszy, to ceny szły w górę (...) Może w Waszej Redakcji jest nieużyteczna, wypracowana, ale sprawna kserokopiarka?”

„Jesteśmy małą szkołą podstawową borykamy się z ogromnymi trudnościami finansowymi i pewno nie jesteśmy w tym wyjątkiem. Rozbudo-



Rys. STOK

przy budowie społecznie, duży wkład pracy dała wieś, uczniowie, nauczyciele. Wszystkie zdobyte pieniądze ze składek uczniów, rodziców przeznaczamy na bieżące potrzeby szkolne. Oszczędzamy, ale cóż — pieniędzy ciągle brak. (...) Chcielibyśmy mieć w naszej szkole takie urządzenie jak kserokopiarka, nie musi być nowa, bo na taką nas nie stać, ale wiem, że nieraz jakiś zakład ma coś takiego na składzie i może uczyniłby dobry gest — sprzedał taniej, a może (byłoby to cudowne) ofiarował za darmo. (...) Byłabym wdzięczna za chociażby podpowiedzenie, gdzie mogę się udać i prosić, żeby można taką pomoc otrzymać. Próbowałam to czynić na terenie naszej gminy, niestety bez skutku. Co gorsza opiekun naszej szkoły Gminna Spółdzielnia odpowiedział mi, że też nie jest w stanie pomóc.”

Redakcyjna poczta przynosi coraz więcej tego typu korespondencji. To jeszcze jeden znak „oświatowych czasów”, jakże zgrzebnych. No cóż, może jest w tym także i naszej — „Głosu” nieco winy, przecież to na łamach naszego tygodnika opublikowaliśmy w ubiegłym roku spis sposobów zdobywania funduszy i sprzętu dla szkół. Wydaje się, że z niektórych podpowiedzi skorzystała dyrekcja jednego z renomowanych warszawskich liceów, w którym — jak się dowiedzieliśmy — od kandydatów bierze się pieniądze bodaj za wszystko: informacja o szkole kosztuje 20 tys., ankietą ucznia (którą musi dostarczyć do szko-

NSZZ „S” opowiada się za konkursami na dyrektora szkoły i stanowisko kuratora, z tym, że powołanie kuratora miałoby charakter kadencyjny. Domaga się odejścia zastępców łącznie z odwołaniem kierownika zakładu pracy. „S” podziela przekonanie ZNP o nadaniu nauczycielom statusu pracownika państwowego, ale wyłączając nauczycieli przedszkoli. Uważa, że dyrektora placówki winien powoływać kurator przy dużym udziale samorządów, a także, że szkoły resortowe powinny być podporządkowane ministrowi edukacji.

Zatem nie ma rozbieżności wśród jedenastu przedstawicieli związków i samorządów w wyrażeniu zgody na rozpisanie kompetencji dyrektora w zakresie jego powinności wobec nadzoru pedagogicznego i samorządu. Istnieje zgoda na odwołanie dyrektora w przypadku negatywnej oceny jednej ze stron do tego uprawnionej.

Największym problemem jest nadanie nauczycielom przedszkoli statusu pracownika państwowego — na obecnym etapie negocjacji tego poglądu ZNP nie podzielają inne strony. ZNP zabiega również, żeby w ustawie znalazł się zapis o możliwości tworzenia terenowych centrali finansowych obsługujących szkoły — co oczywiście byłoby zależne od woli samorządu w przypadku jednostek temu podporządkowanych. W takim przypadku minister wydałby wytyczne co do zasad tworzenia central, a Związek chciałby, żeby znalazł się tam zapis o minimalnych normach zatrudnienia pracowników administracyjno-obslugowych.

W projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw znalazły się dwa nowe artykuły: — art. 2 dotyczący zmian kilku artykułów w ustawie Karta Nauczyciela oraz art. 3 — który zmienia art. 20 ustawy o finansowaniu gmin, tj. wyłącza wynagrodzenie nauczycieli z gmin i przekazuje do budżetu państwa.

ZNP przyjmie stanowisko wobec projektu 10 maja, po konsultacji wewnątrzszkolowej, bowiem zgodnie z ustaleniami zespołów negocjacyjnych, termin konsultacji skrócono do 14 dni.

(LJ)

KWESTA

ly — 5 tys., egzamin próbny (aby kandydat się sprawdził czy ma szansę zdać i zostać przyjętym do szkoły) — 500 tys. Jeśli samorząd terytorialny przeformuje pomysł, aby podległe mu placówki przekształcić w zakłady budżetowe (o czym coraz częściej mówi się w środowisku działaczy samorządowych), przykładów takich jak z warszawskiego liceum z pewnością będzie więcej, a grupa zdesperowanych dyrektorów szukających wsparcia powiększy się. „Wiem, że czytając moje słowa pomyślicie sobie, że jestem dyrektorem nachalnym i pragnę czegoś dla swojej placówki” — napisała do nas szefowa szkoły, jakby zawstydzona rolą w jakiej się znalazła. Otóż chcę koleżankę dyrektora uspokoić: nie jesteście „nachalni”, osobiście mogę wam tylko wyrazić szacunek za desperacką wręcz obronę waszych szkół. To w końcu nie wasza wina, że budżety oświaty są tak skromne.

Niestety muszę wszystkich dyrek-

torów zmartwić obecne przepisy podatkowe wcale nie zachęcają do pomagania szkołom, co więcej — uprzywilejowują raczej inne instytucje — np. na potrzeby kościołów osoba fizyczna może oddać nawet cały swój dochód (od którego w takiej sytuacji nie zapłaci podatku), natomiast na potrzeby szkół, szpitali itp. można również oddać wszystko, ale od 90 proc. dochodu trzeba podatek zapłacić! Znający biznesmen przedstawił mi z kolei inne wyliczenie: zgodnie z przepisami podatkowymi dotyczącymi osób prawnych, że 100 mln dochodu może przekazać szkole maksimum 10 proc., od pozostałych 90 płaci normalny 40 proc. podatek dochodowy. W sumie zatem w kieszeni zostaje mu 54 mln zł. — Jaka to więc zachęta do wspomagania szkół, skoro zostaje mi mniej niż gdybym zapłacił tylko podatek? — retorycznie zapytał

Wiele wskazuje, że chude lata dla oświaty nie skończą się za rok, a polskie nauczyciele kokosów dla edukacji w Sejmie nie wyszarpią. Ale może warto by spróbować chociażby zmienić niekorzystne zapisy w ustawach podatkowych. Tak aby wreszcie opłacało się każdemu — „fizycznemu” i „prawemu” wspomagać szkoły. Wtedy takie listy, jak cytowane na początku, z pewnością nie zostaną bez odpowiedzi. Póki co możemy wam szanowni dyrektorzy pomóc inaczej, ale o tym nie na łamach. Dura lex sed lex.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

STU Szkolne Towarzystwo Ubezpieczeniowe

SPECJALNA OFERTA

Od czerwca br. zacznie działać szkolne Towarzystwo Ubezpieczeniowe SA, wyspecjalizowane w świadczeniu typowo oświatowych usług ubezpieczeniowych.

W lutym ubiegłego roku ZNP wystąpił do ministra finansów o wydanie zgody na powołanie Towarzystwa i taką zgodę uzyskał w listopadzie. W czerwcu STU SA oficjalnie zainauguruje działalność, by od nowego roku szkolnego już rozpocząć nietypową działalność ubezpieczeniową, nastawioną głównie na potrzeby szkół, nauczycieli i uczniów.

Powstanie tego rodzaju ubezpieczeń środowisko oświatowe i związane sygnałizowało od dawna, bowiem wielkie towarzystwa ubezpieczeniowe raczej nie uwzględniają specyfiki pracy szkoły i nie są zainteresowane bliższą z nimi współpracą. Szkoły nie dysponują tak wielkim majątkiem jak przemysł, a jednocześnie nie skupiają w jednym miejscu dużej ilości pracowników, zatem z punktu widzenia typowych towarzystw szkoły nie stanowią znaczącej konkurencji dla przemysłu. Dlatego gdy na mocy ustawy o demonopolizacji ubezpieczeń powstała możliwość ubiegania się o tę licencjonowaną usługę, ZNP zainicjował prace koncepcyjne, a następnie skierował wniosek o powołanie towarzystwa. Warunkiem niezbędnym było zgromadzenie znacznego kapitału finansowego, który udało się pozyskać z zewnątrz. Dzisiaj Związek jest akcjonariuszem towarzystwa wraz ze Związkiem Zawodowym Pracowników PAN, Fundacją ZNP „Salus”, Bankiem „Animex”, Przedsiębiorstwem Innowacyjno-Wdrożeniowym „Unirem” i 15 osobami prywatnymi, a jednocześnie zachował uprzywilejowaną pozycję w spółce.

Towarzystwo — pierwsza w kraju ubezpieczalnia branżowa, skupi się na specyficznych potrzebach szkół. Nie bez znaczenia jest fakt, że organizatorami STU są osoby związane z oświatą, a w jego działalność zostanie zaangażowana duża rzesza nauczycieli, co ułatwi dotarcie oferty towarzystwa do każdej szkoły, jak i uwzględnienie specyfiki konkretnej placówki. Docelowo — za parę lat — organizatorzy przewidują, że w agencjach obejmujących cały kraj znajdą zatrudnienie kilkanaście tysięcy nauczycieli, co wobec zagrożenia bezrobociem w środowisku oświatowym jest poważną szansą na znalezienie pracy i pozyskanie dodatkowych dochodów.

STU zaofertuje całą gamę świadczeń w tym m. in.:

— ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków uczniów, nauczycieli, pracowników oświaty — w szkole, poza szkołą, w trakcie zajęć wf, na wycieczkach — stałe oraz jednorazowe,

— stałe ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej dla nauczycieli i kierowników szkoły — zbiorowe i indywidualne,

— ubezpieczenie majątku ruchomego obiektów szkolnych — od kradzieży z włamaniem, ognia i innych zdarzeń losowych — do trzęsienia ziemi,

— oraz oferta specjalna, czyli **polisa kompleksowa**, obejmująca pełny zakres ubezpieczeń szkolnych, a także ubezpieczenia mienia nauczycieli — na bardzo korzystnych warunkach. Pełna oferta, w tym warunki i stawki ubezpieczeń zostaną przedstawione w czerwcu.

Przewiduje się inne świadczenia ubezpieczeniowe, zwłaszcza związane z zagrożeniem utraty pracy wśród nauczycieli, świadczeniami emerytalnymi, a także utworzeniem funduszy docelowych, umożliwiających odciążenie rodziców od partycypacji w stałe rosnących kosztach kształcenia. Warto zwrócić uwagę na to, że w okresie przejściowym ciężaru funkcjonowania szkolnictwa przez samorządy lokalne, to na nich będzie spoczywał obowiązek troski o majątek szkoły — z czego wynikają potrzeby coraz skuteczniejszej ochrony materialnej. Zatem zainwestowanie w STU jest rozwiązaniem przyszłościowym.

ZNP jako udziałowiec STU SA będzie miał wpływ na kierunki rozwoju Towarzystwa, a także ich korelację z zadaniami i celami Związku.

Zapytani o wiarygodność Towarzystwa organizatorzy zwracają uwagę, że wydanie zezwolenia na działalność licencjonowaną warunkowana jest sprawdzeniem wiarygodności finansowej wnioskodawców. Zatem każdy akcjonariusz został dokładnie sprawdzony w MF od strony finansowej.

Czy szkoły stać na ubezpieczenia? Odpowiedź może być tylko jedna — na brak polisy może pozwolić sobie bogaty, nigdy biedny. (LJ)

WIĘCEJ ROZBIEŻNOŚCI

Dobiegły końca wstępne resortowo-związkowo-samorządowe negocjacje dotyczące nowelizacji ustawy o systemie oświaty. 19 kwietnia MEN przesłał do konsultacji projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw, który został wypracowany w trakcie pracy w zespołach powołanych do zmiany ustawy.

Podczas pierwszego spotkania (23 kwietnia) ZNP — jako jedyny przedstawił swój projekt nowelizacji ustawy. Kolejne dwa spotkania (11.04 i 15.04) odbywały się z udziałem NSZZ „S” oraz szerokiego przedstawicielstwa samorządów terytorialnych. Dyskusja w tych graniach wykazała istotne różnice w poglądach poszczególnych środowisk.

Przypomnijmy stanowisko ZNP prezentujące pogląd, że do spraw wymagających uregulowań należy: — dokładne rozdzielenie kompetencji organu prowadzącego szkoły i placówki oraz organu nadzorującego,

— nadanie nauczycielowi, łącznie z nauczycielami przedszkola, statusu pracownika państwowego, któremu obowiązki, prawa i wynag-

rodzenia ustala i gwarantuje państwo,

— uczynienie wychowania przedszkolnego pierwszym ogniwem w edukacji dziecka,

— określenie zadań gminy, które powinny sprowadzać się do utrzymania szkół i tworzenia warunków do prowadzenia procesu dydaktyczno-wychowawczego,

— zachowanie ustalania sieci szkolnej w gestii kuratora oświaty, — zatrudnianie dyrektorów szkół przez kuratorów poprzez konkursy na te stanowiska, zasady przeprowadzania konkursów ustala minister,

— ocenę pracy pedagogicznej przez kuratora oświaty zaś pracy administracyjno-financejowej przez samorząd,

— uregulowanie kształcenia ustawicznego odrębną ustawą,

— pozostawienie bezpłatnej oświaty dorosłych w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych,

— kształcenie nauczycieli na poziomie magisterskim, z uwzględnieniem różnych dróg dojścia do tych kwalifikacji,

— pozostawienie szkół resortowych w gestii resortów dotychczas je prowadzących,

— wylanianie kuratorów w dro-

dze konkursu, bez wymogu kadencyjności,

— wykluczenie zasady, że łącznie z odwołaniem kierownika zakładu pracy należy odwołać jego zastępców,

— niewydanie zgody sejmikom samorządu terytorialnego uprawnień do corocznej obligatoryjnej oceny pracy kuratora.

Przedstawiciele samorządów terytorialnych zaprezentowali pogląd, że przedstawiony przez MEN projekt nowelizacji ustawy jest antysamorządowy, bowiem samorządy winny mieć tyle wpływów, ile odpowiedzialności. Uważają, że ogranicza się prawo gminy do dysponowania majątkiem, a inwestycje oświatowe winny mieć umocowanie w ustawie o instytucjach gminy. Jednakże wyrażają zgodę na konieczność rozgraniczenia kompetencji organu prowadzącego szkoły od organu sprawującego nadzór pedagogiczny. Samorządy domagają się zniesienia konkursów na wszystkie stanowiska kierownicze w oświacie, ewentualnie przeprowadzenie ich tylko w przypadkach kontrowersyjnych, a także zagwarantowanie możliwości obligatoryjnego, corocznego oceniania pracy kuratora, który powinien być powoływany na czas określony. Uważają, że to samorząd powinien zatrudniać dyrektora szkoły lub placówki. Także postulat nadania nauczycielom statusu państwowego budzi kontrowersje, bowiem ich zdaniem, to samorząd powinien mieć wpływ na to, kto jest zatrudniony w szkole.

Samorządy zdecydowanie sprzeciwiają się uznaniu wychowania przedszkolnego jako pierwszego ognia systemu edukacji, gdyż wiązałoby się to z obowiązkiem uczęszczania dzieci do przedszkola. Nie widzą potrzeby zmian w podporządkowaniu przedszkoli samorządom, uznając, że sprawy te już zostały właściwie uporządkowane, a także uważają, że nauczycieli przedszkola powinien pozostać pracownikiem samorządowym.

NIE ZWLEKAJ Z PRENUMERATĄ!

Czas szybko płynie. Przypominamy więc Wam drodzy Czytelnicy i Sympatycy naszego tygodnika, że tylko prenumerata zapewnia stały kontakt z nami. III kwartał się zbliża. Trzeba zatem już dziś pomyśleć o zamówieniu „Głosu Nauczycielskiego”, zwłaszcza że jednostki kolportażowe „Ruchu” przyjmują prenumeratę tylko do 20 maja, a urzędy pocztowe i listonosze do 25 maja.

NA OSOBĘ LUB NA LISTĘ

O D pewnego czasu trwały dość kontrowersyjne dyskusje na temat wyborów do rad gminnych. Różnice zdań dotyczyły początkowo, w okresie prac nad nową ordynacją wyborczą, tego jak w dużych gminach radni wybierani są w okręgach jednomandatowych, a jak w okręgach wielomandatowych. Gdy wreszcie Sejm ordynację uchwalił, prezydent zapowiedział, że jej nie podpisze, a jeśli Sejm jego weto odrzuci — zaskarży ją do Trybunału Konstytucyjnego.

Oznaczało to, że wybory mogłyby odbyć się najwcześniej na jesieni. Prezydent zresztą opowiadał się za przesunięciem ich na następny rok, w czym poparli go przedstawiciele organizacji samorządowych. Zarówno prezydent, jak i przedstawiciele samorządów uznali też, że lepsza jest stara ordynacja, gdyż nowa nadaje tym wyborom zbyt polityczny charakter. Partie koalicyjne doszły w tej sytuacji do wniosku, że najważniejsze jest przeprowadzenie wyborów do rad gmin w ustawowym terminie, nawet gdyby miały się one odbyć według ordynacji sprzed czterech lat.

Tym bardziej że gdyby jednak nastąpiło odsunięcie terminu wyborów, byłoby to — niezależnie od przyczyn — złamanie przepisu art. 16 ustawy o samorządzie terytorialnym. W tej sytuacji — nie czekając na odwołanie przez prezydenta ostateczną decyzję w sprawie podpisania nowej ordynacji — premier 19 kwietnia zarządził wybory do rad gmin na 19 czerwca.

Pierwsza z tych dat wynika z przepisu ordynacji, że wybory „zarządza się nie później niż na miesiąc przed upływem kadencji rad” (art. 9 ust. 1), a druga — z przepisu, że zarządzenie to ogłasza się najpóźniej w 60 dni przed dniem wyborów. Ordynacja, według której odbywać się będą obecne wybory, jest większocłowa w gminach do 40 tys. mieszkańców i proporcjonalna w gminach większych. Wybory są powszechne, tj. prawo wybierania ma każdy obywatel, który w dniu wyborów ma ukończone 18 lat i stale zamieszkuje na obszarze działania danej rady. Wybory są bezpośrednie, to znaczy każdy osobiście oddaje głos. Są one też równe, czyli każdemu przysługuje tylko jeden głos.

Osoby, którym przysługuje czynne prawo wyborcze, czyli wybierania do danej rady, wpisywane są do spisu wyborców sporządzanego w urzędzie gminy najpóźniej na 14 dni przed dniem wyborów. Wyborca może być wpisany tylko do jednego spisu. Jeśli nigdzie nie zamieszkuje, wpisywany jest do spisu właściwego dla miejsca

aktualnego pobytu na jego wniosek. Wniosek taki musi złożyć najpóźniej 7 dni przed dniem wyborów. Spisy wyborców udostępniane są w urzędzie gminy przez 5 dni. W czasie ich udostępnienia każdy może wnieść do urzędu gminy reklamację w przypadku zauważenia nieprawidłowości spisu. Wnosi się ją na piśmie lub ustnie do protokołu. Wójt lub burmistrz zobowiązany jest rozpatrzyć ją w ciągu trzech dni. Na decyzję w tej sprawie składający reklamację może ewentualnie wnieść skargę do Sądu Rejonowego w ciągu trzech dni od daty doręczenia decyzji. Skargę taką wnosi się za pośrednictwem wójta lub burmistrza. Sąd zobowiązany jest rozpatrzyć taką skargę również w terminie trzech dni od daty jej wniesienia.

O tym, ilu radnych wybieramy w każdej gminie, decyduje wojewódzka komisja wyborcza najpóźniej w 50 dni przed dniem wyborów. Przy czym ustalenie tej liczby następuje na podstawie liczby mieszkańców gminy z tym, że w każdym okręgu, w gminie do 40 tys. mieszkańców wybiera się jednego radnego, natomiast w gminie o większej liczbie mieszkańców, wybiera się od pięciu do dziesięciu radnych w okręgu. Przy tworzeniu okręgów stosuje się jednolitą normę przedstawicielską wynikającą z podzielenia liczby mieszkańców przez ustaloną dla tej rady liczbę wybieranych radnych.

Bierne prawo wyborcze, czyli prawo bycia wybranym przysługuje każdemu, komu przysługuje prawo wybierania. Jednakże inne są zasady zgłaszania kandydatów w gminach powyżej i poniżej 40 tys. mieszkańców.

W gminach do 40 tys. mieszkańców kandydatów na radnych zgłasza się odrębnie dla każdego okręgu wyborczego do właściwej terytorialnej komisji wyborczej, najpóźniej w 30 dni przed dniem wyborów. Każde zgłoszenie może zawierać najwyżej jedno nazwisko kandydata. Na zgłoszeniu podaje się nazwisko kandydata, jego imię, wiek, zawód i miejsce zamieszkania, wskazując okręg wyborczy, do którego jest zgłoszony. Dołączyć też należy oświadczenie kandydata o wyrażeniu zgody na kandydowanie oraz o posiadaniu prawa wybierania do danej rady. W oświadczeniu tym kandydat może wnieść, aby w rejestrze kandydatów przy jego nazwisku umieścić nazwę partii, ugrupowania politycznego, albo organizacji popierającej go. Fakt takiego poparcia potwierdza na piśmie właściwy organ partii lub ugrupowania, co składa się łącznie ze zgłoszeniem. Kandydować

można tylko w jednym okręgu wyborczym i tylko z jednego zgłoszenia. Zgłoszenie to musi być podpisane przez co najmniej 15 wyborców stale zamieszkałych w danym okręgu. Wykaz tych podpisów również należy dołączyć do zgłoszenia.

Jeśli zgłoszenie wykazuje wady, które nie dadzą się usunąć w określonym terminie, komisja wyborcza stwierdza nieważność zgłoszenia, zawiadamiając o tym niezwłocznie zgłaszających. Jeśli zgłoszenie wykazuje inne wady, komisja wyborcza wzywa do ich usunięcia w ciągu 3 dni, a gdyby nie zostały w tym czasie usunięte, komisja stwierdza nieważność zgłoszenia. Uchwałę stwierdzającą nieważność zgłoszenia, zgłaszający mogą zaskarżyć w ciągu 2 dni do wojewódzkiej komisji wyborczej. Od jej orzeczenia nie przysługują odwołania.

W gminach powyżej 40 tys. mieszkańców zgłasza się listy kandydatów odrębnie dla każdego okręgu, również w okresie najpóźniej 30 dni przed dniem wyborów. Liczba kandydatów zgłoszonych na liście nie może przewyższać liczby radnych wybieranych w danym okręgu. Nazwiska kandydatów na liście umieszczane są w kolejności alfabetycznej lub ustalonej przez zgłaszających. Do każdego zgłoszenia załącza się dane analogiczne, jak w małych gminach. Zgłoszenie listy musi być podpisane przez co najmniej 150 wyborców stale zamieszkałych w danym okręgu i wykazy tych podpisów należy dołączyć do zgłoszenia. Fakt poparcia listy lub kandydatów potwierdza na piśmie właściwy organ partii lub ugrupowania i to potwierdzenie składa się łącznie ze zgłoszeniem listy. Właściwa komisja wyborcza stwierdza nieważność zgłoszenia, jeśli wykazuje ono wady dotyczące całej listy, których nie da się usunąć w określonym terminie. Jeśli zgłoszenie wykazuje inne wady, komisja wzywa pełnomocnika listy do ich usunięcia w ciągu trzech dni, a gdyby nie zostały usunięte w tym czasie, stwierdza nieważność zgłoszenia listy w całości lub poszczególnych kandydatów. Taką uchwałę komisji pełnomocnik może zaskarżyć w ciągu dwóch dni do wojewódzkiej komisji wyborczej. Od jej orzeczenia nie przysługują odwołania.

W przypadku tak małych jak i dużych gmin istnieje możliwość przedłużenia terminu zgłoszeń o 5 dni, gdyby liczba kandydatów była mniejsza od liczby wybieranych radnych lub nie zostały zgłoszone co najmniej dwie listy w danym okręgu.

Zarówno organizacje i partie zgła-

szające kandydatów, jak i kandydaci w małych gminach mogą wyznaczyć swoich mężów zaufania do obwodowych komisji. Mężowie ci reprezentują interesy listy lub kandydata, zwłaszcza w czasie głosowania i przy obliczaniu głosów przez obwodową komisję wyborczą. Zaświadczenie uprawniające męża zaufania do obecności w lokalu wyborczym wydaje przewodniczący terytorialnej komisji wyborczej.

Kampania wyborcza rozpoczyna się z dniem ogłoszenia rozporządzenia premiera o wyborach i kończy na 24 godziny przed otwarciem lokali wyborczych. Nie wolno jej jednak prowadzić w lokalach wyborczych. Wszelkie materiały wyborcze, jak na przykład plakaty, napisy lub ulotki, które zawierają wyraźne oznaczenie od kogo pochodzą, podlegają ochronie prawnej. Pamiętać jednak należy, iż można je umieszczać na ścianach budynku i ogrodzeniach wyłącznie za zgodą właściciela lub zarządcy nieruchomości. Nie mogą być one umieszczane na zewnątrz i wewnątrz budynków administracji rządowej i samorządowej oraz sądów, a także na znakach drogowych. Kampania wyborcza nie może być prowadzona na terenie zakładów pracy oraz instytucji publicznych w sposób i formach zakłócających ich normalne funkcjonowanie.

W okresie kampanii wyborczej zgłaszający kandydatów lub listy mają prawo do nieodpłatnego rozpowszechniania audycji wyborczych w programach radia i telewizji publicznej. Zasady dostępu kandydatów do publicznego radia i telewizji określa Państwowa Komisja Wyborcza i ogłasza najpóźniej w 50 dni przed wyborami.

Wydatki na kampanię wyborczą, pokrywane są ze źródeł własnych zgłaszających kandydatów lub listy. W tym celu mogą być organizowane zbiórki publiczne, co nie wymaga uzyskania pozwolenia. Finansowanie kampanii jest jawne i w ciągu dwóch miesięcy od dnia wyborów, zgłaszający kandydatów lub listy przedkłada ją wojewódzkiej komisji wyborczej

sprawozdanie zawierające informacje o poniesionych kosztach związanych z prowadzeniem kampanii oraz o źródłach pozyskanych na ten cel funduszy. Trzy miesiące na przedłożenie takich sprawozdań mają partie lub organizacje zgłaszające kandydatów na obszarze dwóch lub więcej województw.

Na kartach do głosowania w okręgu wyborczym w gminie do 40 tys. mieszkańców nazwiska i imiona kandydatów umieszcza się w porządku alfabetycznym. Natomiast w okręgu w gminie powyżej 40 tys. mieszkańców na karcie umieszcza się wszystkie listy kandydatów zarejestrowanych w danym okręgu. Pod oznaczeniem listy podaje się nazwiska i imiona w kolejności ustalonej przez zgłaszającego. Wyborca w gminie do 40 tys. mieszkańców głosuje w ten sposób, że stawia znak „X” obok nazwiska tego kandydata, na którego głosuje. W gminie powyżej 40 tys. mieszkańców wyborca głosuje na określonej liście, stawiając znak „X” obok nazwiska jednego z kandydatów z tej listy, przez co wskazuje jego pierwszeństwo do otrzymania mandatu. Lokale wyborcze otwarte są bez przerwy w godzinach 8.00 do 20.00.

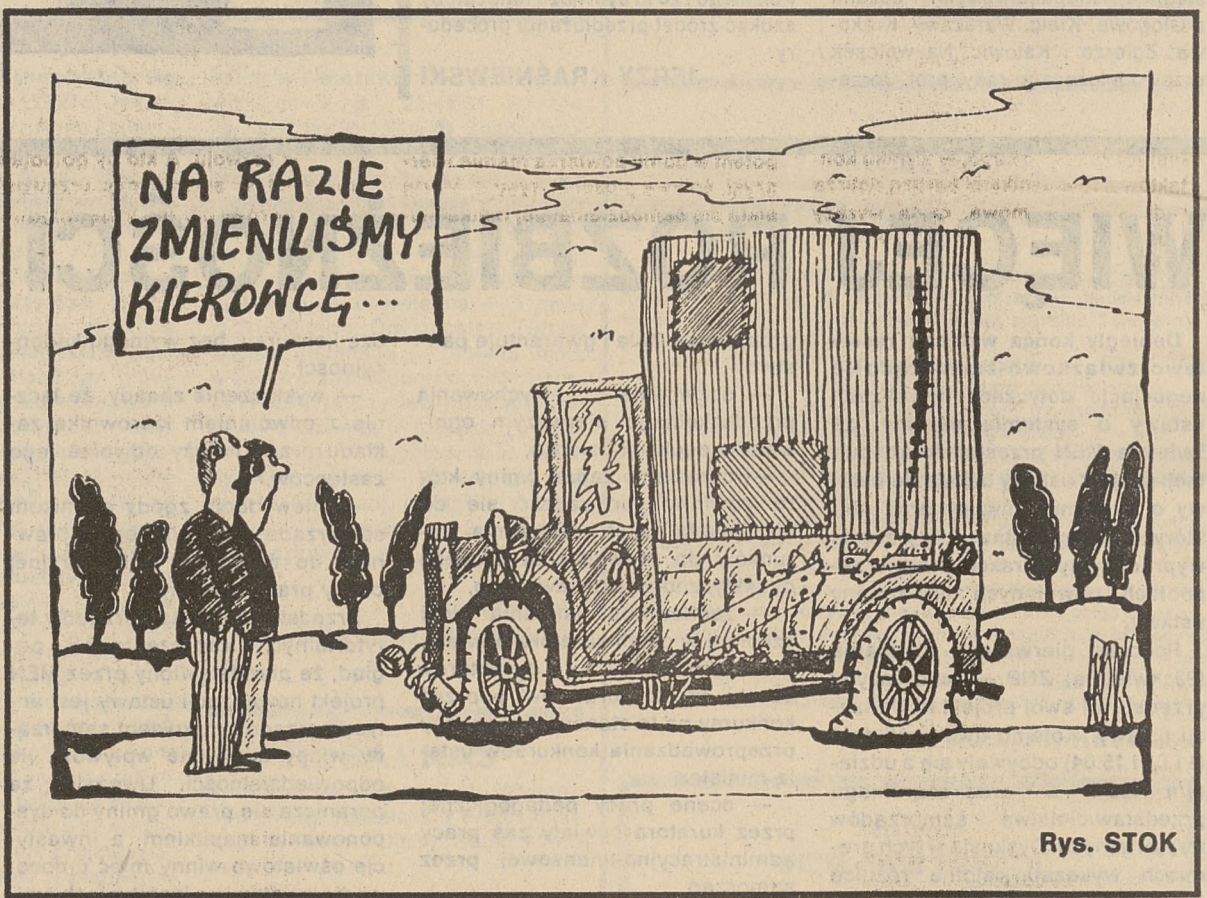
Lokale wyborcze często znajdują się w szkołach. W skład obwodowych komisji wyborczych niejednokrotnie powoływani są nauczyciele. Wyjaśniamy więc, że do zadań tych komisji należy: przeprowadzenie głosowania w obwodzie, czuwanie nad przestrzeganiem przepisów prawa wyborczego, miejscu i czasie głosowania, ustalenie wyników głosowania w obwodzie i podanie ich do publicznej wiadomości oraz przesłanie protokołu z głosowania do właściwej terytorialnej komisji wyborczej. W skład komisji obwodowej wchodzi przewodniczący i jego zastępca, sekretarz oraz 4—8 członków. Członkami komisji wyborczych mogą być tylko wyborcy stale zamieszkał na obszarze działania danej rady, przy czym członkowie komisji nie mogą kandydować na radnego, pełnić funkcji pełnomocnika listy lub męża zaufania, ani w trakcie kampanii prowadzić agitacji na rzecz określonych kandydatów lub list. Osoby

by wchodzące w skład komisji pełnią swoje funkcje honorowo, ale przysługują im diety i zwrot kosztów podróży. W związku z czynnościami związanymi z przeprowadzeniem głosowania i ustaleniem ich wyników członkowie komisji mogą otrzymać urlop bezpłatny, ale w takim przypadku przysługują im zryczałtowane rekompensaty za utracone zarobki na zasadach ustalonych przez Radę Ministrów. Przysługują im też ochrona prawna przewidziana dla funkcjonariuszy publicznych. Komisję taką rozstrzyga terytorialna komisja wyborcza po wykonaniu ich ustawowych zadań.

Ordynacja, według której zarządzono wybory do rad gmin przewidywała powołanie Generalnego Komisarza Wyborczego, odpowiedzialnego za przeprowadzenie wyborów. Zdecydowano jednak o zniesieniu tej funkcji, a przeprowadzenie wszystkich wyborów powierzono Państwowej Komisji Wyborczej. Dlatego też zapoznając się szczegółowo z przepisami tej ordynacji należy pamiętać, że zadania przewidziane w niej dla Generalnego Komisarza realizować będzie Państwowa Komisja Wyborcza.

W RAZ z zarządzeniem wyborów ogłoszony został — zgodnie z przepisami — kalendarz wyborczy. Obejmuje on m.in.:
● powołanie wojewódzkich komisarzy wyborczych do 25 kwietnia;
● ustalenie liczby radnych wybieranych w każdej z blisko 2,5 tys. gmin do 30 kwietnia;
● ogłoszenie zasad dostępu kandydatów do publicznego radia i telewizji do 30 kwietnia;
● ogłoszenie informacji o numerach i granicach okręgów oraz liczbie wybieranych w nich radnych do 3 maja;
● termin zgłaszania kandydatów i list do 30 maja;
● ogłoszenie informacji o numerach i granicach obwodów głosowania do 25 maja;
● wyłożenie spisów wyborców do 30 maja.

MAŁGORZATA POMIANOWSKA



Rys. STOK

MUSIMY PONIEKAĆ DOKONAĆ CUDU

P RZED pięć laty w mojej placówce — zespole szkół zawodowych dla młodzieży i pracujących — uczyło dwóch nauczycieli historyków wspomaganych przez nauczyciela emeryta na pół etatu. Dzisiaj z największym trudem starca godzin dla dwóch, a co będzie w najbliższym roku szkolnym, tego nikt nie wie. Poszczególne przedmioty — ge-

ografia, chemia, nagle giną z programu szkół zawodowych, inne pozostają w stanie szczytówym. Doszła za to religia i etyka — ta ostatnia tylko teoretycznie, bo nikt z uczniów takim przedmiotem nie interesuje się, podobnie zresztą wielu uczniów nie uczy się religii. A przecież w średniej szkole zawodowej kształcimy nie tylko technika, lecz także maturalistę, który jeżeli tylko pragnie, powinien dalej studiować. W szkole zasadniczej kształcimy wykwalifikowanego robotnika, który jednak powinien obok

umiejętności zawodowych zdobyć chociażby tyle wiedzy ogólnej, ile powinien mieć obywatel Rzeczypospolitej — np. być zdolny do przeczytania i zrozumienia popularnej gazety codziennej albo instrukcji bhp. Powinien...

Tymczasem z woli ministra edukacji narodowej w szkolnictwie zawodowym dzieją się od kilku lat rzeczy dziwne — to najłagodniejsze określenie. Szkoły są coraz biedniejsze. I to biedniejsze niekoniecznie w rozumieniu braku pieniędzy. Biedniejsze, bo dają przygotowanie do pracy zawodowej o wartości często problematycznej na rynku pracy. Technik z maturą ogólnokształcącą na naukę poszczególnych przedmiotów — matematyki, fizyki, języka polskiego, historii, języków obcych poświęcił połowę tego czasu, albo jeszcze mniej, co jego kolega z liceum. A uczył się o rok dłużej. Koledzy kończą pierwszy rok studiów, on dopiero kończy szkołę.

Nie wiem, do kogo kierować krzyk rozpacz — co robimy ze szkołami zawodowymi? Jaką straszną krzywdę wyrządzamy uczącej się w nich młodzieży. Przecież to nieprawda, że kończą szkołę średnią, bo to prze staje być szkoła średnia. Wielu przedmiotów nie ma — jak biologia, geografia, chemia. Inne są nauczane w wymiarze mocno okrojonym. Na pytanie, jak zrealizować w technikum obowiązujący program — minimum z historii przy przewidzianej w tym celu ilości godzin, odpowiedziano nam „musimy poniekać dokonać cudu”. To samo można doradzić pozostałym nauczycielom przedmiotów ogólnokształcących.

A teraz matura. Są to przedmioty wybrane przez ucznia. W ubiegłym roku zabrano im wiedzę o społeczeństwie. Obecny rok szkolny może być ostatnim, kiedy można wybrać historię.

Byli już tacy, którzy uważali, że Polakowi wystarczy umiejętność czytania, pisanie i liczenie do stu. Czy chcemy ich naśladować? Ciekaw jestem, czy są jakieś argumenty, które przekonają kolejnych ministrów edukacji, że tego, co oni robią, po prostu robić nie wolno. Są odporni na strajki nauczycielskie, na głosy krytyki.

Patrząc na nauczycieli historii

szkół zawodowych, którym powiedziano, że w tym roku prawdopodobnie po raz ostatni będą dla swoich uczniów organizować egzamin dojrzałości. Ile jeszcze nauczyciel może znieść upokorzeń? Do upokarzającej zapłaty za ciężką pracę przyzywczajany jest od lat. Teraz ma jeszcze przyzywczaj się do upokorzeń moralnych. Dzisiaj historycy, a kto będzie następny?

Absolwenci państwowych szkół zawodowych różnym krokiem maszerują do Europy — tylko z czym?

Modelowi szkół zawodowych — zasadniczych i techników można wiele zarzucić. Na pewno w latach ubiegłych szkoły te obok przygotowania zawodowego miały też indoktrynować „przodującą siłę narodu”. Ale to nie oznacza, że nie realizowano w nich wartościowego programu dydaktycznego, zarówno zawodowego jak i ogólnokształcącego. Liczni absolwenci mojej szkoły w ubiegłych latach poszli na studia — nie tylko na politechnikę. Studiują też na Uniwersytecie Warszawskim, w Szkole Głównej Handlowej, kilku jest w szkołach wojskowych. Zakres zainteresowań

był maksymalny — od Akademii Teologicznej (aktualnie nasz absolwent jest misjonarzem gdzieś w Ryce) po Akademię Wychowania Fizycznego (wśród nich są mistrzowie olimpijscy i Polscy). Czy koniecznie naszym celem dzisiaj musi być niszczenie dorobku szkół zawodowych? Czy naprawdę nie rozumiemy, że dzisiaj w nowoczesnych dziedzinach techniki nie jest możliwe przygotowanie do pracy zawodowej bez mocnej podstawy wiedzy ogólnej, znajomości języków obcych, pewnego minimum kultury, odczytania, zainteresowań? Kształcimy przecież nie tylko elektronikę, informatykę, specjalistę od telekomunikacji. Kształcimy przede wszystkim człowieka, obywatela.

Przekonanie, że wiedza, zdolności, inteligencja mają także wartość wymierną, przeliczaną na pieniądze nie jest już dzisiaj tylko teorią. Szkoda że kolejne pomysły oszczędnościowe, bo nie reformatorskie Ministerstwa Edukacji Narodowej, świadczą, że ta prosta prawda nie jest rozumiana.

WOJCIECH JANKOWSKI
Zespół Szkół Łączności
Warszawa

RAZEM

CD ZE STR. 1

W przedszkolu natomiast maluchy są bardzo tolerancyjne i skore do akceptacji każdego, nawet bardzo innego rówieśnika. Dzieci na zajęciach obserwują się, uczą pozytywnych postaw. Tak wyedukowane trafiają do szkoły masowej, gdzie dalej można z nimi prowadzić proces integracji. Grupy integracyjne nie powinny tracić charakteru normalności. Powinny być w nich dzieci z najbliższego otoczenia, aby mogły się wspólnie spotykać po zajęciach na podwórku. W małych grupkach poradzi sobie jeden pedagog odpowiednio przeszkolony. Dzieci zdrowe dostarczają choremu w naturalny, niewymuszony sposób odpowiednich wzorców np. ruchowych. Dzieci niepełnosprawne uczą natomiast swoich kolegów akceptacji, tolerancji, opiekuńczości, odpowiedzialności za słabszego.

...

Jędrę nie od razu zaakceptował nowe środowisko bez domu i matki. Po raz pierwszy trafił do przedszkola nr 19 gdy miał trzy lata, ale był to dla niego duży szok.

— Popelniliśmy wtedy pierwszy błąd — wspomina Joanna Gębska, wychowawczyni grupy „zerowej” — ponieważ nie pozwoliliśmy zostać na zajęciach jego matce. Dopiero po roku Jędrę wrócił do przedszkola i przebywał w grupie w obecności mamy. Później robiliśmy różne wybiegi. Np. jego mama zostawiała torbę z zakupami w sali i mówiła Jędrę, że wychodzi do lekarza. Wracała z korytarza do sali po godzinie, dwóch. W końcu przyszedł dzień, kiedy Jędrę dał jej torbę i powiedział: mama idź. To był olbrzymi sukces. Dzięki temu, że nie uczono go wcześniej języka migowego, w wyniku kontaktów z rówieśnikami bardzo dobrze radzi sobie z mową, czyta wyraża z ust i sam wyraźnie artykułuje pełne zdania. W ten sposób może nawiązać kontakt ze zdrowymi dziećmi.

Maluchy początkowo dziwiły się, że Jędrę nosi aparacik za uchem, że Marta siedzi w kącie i się „kiwa”. Ale wystarczyła krótka perswazja i chory zostali zaakceptowani. — Co więcej, reszta chce im ciągle pomagać — mówi Joanna Gębska. — Niektóre dzieciaki czują się ich nauczycielami.

Na początku bałam się prowadzić grupę integracyjną. Nie wiedziałam, czy będę umiała poradzić sobie z trudnościami, jakich się spodziewałam. Najważniejsze jest to, aby dzieciom niepełnosprawnym stworzyć ciepłą atmosferę, zachęcać je do wspólnych zajęć. Do Jędrka i Igora muszę mówić bardzo wyraźnie, na wysokości ich twarzy, czasem kilkakrotnie powtarzam polecenie. Robię z nimi ćwiczenia narządów mowy, oddechowe, artykulacyjne, tak jak i z innymi dziećmi.

Marta nie uczestniczy aktywnie w zajęciach z resztą rówieśników. Ale nie można jej na siłę do niczego zmuszać. Przed półroczem do przedszkola dziewczynka na krok nie odstępowała od matki. Chodziła z nią nawet do łazienki. Przez pierwsze cztery miesiące matka cały czas siedziała z nią w sali, uczestniczyła w zajęciach. Marta przyglądała się wtedy dzieciom, przełamywała pierwsze bariery. W końcu mama zostawiła ją samą w przedszkolu.

— Przez pierwszy tydzień dziewczynka cały czas płakała i histeryzowała, miała objawy choroby sierocej — mówi Joanna Gębska. — Teraz co prawda siedzi w kącie z którego ucieka, gdy zbierze się w nim kilka dzieciaków, ale obserwuje wszystko to, co się dzieje na sali, śmieje się do nas, czasem wykonuje ćwiczenia. Wszelkie próby zachęcenia jej czy zmuszenia do wejścia w grupę kończą się płaczem. Ale dużo daje jej bierność uczestniczenia w zajęciach, bo potem w domu powtarza mamie wierszyki, śpiewa piosenki, rysuje. Marta stała się samodzielną. Jej matka może teraz bez problemu sama wyjść do sklepu, sąsiadki, nie musi sprzątać zabawek po córce.

Joanna Gębska, jak sama przyznaje czasami działa po omacku, kierując się intuicją. Sięga po literaturę fachową, ale jest to za mało. — Chciałabym podjąć studia podyplomowe — mówi. To na pewno ułatwiłoby mi pracę, ale studia są płatne, a szanse na uzyskanie stypendium z Kuratorium Oświaty bardzo nikłe.

...

Problemów związanych z wprowadzeniem modelu integracyjnego w placówkach edukacyjnych jest jeszcze więcej. Brakuje pieniędzy nie tylko na stypendia, ale i przygotowanie odpowiedniej bazy dla niepełnosprawnych. W szkołach nie ma podjazdów dla wózków inwalidzkich, w salach lekcyjnych pętli słuchowych dla niesłyszących itp. Jest dużo przeciwników tego modelu. Niektórzy pedagogowie twierdzą, że nauczyciele w stosunku do dzieci chorych mogą być pobłażliwi, mniej od nich wymagać, że dzieci niepełnosprawne mogą się czuć w gromie zdrowych rówieśników gorzej...

...

Adnrej Sygul, kurator oświaty w Kielcach twierdzi, że szkoły integracyjne istnieją w Polsce już od dawna, ale są one przystosowane dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo. Problem dotyczy dzieci niesłyszących czy niewidzących. — Mam w tym przypadku wątpliwości — mówi kurator. — Uważam, że nie da się prowadzić grup integracyjnych dzieci niesłyszących w szkołach na lekcjach. Zaproponowaliśmy uruchomienie od września Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych przy ulicy Jagiellońskiej w Kielcach dla dzieci niesłyszących. Byłaby to pierwsza tego typu placówka w województwie, a dzieci niepełnosprawne z całego terenu mieszkalyby w internacie razem z dziećmi z innych szkół. Pomysł ten musimy jeszcze przedyskutować ze specjalistami.

...

Jędrę musi uczyć się w normalnej szkole, żeby potem mógł normalnie żyć — twierdzi matka. — Zapisanie go do szkoły specjalnej zniweczyłoby wszystko, do czego już doszedł. Tam uczyłby się języka migowego i cofnąłby się w rozwoju. A kto by go potem rozumiał w sklepie czy urzędzie? Ludzie zdrowi nie uczą się migowego...

DOROTA MROCEK

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

JAK ODWOŁANO MEGO DYREKTORA

W nr. 16 „Głosu Nauczycielskiego” z 17.04.94 r. ukazał się artykuł „O głowę kuratora czy o zasady”. W artykule stwierdzono, że nauczyciele boją się podawać nazwiska. Ponieważ do strachliwych nie należę, opiszę jak wyglądała sprawa odwołania mego dyrektora.

W 1991 r. dyr. J. Czepulkowski wygrał konkurs i pozostał na stanowisku dyrektora Zespołu Szkół nr 2 w Elku.

W 1992 r. pan kurator J. Zieliński napuszczony przez kłanców i oszczerców z „Solidarności”, odwołał J. Czepulkowskiego ze stanowiska. Ponieważ postawione zarzuty były absurdalne, rada pedagogiczna wystąpiła o ich odwołanie. Zwróciliśmy się do MEN z tą samą prośbą. Zawieźliśmy pismo, które podpisali wszyscy aktualnie pracujący w szkole, w tym wszyscy członkowie „S”.

Po pewnym czasie otrzymaliśmy odpowiedź MEN, w której ministerstwo zwraca się do pana kuratora z prośbą o zorganizowanie spotkania z radą pedagogiczną. Pod koniec roku szkolnego otrzymaliśmy wiadomość, że pan kurator J. Zieliński spotka się z trzema czy czterema przedstawicielami rady w kuratorium. Pojechaliśmy do Suwałk dwoma samochodami (8 osób).

Pan kurator J. Zieliński nie raczył spotkać się z nami, a oddelegował na to spotkanie pana wicekuratora, z innymi pracownikami kuratorium oraz dwoma osobami z „S”. Na pytanie co robisz ci państwo z „S” — nie są przecież członkami rady — usłyszeliśmy, że są to goście pana kuratora Zielińskiego. Na stwierdzenie, że przecież pana Zielińskiego tu nie ma, odpowiedzi nie usłyszeliśmy.

Na nasze pytania odpowiedzi pana wicekuratora były niemal jednakowe: „Na to może odpowiedzieć pan kura-

tor Zieliński, nie znam tych spraw”. Na prośbę, aby odczytano notatkę służbową z wcześniejszego pobytu wizytatora w szkole usłyszeliśmy, że jest to dokument tajny.

Tylko jeden zarzut się potwierdził. Kuratorium zażądało pisemnego potwierdzenia ilości i rodzajów tematów na maturę na dwa dni przed maturą. Dyrektor Czepulkowski nie wykonał polecenia i zamiast na piśmie, potwierdził to telefonicznie!

Spotkanie to było protokolowane przez panią z kuratorium. Poprosiliśmy o odbiór ksero tego protokołu. „Trzeba było sobie protokolować, to

PIEŚŃ UJDZIE CAŁO

W Zespole Szkół nr 2 przy Zakładzie Karnym w Strzelcach Opolskich rozstrzygnięto międzywieloznaczny konkurs dla uczniów i skazanych pod nazwą „Pieśń ujdzie cało”. Jury spośród kilkudziesięciu utworów poetyckich wyłoniło laureatów, przyznało nagrody i wyróżnienia. Najwyżej ocenione zostały utwory poetyckie Marka Makowskiego, ucznia średniego Studium Poligraficznego przy ZK-2 w Strzelcach Opolskich. Pozostałe nagrody przypadły Leszkowi Kosiorowi i Janowi Kocuirowi ze Średniego Studium Obuwniczego ZK-1.

Wyróżnienia przyznano dwóm uczestnikom konkursu. Otrzymali je uczniowie Zespołu Szkół nr 2 w Strzelcach Opolskich przy Zakładzie Karnym nr 2 — Antoni Staniek i Marek Kaczorowski. Na uwagę zasługuje wysoki poziom wier-

szy, tak pod względem formy, jak i treści. Najlepsze z nich zostaną wydrukowane w antologii poezji więziennej przygotowywanej przez pracowników naukowych opolskiej uczelni.

Otwarcie wystawy pokonkursowej z udziałem władz kuratorskich, przedstawicieli Centralnego Zarządu Zakładów Karnych, nauczycieli odbyło się w Szkole nr 1. Wystawa ta była jednym z punktów programu obchodów 45-lecia Zespołu Szkół nr 2 w Strzelcach Opolskich.

Wystawa cieszyła się dużym uznaniem nie tylko zaproszonych gości i innych przywiezionych szkół, m. in. z Nysy, Wrocławia, Wojkovic, Wołowa, ale przede wszystkim uczniów naszej szkoły.

DARIUSZ WIDELAK
Strzelce Opolskie

— Jestem nauczycielką przedszkola. Po takim stwierdzeniu niejednokrotnie spotyka nas lekki uśmieszek na twarzach, odrobina ironii w głosie, albo w najgorszym przypadku powszechne stwierdzenie:

CHOWAĆ DZIECI KAŻDY MOŻE

Po takiej reakcji bardzo często należałoby zadać pytanie:

A czy wiesz, co to znaczy być przedszkolanką?

Zapewniam, że na to pytanie mało kto da prawdziwą, zawierającą wszystkie aspekty tego szczególnego zawodu, odpowiedź. Dlatego proponuję, żeby zastanowić się nad problemem, co to właściwie znaczy być nauczycielką przedszkola.

Wychowanie przedszkolne obejmuje swym oddziaływaniem dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Jest to okres życia człowieka, w którym zachodzą bardzo burzliwe przemiany. Szybki rozwój fizyczny, sprawności ruchowej, emocjonalno-społeczny i wreszcie rozwój psychiczny. Rozwój procesów poznawczych — wzrasta ich zakres, dokładność, celowość. Przejście od myślenia sensoryczno-motorycznego przez konkretno-obrazowe do myślenia wyobrażeniowego. Doskonalenie mowy mające doprowadzić przy końcu tego okresu do stanu, w którym dziecko jest jednostką kompetentną językowo i komunikacyjnie. Kształtowanie podwalin osobowości. Rozwój pierwszych zainteresowań. Przejawianie postaw, które często pozostaną ukształtowane na całe życie. Wiek przedszkolny to okres, w którym dziecko w specjalny sposób wymaga mądrego zaspokajania jego podstawowych potrzeb: miłości, bezpieczeństwa, akceptacji, uznania, sukcesu. To również czas swoistej aktywności przejawiającej się podczas zabawy i pracy na miarę dziecka. To czas zdobywania informacji o sobie, świecie i o normach obowiązujących w społeczeństwie, w którym dziecko w znamienny sposób ulega autorytetowi dorosłych, od których w znacznym stopniu zależy jego rozwój.

Na podstawie powyższych rozważań można sformułować stwierdzenie: że okres przedszkolny jest czasem szczególnym, którego nie można zaprzepaścić pozostawiając dziecko samemu sobie, ale należy umożliwić mu kontakt z kimś, kto mu pomoże i stworzy warunki umożliwiającej jego wszechstronny rozwój i wykorzystanie indywidualnego potencjału drzemającego w każdym małym obywatelu świata. Jeżeli zadania są tak ważne i wagę tych zagadnień przemyslimy i zaakceptujemy, to dochodzimy do zasadniczego problemu, czy możemy pozwolić na to, aby tak ważne zadania powierzyć ludziom, którzy potrafili tylko *chować dzieci*?

Zatem, co to znaczy być nauczycielką przedszkola? Funkcje tego szczebla kształcenia wyznaczają już pewne zadania stojące przed nauczycielem pracującym wśród dzieci najmłodszych. Społeczno-pedagogiczna funkcja przedszkola obejmuje szeroko pojętą opiekę nad zdrowiem, bezpieczeństwem i prawidłowym rozwojem dzieci, wszechstronne ich wychowanie i przygotowanie do szkoły... Działalność dydaktyczna przedszkola wyraża się w procesie kierowania uczeniem się dzieci w różnych sytuacjach i okolicznościach, z uwzględnieniem ukierunkowanej pracy nad przygotowaniem wychowanków do podjęcia systematycznej nauki w szkole.

Funkcje przedszkola przedstawione przez program należałoby uzupełnić o funkcję prognostyczną i korekcyjno-kompensacyjną, wskazując na potrzebę wczesnego rozpoznania i systematycznego korygowania fragmentarycznych deficytów rozwojowych występujących coraz częściej u małych dzieci. Z tej funkcji wypływają określone zadania, których realizacji może podjąć się tylko człowiek kompetentny, posiadający odpowiednie przygotowanie merytoryczne, metodyczne i organizacyjne. Obok tak ujętego przygotowania do zawodu równie ważna jest osobowość nauczyciela. I tutaj zaczynają się problemy, które często wpływają na obraz nauczyciela przedszkola, jaki funkcjonuje wśród większości społeczeństwa *Chować dzieci każdy może*. Czy na pewno?

Spróbujmy zastanowić się w czym tkwi błąd, dlaczego nauczyciele przedszkoli są niedoceniani, jeżeli już nie lekceważeni. Śmiem twierdzić, że przyczyna tkwi w nas samych. Najważniejszym elementem składającym się na naszą postawę wobec wykonywanego zawodu jest samoświadomość i samoakceptacja. Tylko człowiek akceptujący samego siebie, lubiący siebie, świadomy swojej wartości jest w stanie mówić z wysoko podniesionym czołem „jestem kim jestem”. To zaufanie do siebie daje mu poczucie bezpieczeństwa, a co za tym idzie odwagę do realizowania nawet najtrudniejszych zadań. Wreszcie akceptacja siebie, to również akceptacja tego co robię, przyjęcie na siebie roli i skuteczne jej realizowanie oraz wiążące się z tym nieustanne samokształcenie. Nauczyciel

akceptujący siebie, a zarazem wierzący w słuszność i wagę realizowanych zadań, nie będzie spuszczał głowy, jeżeli znajdzie się w środowisku „wyższych sfer” intelektualnych. Żeby zmienić się nasz obraz w oczach innych musimy zweryfikować osobiste podejście do nas samych. Jeżeli nie odważymy się wystąpić na balu, to na zawsze pozostaniemy kopciuszkiem nauczycielskiego stanu. Tylko na drodze przemiany naszej świadomości możemy dojść do ukształtowania pewnych obszarów świadomości innych.

Wracając jednak do głównego problemu tych rozważań należy zastanowić się jakimi cechami osobowości powinien odznaczać się nauczyciel przedszkola. Za powyższymi stwierdzeniami powtórzmy: nauczyciel musi akceptować samego siebie, ażeby mógł akceptować dziecko, jako autonomiczną jednostkę odmienną i niepowtarzalną, mającą wady i zalety oraz prawo do tego, aby żyć tu i teraz, rozwijać się i współtworzyć przyszłość. Wiąże się z tym pożądana cecha osobowości nauczyciela jaką jest empatia, czyli nastawienie na drugiego człowieka. Z szeroko pojętej akceptacji wynika stosowanie w pracy zasady dwupodmiotowości, która ...zakłada wzajemność brania i dawania, naprzemienną zajmowania pierwszej (inicjującej) i drugiej (przyjmującej) pozycji w procesie komunikowania się, dochodzenia do wspólnych znaczeń. Nauczyciel przedszkola powinien przyjmować „postawę proponującego” — zachęcać do szeroko rozumianej aktywności, podtrzymywać ją, interesować się jej przebiegiem powstrzymując się od nadmiernych zaleceń i wyjaśnień.

Wiąże się to z propozycją zmiany funkcji nauczyciela z kierowniczej na organizatorską. Inną cechą, jaką powinna charakteryzować nauczyciela przedszkola, jest pomysłowość, odchodzenie od schematów, innowacyjność w pracy, a zarazem przyjmowanie pomysłów proponowanych przez dzieci. Nauczyciel powinien być dla dziecka partnerem, z pełnym zrozumieniem wysłuchiwać jego problemów, radzić wtedy, kiedy dziecko tego oczekuje — musi mieć dla niego czas. Tylko człowiek umiejący zachwycić się lecącymi ptakami i kwitnącym kwiatem, potrafiący okazać entuzjazm i zarażać nim dzieci, dążący do wszechstronnego poznania może zaciekać dzieci otaczającym nas tajemniczym światem, może rozbudzać ich aktywność badawczą pozwalającą na samodzielne, dające dużo radości i satysfakcji odkrycie prawdy. Człowiek stojący przed dzieckiem winien być „przekazicielem wartości” — powinien uznawać w swoim życiu i zapoznawać dzieci z wartościami uniwersalnymi, ponadczasowymi, zbliżającymi wszystkich ludzi bez względu na wiek, kolor skóry czy okres historyczny, w którym żyli. Nauczyciela dzieci młodszych powinien cechować dynamizm, radość życia (próba stanięcia ponad troskami codzienności) oraz związana z całokształtem oddziaływań wychowawczo-dydaktycznych kompetencja przejawiająca się nie tylko w tym, co posiada, ale w ustawicznym samokształceniu, samodoskonaleniu, uwzględnianiu w swojej pracy wyników najnowszych badań i współczesnych tendencji po wcześniejszej trzeźwej ich selekcji.

Czyż te wszystkie wymagania stawiane wobec nauczycieli przedszkola, to za mało, aby zweryfikować postawione na wstępie twierdzenie? Czy rzeczywiście *chować dzieci może każdy*? Zawężając to twierdzenie do pilnowania dzieci, to można by się z tym zgodzić. Opieka w pojęciu edukacji przedszkolnej, to jednak coś więcej. To przede wszystkim stworzenie warunków harmonijnej rozwoju w poczuciu bezpieczeństwa i akceptacji z uwzględnieniem szeroko rozumianej aktywności dziecka. Czy zadania, o których była mowa można powierzyć komukolwiek? Zbyt wiele jest warunków, które należy spełnić, by być prawdziwym nauczycielem przedszkola. Dlatego myślę, że jeżeli jesteśmy dobrymi nauczycielami i wychowawcami, lubianymi przez dzieci i ich rodziców, to możemy być dumni i z podniesioną głową powtarzać „jestem przedszkolanką”, a nasza stanowczość, umiłowanie dzieci, świadomość naszej wartości i wagi realizowanych zadań nie pozwoli na tanie eksperymenty ludzi, którzy uważają, że są „pępkiem świata”.

JOLANTA GAJEŃKA
nauczycielka Przedszkola nr 98
w Krakowie

REKORD NA ZAMÓWIENIE

Przed rokiem, gdy kwitły bzy, w Pawłowie trwały intensywne prace przy kilku inwestycjach szkolnych. W czasie letnich ferii miała być też rozbudowana szkoła w Bostowie, zwana konserwą, jako że składała się na nią kilka blaszanych kontenerów. Dostawimy jeszcze 2-3 pomieszczenia, zmienimy dach i poprawią się warunki nauki i wygląd — planował wówczas wójt gminy Marek Kamiński.

Wkrótce potem, gdy kwitły kasztany, plany się zmieniły. Na wspólnym spotkaniu dyrekcji szkoły, władz gminy i Społecznego Komitetu z wicekuratorem kieleckim Januszem Korczyńskim, ten ostatni rzucił pomysł, aby jeszcze przed nowym rokiem wybudować nową szkołę. Obiecał też pomoc finansową kuratorium. Biorąc pod uwagę fakt, że trudno było zacząć budowę przed końcem roku szkolnego, pomysł wydawał się zupełnie nierealny. Ale nie dla władz Pawłowa. Wójt Marek Kamiński uznał go za wręcz znakomitą i szybko skalkulował możliwości finansowe gminy. Trzeba było liczyć się z wydatkami około 1,7 mld (koszt całej budowy wyniósł około 2,6 mld zł, z czego 1/3 pokryło kuratorium), co dla rolniczej gminy o niewielkich dochodach jest obciążeniem znacznym. Zwłaszcza gdy budowy nie przewidziano w budżecie. Wójt poparł jednak natychmiast przewodniczącą Rady Gminy, doc. dr Wandę Pomianowską, która zawsze uważała, że na co jak na co, ale na szkoły musi się znaleźć. Razem przekonali radnych.

A potem zaczął się wyścig z czasem. Zatwierdzenie projektu musiało się zakończyć przed końcem roku szkolnego, potem, w połowie lipca, obowiązkowy przetarg. Firmy stające do przetargu konkurowały między sobą pod dwoma względami — kto taniej i szybciej. Wygrał Kombinat Budowlany z Ostrowca Świętokrzyskiego. Pobił wszystkich zobowiązaniem zakończenia budowy do 31 grudnia 1993 r. i ... dotrzymał tego terminu, chociaż symboliczny klucz dyrektor kombinatu, Ignacy Gierada przekazał dyrektorowi szkoły w połowie lutego, w czasie uroczystego otwarcia.

Częstym gościem na budowie przez te pół roku był Stanisław Jaszał, dyrektor gminnego ZEAS-u. Wkrótce jednak zorientował się, że mieszkańcy gminy wyręczają go w obowiązkach doglądania postępu robót. Patrzyli wykonawcom na ręce i spoglądali na zegarek. Czuli się do tego całkowicie upoważnieni, bowiem dokładali z własnych kieszeni do budowy tej szkoły.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego trzeba było rozstrzygnąć problem, gdzie ma odbywać się nauka, skoro kontenerów już nie było. Była możliwość dołączenia uczniów z Bostowa do klas szkoły w pobliskim Lomnie, niedawno oddanej pięknej i przestronnej. Rodzice jednak zaprotestowali — nie po to upierali się przy własnej szkole we wsi dla najmłodszych, by teraz choćby tylko przejściowo, dzieci miały dojeżdżać do innej wsi. A ponieważ nie ma we wsi budynku, który nadawałby się na prowizoryczną nawet szkołę, postanowili, że przez pierwszy semestr nauka będzie się odbywać u tych kilku mieszkańców, którzy mają odpowiednie warunki. Skoro przez 30 lat, do 1945 r., szkoła funkcjonowała na podobnej zasadzie, to może teraz przez 6 miesięcy — dowodzili.

Po pięciu miesiącach, od chwili rozpoczęcia prac budowlanych, dyrektor kombinatu inż. Ignacy Gierada zawiadomił, że ... właśnie skończył. Pobił chyba wszystkie możliwe rekordy czasu, a przede wszystkim dokonał prawdziwej rewolucji w wyobrażeniach o możliwym tempie budowy. Sekret tego sukcesu — twierdzi Ignacy Gierada — tkwi w bardzo dobrej organizacji pracy. Dzisiaj jest to podstawowy warunek, jaki muszą spełniać firmy, które chcą się utrzymać na rynku. Jeśli chce się mieć zamówienia, jeśli chce się wygrywać w coraz ostrzejszej konkurencji, to trzeba budować w takim właśnie tempie. W parze z szybkością — dodaje — musi iść dobre wykonawstwo, takie jak w tej szkole.

Uroczystości oddania szkoły odbyły się w połowie lutego. Obok władz gminy byli na nich wicekurator, szef delegatury i wizytator, wi-

ceprzewodniczący Sejmiku, prezydent sąsiednich Starachowic i wójtowie okolicznych gmin, dyrektorzy szkół i sołtysi z gminy. Ze szczególną atencją dyrektor szkoły, Jan Wojciechowski witał ks. biskupa Adama Odzimka, proboszcza Jana Mnicha, a także ks. prałata Stanisława Pindera ze Starachowic i siostry zakonne. Bp. Adam Odzimek celebrował mszę św., która otwierała uroczystości, a później już po części oficjalnej znalazł czas na zamienienie kilku słów z każdym uczniem.

Dyrektor szkoły dziękował tym wszystkim, dzięki którym szkoła powstała i zwracając uwagę na stworzone szanse stwierdził, że chciałby, aby ta szkoła spełniała rolę szkoły środowiskowej, szkoły o wysokim prestiżu, krzewiącej mądrość i dobro. Rodzice podkreślali, że wreszcie spełniło się ich marzenie o pięknej i jasnej szkole.

Wójt gminy Marek Kamiński uznał, że skoro samorząd przejął oświatę, to tym samym przejął odpowiedzialność za stan techniczny szkół. Ale — zaznaczył — są to obowiązki, które przynoszą satysfakcję.

Życzeń i podziękowań było sporo. Trudno powiedzieć, kto był bardziej wzruszony — zaproszeni goście, czy licznie zgromadzeni rodzice, czy też nauczyciele tej szkoły. W każdym razie w czasie niejednego wystąpienia głos się załamał i wiele osób ukradkiem ocierało łzy.

Ten podniosły nastrój zmieniły występy artystyczne uczniów szkoły kierowanych przez Marię Gaikę. Dobre wykonanie, niebanalny dobór dowcipnych tekstów rozbawiły wszystkich. Rodzice zaś byli dumni ze swych pociec. Interesujący był też program przygotowany przez młodzież z Gminnego Ośrodka Kultury, która miała dość rzadką okazję występów przed szerszą publicznością.

A potem... sprawy, a właściwie goście, wzięli w swoje ręce rodzice i pokazali, co naprawdę znaczy staropolska gościnność.

Wójt Marek Kamiński nawet nie próbuje ukryć zadowolenia. Inwestycje szkolne — mówi — praktycznie już skończyliśmy. Teraz można



Na miejsce drewnianej szkoły, która rozpadła się ze starości, postawiono sześć kontenerów... na krótko. Prowizorka trwała dwanaście lat.



Tę piętrową, podpiwniczoną szkołę wybudowano w pięć miesięcy.

Fot. Marek Tomczyński

myśleć o rozbudowie i polepszeniu warunków w większych szkołach, choćby o budowie sal gimnastycznych. Zawsze będą też jakieś remonty bieżące, ale możemy powiedzieć, że największe wydatki za nami, a więc ... „z górki”.

Zanim zakwitły przebiegnięci i leśzczyna, w szkole w Bostowie toczyła się normalna nauka i wszyscy już się przyzwyczaili do nowych warunków, choć jeszcze nimi nie nacieszyli. 12 lat istnienia „konserwy”, ze względu na kontrast z obecną szkołą, pozostanie zapewne jeszcze jakiś czas w pamięci nauczycieli i mieszkańców.

A ten kontrast to w szkole 4-klas-

sowej i „zerówka”, do której uczęszcza łącznie 65 uczniów, obecnie 5 sal lekcyjnych zamiast 4, 3 ubikacje z umywalkami zamiast kranu na ścianie ciasnej szatni i wiadra, świetlica i biblioteka, o których przedtem nawet marzyć nie mogli. 2 stosunkowo duże szatnie zamiast wieszaków na wąskim korytarzu. 2 duże hole, pomieszczenia gospodarcze, sala ze stołem do ping-ponga, no i niemal luksus... osobny pokój nauczycielski i to takich rozmiarów, że 6 nauczycieli i siostra zakonna spokojnie się w nim mieszczą, a nawet o siebie nie obijają, osobno gabinet dyrektora, też całkiem przestronny.

Jan Wojciechowski promienieje radością, gdy oprowadza po szkole i już snuje plany na przyszłość — musimy sami zdobywać pieniądze na pomoce szkolne, bo trudno wyciągać rękę do kuratorium, które i tak dołożyło do budowy i zafundowało nam całe nowe wyposażenie. Teraz, skoro mamy warunki, będziemy wynajmować świetlice na noclegi. Już mamy składane łóżka. Szkolne wycieczki ruszają w Góry Świętokrzyskie, najwcześniej wtedy, gdy kwitną bzy. Do tego czasu musimy być gotowi na ich przyjęcie.

MALGORZATA POMIANOWSKA

Pewnego dnia do naszej redakcji zadzwonił Mirosław Ryckiewicz, dyrektor Szkoły Podstawowej w Dretyniu (woj. śląskie), małej wsi położonej w okolicach Miastka. Oznajmił, iż za kilka dni przyjedzie do Warszawy z młodzieżą na wycieczkę i przy okazji chciał się spotkać z dziennikarzem naszej redakcji.

KLAPA MIMO WSZYSTKO

Okazało się, że to co opowiedział mi dyrektor warte jest przedstawienia naszym Czytelnikom. W ciekawy, plastyczny sposób opisał perypetie związane z rozbudową szkoły. Opowiedział o entuzjazmie w momencie jej rozpoczęcia i powolnym wypalaniu się osób wspierających budowę, z powodu topniejących jak lód funduszy, o zamrożeniu rozbudowy placówki i powolnym niszczeniu budynku.

Mirosław Ryckiewicz został dyrektorem szkoły w Dretyniu w 1988 roku.

Stan budynku, w którym przyszło mu dyrektrować nie napawał optymizmem. Niewielki, murowany, piętrowy budynek wybudowano zaraz po wojnie na bazie fundamentów zniszczonej niemieckiej szkoły. Około 270 uczniów i 24 nauczycieli musiało pomieścić się w 11 klasach lekcyjnych, ale tylko kilka z nich można było nazwać izbami lekcyjnymi. Były to przerobione mieszkania dla nauczycieli, ostępowane, gdyż od kilku lat istniała groźba zawalenia się stropu. Od tamtego momentu sytuacja lokala pogarszała się. Aby znaleźć miejsce dla ciągle wzrastającej liczby uczniów przystosowano, pomimo zakazu wydanego przez inspekcję pracy, do zajęć pomieszczenia znajdujące

ce się w piwnicy. Z roku na rok budynek ten coraz bardziej popadał w ruinę.

W 1988 roku mieszkańcy wsi skrzyknęli się i postanowili powołać Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły. Niejako z urzędu wszedł w jego skład także dyrektor placówki. Okazało się, że o rozbudowę placówki dyskutowano już od 1985 roku, prowadzono rozmowy z architektami i wykonawcami. Przygotowano projekt rozbudowy szkoły. Głównym celem inwestycji miało być dobudowanie sali gimnastycznej oraz wykorzystując jej sufit wybudowanie kilku sal lekcyjnych oraz pomieszczeń administracyjnych i socjalnych. Projekt ten miał tworzyć jednolitą bryłę architektoniczną ze starą placówką.

Szybko zabrano się do pracy. Kompletnie brak dokumentacji zakończono na początku 1989 roku. W tym samym roku otrzymano zgodę na rozbudowę szkoły. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, iż inwestycja ta pochłonie wiele środków, z nadzieją jednak patrzą na znajdujący się we wsi PGR, Zakład Usług Technicznych, nadleśnictwo i Rejon Dróg Publicznych. Przedsiębiorstwa te bowiem już od 1985 roku deklarowały pomoc w rozbudowie placówki.

Gdy przystępowano do realizacji planu wszyscy byli pełni entuzjazmu i optymistycznie oceniali tempo rozbudowy placówki. Rozpoczęcie inwestycji miało oparcie w deklarowanych przez kuratorium oświaty w Ślupsku i Urząd Miasta i Gminy w Miastku pieniądzech. Na konto komitetu wpływały datki od osób prywatnych. Oszacowano, iż koszt budowy szkoły w roku 1989 powinien wynieść ok. 60—80 mln zł. Z miesiąca na miesiąc jednak kwota rosła, z powodu olbrzymich skoków inflacji, zmianie ulegały także ceny materiałów budowlanych. Mimo

tego nie przejmowano się tymi niepokojącymi sygnałami.

Rodzice zakasali rękawy i społecznie ogrodzili plac budowy. Przynosili żerdzie, listwy, deski na ogrodzenie, zakładali stare siatki. Wszystko zrobiono społecznie, nie włożono w to przedsiębiorczy ani złotówki. Wiedzieli, że rozbudowa placówki niesie pewne ryzyko, wierzyli jednak, że szybko zakończą budowę. Tym bardziej że skończyli się kłopoty z zakupem materiałów budowlanych.

W maju tego samego roku pracownicy Zakładu Usług Technicznych, przedsiębiorstwa istniejącego przy PGR, w czynie społecznym wykonali wykop. Rodzice porobili pomiary, wbili paliki i za darmo wykonali szalunek pod fundamenty. Inspektorem nadzoru budowlanego, który miał pieczę nad rozpoczęciem inwestycji został, za symboliczną złotówkę, jeden z rodziców. Praca wszystkim paliła się w rękach, powoli rosła szkoła. O wielkim zaangażowaniu społecznego komitetu świadczy też to, że gdy w całym województwie kurator likwidował te instytucje, nie odważył się tego zrobić z komitetem w Dretyniu. Rodzice wzięli pełną odpowiedzialność za rozbudowę placówki, a kurator im zaufał.

W 1990 roku niespodziewanie zaobserwowano symptomy załamania gospodarki rolnej. Zmieniały się realia gospodarcze, zakłady wcześniej deklarujące pomoc powoli wycofywały się z prac na rzecz szkoły. Wprowadzenie mechanizmów gospodarki rynkowej powodowało to, że za wszystko trzeba było teraz płacić. Zaczęto liczyć każdą złotówkę. PGR, a tym samym Zakład Usług Technicznych zaczął powoli podupadać. Groźba upadku przedsiębiorstwa i ciągłe zwalnianie pracowników, powodowały blokowanie bezinteresownej po-

mocy. Wygasał zapal pracowników tych przedsiębiorstw do społecznej, darmowej pracy.

Rodzice nie mogli dalej pracować na budowie, dalsze prace zgodnie z obowiązującym prawem budowlanym musiała wykonywać specjalistyczna firma. Podpisano więc umowę z Przedsiębiorstwem Budownictwa Rolniczego z Miastka. Wynikało z niej, iż koszty robót będą pokrywały, zgodnie z obowiązującymi wówczas zasadami subwencjonowania inwestycji oświatowych, urząd i kuratorium. PBRol. wybudował piwnice i podłogę na salę gimnastyczną. **Nierytmiczne przekazywanie pieniędzy przez samorząd i władze oświatowe spowodowało jednak załamanie.** Wykonawca widząc, iż brakuje pieniędzy przerwał prace. Przez całe lato 1990 roku nic nie działo się na budowie.

Pieniądże znalazły się dopiero pod koniec roku. Podpisano nową umowę z PBRol. Przedsiębiorstwo wprowadziło na teren budowy prywatnego podwykonawcę. W krótkim czasie postawił on konstrukcję i ściany całej sali gimnastycznej. Były to jednak „gole mury”, bez żadnych instalacji. Na początku następnego roku wykonano strop nad salą. Okazało się jednak, że koszt tego przedsięwzięcia jest bardzo duży. Wydano wszystkie otrzymane pieniądze. Nie dość tego, na początku 1992 roku Urząd Miasta i Gminy w Miastku definitywnie wycofał się z finansowania tej inwestycji.

Trzeba było jednak wybudować dach, aby sala nie niszczała. Zwrócono się więc o dofinansowanie do Fundacji Kultury Fizycznej i Sportu, która wyasygnowała 185 mln zł. Z pomocą kuratora i pracowników interwencyjnych pokryto dachówką salę gimnastyczną. Były to ostatnie pie-

niądze jakie otrzymała szkoła, inwestycję bowiem wstrzymano.

W 1993 i 1994 roku na kontynuowanie prac nie wyasygnowano ani złotówki. Kuratorium uzasadniło zamrożenie inwestycji warunkiem, że dopłaci do niej dopiero wtedy, gdy pieniądze wyasygnuje urząd miasta. Niestety w gminie, gdzie jest największe w woj. śląskim bezrobocie, okazało się to niemożliwe. Samorząd zwiększył się do tego, że postanowił przeznaczyć na pomoc społeczną i nie było go stać na dalsze finansowanie rozbudowy szkoły. Kurator miał czyste ręce, ponieważ był zobligowany umową do wyasygnowania subwencji dopiero wtedy, gdy przekaze je samorząd. Odpowiadał: jak urząd da, to ja też. A tymczasem na posiedzeniu rady, która przyjmowała budżet gminy stwierdzono, iż dalsze finansowanie budowy sali nie należy do zadań gminy.

Na panewce spaliły także próby szukania pieniędzy w różnych fundacjach i instytucjach, które deklarują, że mogą wesprzeć rozbudowę wiejskich szkółek. Okazało się, że istnieje olbrzymi dysonans pomiędzy deklaracjami, a konkretnymi działaniami.

Widząc to, co się dzieje, osoby działające w Komitecie powoli traciły zapał i energię do dalszej pracy. **Przytłoczeni trudnymi do rozwiązania problemami finansowymi powoli „wykruszał się”, rezygnując z dalszej działalności.** Budowa stawała się ciężarem trudnym do uniesienia. Powoli komitet umierał.

Wprawdzie są jeszcze ludzie, którzy deklarują działać w Komitecie do końca, ale jest ich coraz mniej. Coraz częściej zastanawiają się — czy warto cokolwiek dalej robić?

MAREK KOZUBAL

BEZ STATUSU...?

CD ZE STR. 1

powiedzieć ludziom, jakie mają perspektywy, czy będzie dla nich jakaś inna praca. W tej sytuacji narasta niepokój oraz poczucie, że pracownicy administracji są jakby zapomniani przez wszystkich, bez jasno określonego statutu.

Zofia Olbińska: — 24 marca tego roku Zarząd Okręgu otrzymał z kuratorium zawiadomienie o zamiarze zwolnienia 234 pracowników administracji i obsługi. Jak się dowiedziałem, pani kurator zobowiązała kierowników 15 Rejonowych Zespołów Obsługi Ekonomiczno-Finansowej do przygotowania się do takiej akcji. Wypowiedzenia mają być wręczone 31 maja. Zastanawia nas, skąd wzięła się ta liczba, bo te gminy, które przejęły szkoły, w większości przejęły też pracowników obsługi. Po wotrze, zastanawiamy się, co w takim razie będzie z obsługą ekonomiczno-finance-sową placówek, które pozostają na garnuszku kuratorium? Niestety, kuratorium nie kwapi się poinformować, co ma zamiar w tej sytuacji zrobić. Wśród ludzi jest więc wiele uzasadnionego niepokoju i niepewności. Bo gdzie się podzieją zwolnieni ludzie, skoro dla innych od dawna brakuje pracy w naszym regionie?

— W Katowickiem atmosfera wokół tej grupy pracowników jest — jak kilka lat temu — mocno napięta. Czy podobnie jest gdzie indziej?

Wiesław Zaremba: — Jak inaczej niż w Katowicach można traktować zespoły, i ich pracowników, świadczy przykład mojego Poznania. Kurator poznański wyraźnie stwierdził, że nigdy nie zlikwiduje ich, bo uważa, iż bardzo dobrze spełniają swoją rolę, właśnie obsługując szkoły i placówki. Podkreślił jednocześnie, że jego zdaniem 90 proc. dyrektorów szkół woli mieć obsługę zorganizowaną w zespołach niż tę we własnej placówce. Nie ukrywam, że to oświadczenie pana kuratora wyraźnie poprawiło nastroje wśród nas — poznaniaków.

Elżbieta Lipska: — U nas na szczęście też jest lepiej i mądrzej. Kiedy dwa lata temu przedszkola przechodziły do zadań samorządu, z ówczesnego ZEAS-u wyloniono część do obsługi tych placówek. Z kolei gdy w Kielcach przejmowane były szkoły — przejęto w całości ZEAS. Jak się dowiedzieliśmy, teraz właśnie na bazie obu tych służb ma być tworzony jeden zespół do obsługi oświaty. Co więcej, nasz samorząd uznał, że w tych służbach pracują tak doświadczeni ludzie, że nie ma sensu na ewentualne ich miejsce zatrudniać kogoś nowego, nie znającego specyfiki oświaty. Powiedziałabym, że w Kielcach samorząd traktuje nas godnie i poważnie.

Wiesław Zaremba: — Gdybyśmy jednak na podstawie sygnałów napływających z kraju chcieli określić jakąś „średnią — przeciętną” — to niestety odbiegałaby ona od przykładu kieleckiego. Szczególnie w małych miejscowościach mamy do czynienia z czerpaniem wzorów z Katowic. Tam bowiem burmistrzowie, wójtowie zmieniają struktury organizacyjne administracji i obsługi według własnego widzimisię. W zasadzie w kraju zorganizowane służby ekonomiczne uległy niestety likwidacji.

Zofia Olbińska: — Brak uregulowań prawnych statusu pracowników nie będących nauczycielami stwarza kuratorium i samorządowi możliwości całkowicie dowolnej interpretacji zasad zatrudniania tej grupy ludzi.

— Chce koleżanka powiedzieć, że nauczycieli chroni Karta, a za Wami nie stoi żaden tego typu dokument?

Zofia Olbińska: — Właśnie, a skutki tego są dla pracowników oplakane. Okazuje się, że gminy do mniejszej ilości zadań zatrudniają o dziwo, więcej ludzi, ale z zewnątrz oświaty, spoza tej grupy jej pracowników. To w ogóle jest niezrozumiałe. Bo przecież my nie jesteśmy żadnymi decydentami, jesteśmy tylko obsługą, pracujemy na zlecenie innych.

— Z sygnałów jakie dochodzą do naszej redakcji wynika, że są jednak na powrót przykłady tworzenia scentralizowanych placówek obsługi oświaty.

Wiesław Zaremba: — I bardzo dobrze. Przy szczupłych środkach, jakimi dysponuje oświata tylko zorganizowane służby, obejmujące swą działalnością kilka, kilkanaście placówek oświaty, są w stanie dobrze i skutecznie realizować spoczywające na nich zadania. Tak więc, my — Krajowa Sekcja Pracowników Administracji i Obsługi — oczywiście takie działania gorąco popieramy.

Elżbieta Lipska: — Mówiąc potocznie, w tym jednym worku pieniędzy jest zawsze więcej niż w poszczególnych placówkach i dlatego łatwiej jest zaplanować, a zarazem szybko przeprowadzić remont. Rozmieszczenie tych funduszy na drobne na pewno daje niektórym dyrektorom przyjemne poczucie, że wszystko od nich zależy, ale tak naprawdę odsuwa wciąż na przyszłość możliwości takich działań, które wymagają koncentracji wysiłków i środków. Prawda jest brutalna — z tego co przypada na jedną szkołę można kupić co najwyżej materiał na pomalowanie jednej sali. Co więcej, gdyby dyrektor chciał wybrać rzeczywiście najtańszą farbę, to nie mając rozeznanie na rynku, straci więcej czasu na poszukiwania niż ten, z ZEAS-u, który kupuje duże ilości i w dodatku hurtem. Nie wiem czy potrzeba lepszego uzasadnienia dla tworzenia zorganizowanych służb obsługi.

Wiesław Zaremba: — Nic zatem dziwnego, że podczas naszych ostatnich spotkań Krajowej Sekcji omawialiśmy przede wszystkim problemy, miejsca i status tej grupy pracowników oświaty. Wnioski są jednoznaczne: jesteśmy pokaźną, bo stanowiącą jedną trzecią pracowników oświaty, grupą i choć swoje miejsce w tym oświatowym szyku znamy, to uważamy, że należy nam się zagwarantowanie należytego miejsca. Nie bez powodu postulujemy, by w nowej ustawie o systemie oświaty znalazł się zapis regulujący status i miejsce pracownika nie będącego nauczycielem.

— Jaki status, jakie miejsce powinno być udziałem tej grupy pracowników szkół i innych placówek?

Wiesław Zaremba: — Uważamy, że powinniśmy być pracownikami oświaty, zatrudnianymi i wynagradzaniymi przez organ prowadzący. Oświaty, a nie samorządu — podkreślam to wyraźnie. Dlatego też w dokumentach prawnych niższej rangi powinni być szczegółowo określone także zadania, obowiązki i prawa naszej grupy. Chodzi o to, by przyjać jednolite rozwiązania dla całego kraju, niezależnie od tego kto komu podlega: kuratorowi czy samorządowi.

— Czy nie jest to dążenie do związania rąk organom prowadzącym szkoły?

Wiesław Zaremba: — Nie chcemy nikomu wiązać rąk. Jeżeli mówimy, że szkoła ma być samodzielna, to pracownika pedagogicznego, jak i tego z administracji i obsługi, zatrudniać będzie dyrektor placówki, nie zaś burmistrz czy wójt. Jednak chcemy, aby było wiadomo, że kierując placówką o określonej wielkości powinien zatrudnić określoną liczbę pracowników administracji i obsługi.

Elżbieta Lipska: — W przypadku małych placówek, na które przypada jedynie część, bo na więcej nie ma potrzeby etatu księgowego, jego zadania powinny realizować ogniw scentralizowanej obsługi. Ale i tu powinno być jasne, ile osób i do jakich zadań należałoby w ZEAS-ie zatrudnić.

Generalnie powinniśmy domagać się jeszcze jednej rzeczy: powinna być prowadzona stała i fachowa kontrola przepływu i rozdysponowania środków przeznaczonych na potrzeby oświaty. Aby taki postulat mógł być zrealizowany, trzeba stworzyć własne instytucje scentralizowanej obsługi. I to już zauważyło wiele gmin, które zorientowały się, co jest lepsze i tańsze.

Zofia Olbińska: — Nie wiem, czy likwidując ZEAS-y ktoś pomyślał, że zatrudniały one nie tylko dyrektorów, ale przede wszystkim specjalistów, którzy potrafili natychmiast zauważyć czy drabinki na sali gimnastycznej są prawidłowe i dobrze umieszczone, czy ubrania robocze są zapewnione we właściwych ilościach, itp., itd.

Komentuje RYSZARD LEPIK, wiceprezes ZG ZNP

W negocjacjach z MEN dotyczących spraw pracowniczych nieustannie domagamy się, aby sprawy etatyzacji stanowisk tej grupy pracowniczej były uregulowane odpowiednimi przepisami. Jest naszym — negocjatorów ze strony ZNP — zamierzeniem doprowadzić do tego, aby powstał akt prawny o jakim mówią koleżanki i koledzy z krajowej i terenowej sekcji. Warto przypomnieć, że w latach siedemdziesiątych przygotowano projekt takiego aktu prawnego, niestety zdezaktualizował się i przez ówczesne Ministerstwo Oświaty został wycofany.

Co udało nam się dotąd osiągnąć? Mamy opracowany wspólnie z sekcją projekt etatyzacji stanowisk w tej grupie pracowniczej. Uwzględnia on różnorodność warunków i sytuacji poszczególnych placówek. Tym niemniej określa ile w zależności od typu i wielkości szkoły powinno być zatrudnionych sprzątarek, ilu powinno być innych pracowników, jak może być prowadzona obsługa administracyjna i ekonomiczna. Mam tu na myśli duże szkoły, które będą realizowały tę obsługę we własnym zakresie, a która w przypadku dużych zespołów będzie tania. Nie mówię tu o ZEAS-ach bo jest to jedna z form, która — jak uważamy — powinna nadal istnieć. Tym bardziej że jest to forma

Elżbieta Lipska: — Dorzućmy tu jeszcze sprawy socjalne — ja jestem za zorganizowaną służbą socjalną, bo tylko wspólny dział socjalny dobrze zorganizuje kolonie, wczasy, jest w stanie udzielić potrzebnej pomocy. Po prostu z dużego garnka da się co nieco zaczerpnąć, z małego oddzieli się mniej ludzi mniejszą ilością „dóbr”. Ta prawda znana jest przecież nie od dziś, a jako dodatkowy argument dodam, że w tym roku w Kielcach trzy tygodnie kolonii będą kosztowały rodziców 600 tys. zł. A to dzięki temu, że jest właśnie zorganizowany system obsługi także socjalnej.

Wiesław Zaremba: — Likwidowanie ówczesnych zespołów miało swe podłoże także w niewłaściwym postrzeganiu ich rzeczywistej roli. Pamiętacie co się mówiło? Ano że ZEAS-y rządzą pieniędzmi za dyrektora placówki, że to one są decydentem, skoro zatem dajemy placówkom samodzielność, to i pełne możliwości decydowania na co i jak wydawać pieniądze... Tylko że do tego nie trzeba likwidować ZEAS, który zawsze był placówką tylko usługową, a wystarczyło lepiej przypilnować jak on się wywiązuje z obowiązku obsługi samodzielnego dyrektora szkoły.

— Można wyobrazić sobie sytuację, że gdy zlikwiduje się wszelkie służby obsługi administracji finansowej, to wtedy dyrektorzy placówek, wójtowie, burmistrzowie będą zadania te powierzać spółkom prywatnym.

Wiesław Zaremba: — Można to sobie wyobrazić i dlatego tak ważne jest dla nas jasne i wyraźne określenie statusu i miejsca pracowników administracji i obsługi. Jeżeli ten problem rozwiążemy, to będziemy wiedzieć, co z ZEAS-ami, co ze zorganizowanymi służbami obsługi, co z administracją w poszczególnych placówkach. Dla mnie najważniejszą sprawą jest doprowadzenie do finału sprawy układu zbiorowego pracy, który w porozumieniu z Sekcjami Okręgowymi został opracowany przez Sekcję Krajową i jest gotowy do dyskusji z poszczególnymi ministerstwami.

— Nie ukrywacie, że boicie się, iż waszej grupie pracowników oświaty grozi bezrobocie. Jak zatem można by określić skalę tego zagrożenia?

Wiesław Zaremba: — Na skutek dotychczasowych nieprzeemyślanych działań samorządów, podczas likwidacji przedszkoli, przejmowania szkół, przekształceń placówek obsługi oświaty, pracę straciło już ponad 20 tys. ludzi. Ponieważ samorządy będą przejmowały kolejne szkoły, ten problem może niebezpiecznie narastać.

UCHWAŁA KRAJOWEJ SEKCJI PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI I OBSŁUGI ORAZ PRZEWODNICZĄCYCH SEKCJI OKRĘGOWYCH

Krajowa Sekcja Pracowników Administracji i Obsługi oraz przewodniczący Sekcji Okręgowych zebrani 14 kwietnia 1994 r. w Warszawie w pełni popierają starania Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego zmierzające do zmiany ustawy o systemie oświaty. Jesteśmy częścią polskiej oświaty i interesy nasze winny być także zabezpieczone w tworzącej się ustawie. W nowej ustawie o systemie oświaty ta grupa pracowników winna mieć zagwarantowane swoje miejsce, swój status pracownika oświaty. Stąd też wnosimy o podkreślenie w jej tekście, że:

— pracownicy administracji i obsługi publicznych szkół podstawowych, ponadpodstawowych i placówek prowadzonych przez gminę są pracownikami oświaty zatrudnionymi i wynagradzaniymi przez organ prowadzący, oraz że:

— minister edukacji, wspólnie z ministrem pracy i polityki socjalnej w porozumieniu ze związkami zawodowymi, ustali normy (minimalne ilości) zatrudnienia pracowników ekonomiczno-administracyjnych i obsługi szkół i placówek.

Ponadto uważamy, że w nowej ustawie winny znaleźć się zapisy określające jednoznacznie, że szkoły publiczne i inne placówki w tym przedszkola prowadzone przez gminy (samorządy) są jednostkami budżetowymi, a nie zakładami budżetowymi.

W ustawie lub w delegacji do niej należy upoważnić administrację rządową do wydania dokumentu prawnego wskazującego kto jest dysponentem środków finansowych, kto opracowuje plany finansowe, kto je realizuje i ponosi odpowiedzialność za prawidłową, zgodną z prawem budżetowym realizację budżetu szkół — placówek.

Uważamy, że w projekcie ustawy stracił ostrość zapis dotyczący dyrektora szkoły (placówki) jako kierownika zakładu pracy. Jednoznaczne wskazanie praw i obowiązków dyrektora szkoły (placówki) w zakresie odpowiedzialności majątkowej, finansowej i pracowniczej (zatrudniania pracowników pedagogicznych i niepedagogicznych) potwierdzi samodzielność szkół i innych placówek.

Przekazując powyższe uwagi i wnioski prosimy Zarząd Główny o poczynienie starań, aby znalazły one swój wyraz w nowym tekście ustawy o systemie oświaty.

Warszawa, 14.04.1994 r.

Elżbieta Lipska: — Musimy zapobiegać groźbie bezrobocia. Te stanowiska pracy trzeba ratować, tym bardziej że nie tylko są potrzebne, ale że w budżecie oświaty są zarezerwowane na nie fundusze. Chcę podkreślić, że my nie jesteśmy przeciwnikami reorganizacji służb administracji i obsługi, ekonomiczno-finance-sowych, ale uważamy, że nie można reorganizować ich w sposób nierozsądny.

Wiesław Zaremba: — Mówiąc najkrócej: nie może być tak, że likwiduje się jedną strukturę, powołuje inną, do

której zatrudnia ludzi bez doświadczenia i znajomości szkoły, przedszkola, na rzecz których ma się pracować. Naszym zdaniem takie działania, to nie reforma służb administracji i obsługi, a tylko wprowadzanie niepotrzebnej oświaty i ludziom zamętu. Zamętu, z którego nic dobrego nie wyniknie dla oświaty. I dlatego nie od dziś tak alarmujemy w tej sprawie.

— Dziękuję za rozmowę

WOJCIECH SIERAKOWSKI

OŚWIATA W GMINIE

SPEKTAKULARNY PROTEST

Tegoroczny budżet oświaty jest — jak wiadomo — za niski w stosunku do skromnych potrzeb o 10—11 bln zł, tj. o blisko 20 proc. O tę wielkość „obciążono” więc kwoty przydzielone na szkoły w poszczególnych gminach. Nie było to jednak cięcie wszystkim po równo o 20 proc. w stosunku do sum ubiegłorocznych, pomnożonych o wskaźnik inflacji. Na zróżnicowanie wpłynął nowy algorytm, czyli sposób obliczania pieniędzy dla szkół.

Przeciwko zdecydowanie zbyt niskim środkom zaprotestowali zarówno kuratorzy, jak i przedstawiciele gmin prowadzących szkoły. Tyle że kuratorzy w ciżby ministerialnego gmachu, a wójtowie głośno, publicznie. Władze niektórych gmin zapowiedziały wręcz, że oddadzą szkoły, jeśli nie dostaną na ich prowadzenie tyle, ile trzeba. Rada Gminy Sędziszowa nawet uchwaliła, że szkoły od-

daje kuratorowi, chociaż prowadziła je od początku.

Oto, co mówi na ten temat burmistrz Sędziszowa, JANUARY EJSMOND:

— Do ostatniego dnia terminu wyznaczonego ustawą gminom na decyzję w sprawie przejmowania szkół, tj. do 29 grudnia 1993 r. oczekiwaliśmy na informację o takiej wysokości subwencji na 1994 r., która będzie zgodna z tym, co na szkoły powinniśmy dostać. Tymczasem okazało się, że ma ona wynosić 12,8 mld zł, w sytuacji, gdy na same tylko place potrzeba 15,3 mld zł. Przeciwnie tej propozycji zaprotestowaliśmy za pośrednictwem kuratora kieleckiego. Rozmawialiśmy też o tej rozbieżności wielkości potrzeb i subwencji z wiceministrem edukacji, Kazimierzem Dera i dyrektorem wydziału ekonomicznego MEN, którzy obiecali nam skorygowanie subwencji.

Wkrótce jednak okazało się, że korekta ta ma nastąpić dopiero w 1994 r., nie wiadomo dokładnie kiedy. Oznaczało to, że do tego czasu będziemy dostawali raty subwencji według pierwszego naliczenia, czyli zaniżone, a więc będziemy musieli co miesiąc dokładać do plac i ponadto finansować bieżące koszty utrzymania szkół.

W tej sytuacji radni zdecydowali się na desperacki krok i powzięli uchwałę o przekazaniu szkół kuratorowi. Uznali bowiem, że rząd nie dotrzymał zobowiązań, że na prowadzenie szkół będą zapewnione odpowiednie środki na place i wydatki pozapłacowe. Zdawali sobie przy tym sprawę, że jest to uchwała bez precedensu, której podstawy prawne są jedynie domniemane. Chodziło jednak o protest przeciwko niepoważnemu potraktowaniu nas przez resort.

Tę uchwałę wojewoda uchylił, co nas nie zdziwiło. Na nadzwyczajnej sesji w połowie stycznia postanowiliśmy jednak odwołać się od tej decyzji do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Terminu rozprawy NSA jeszcze nie wyznaczył. Jesteśmy przy tym zdecydowani prowadzić nadal szkoły, nawet jeśli NSA uzna nasze racje.

Współpracę pomiędzy szkołami, a władzami gmin oceniam jako dobrą. Co roku przeznaczaliśmy znaczne środki na inwestycje oświatowe. Wybudowaliśmy nową szkołę w Zieloncu. Ostatnio została oddana do użytku szkoła w Tarnowie oraz dokończona rozbudowa szkoły podstawowej wraz z Liceum Ogólnokształcącym w Sędziszowie, w tym roku czeka nas jeszcze remont dachu na starej części tej szkoły. Nigdy zresztą nie mieliśmy wątpliwości, że do szkół musimy dołożyć z własnych środków, że subwencja nie starczy na pokrycie niezbędnych potrzeb. Ale też uważamy, że jej wysokość musi być zgodna z ustalonymi zasadami, tj. pokrywać minimum kosztów, czyli place z pochodnymi i przyjęte w algorytmie 16 proc. na wydatki bieżące.

W tym roku w budżecie gminy przewidzieliśmy na prowadzenie szkół ponad 18 mld zł, z czego subwencja pokrywa 13 mld. Jeśli zostanie ona skorygowana choćby tylko o brakującą kwotę na pokrycie plac, to i tak dołożymy blisko 3 mld zł z własnych środków. Przy tym całym zamieszaniu z naliczeniem subwencji jesteśmy przygotowani na to, że dołożymy także do plac, ale byłoby to

kosztem ograniczenia nakładów na inne zadania. Przede wszystkim budowy wodociągów, dróg, wysypiska śmieci, gaziociągów, telefonizacji.

Ponieważ szkoły prowadzimy od 1 stycznia 1991 r. był czas na przyjęcie się temu, co się dzieje w oświacie. Uwzględniając sytuację we własnej gminie krytycznie oceniam niektóre aspekty polityki kadrowej. W gminie jest stosunkowo niewielu nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami. Nie posiada ich także znaczna część młodych nauczycieli, z krótkim stażem pracy, ale już mianowanych. Wielu z nich dokształca się, ale na tym cierpi młodzież, bo nauczyciela nie ma w tym czasie w szkole, a zastępstwa (nawet jeśli są) nie są lekcjami pełnowartościowymi. Równocześnie są młodzi, po studiach, z przygotowaniem pedagogicznym, dla których nie ma pracy. To są sytuacje nieprawidłowe, żeby nie powiedzieć, że absurdalne. Mianowanie generalnie jest właściwe, ale powinno być trudniejsze do uzyskania, przy czym za jeden z podstawowych uważam wy-móg posiadania pełnych kwalifikacji. Nie wydaje mi się też słuszne, aby było ono powszechne.

Przy nowelizacji ustawy oświatowej

należałoby — jak sądzę — wyraźnie zaznaczyć samodzielność dyrektorów szkół w zakresie polityki kadrowej. Konieczne wręcz jest sprecyzowanie kompetencji kuratora i gminy. O wielu sprawach mówi się już od pewnego czasu, np. o sposobie powoływania dyrektorów placówek, czy sposobie sprawowania nadzoru. Chciałbym do tego dorzucić jeszcze dwie kwestie — kto finansuje nagrody kuratora i kto pokrywa koszty podnoszenia kwalifikacji przez nauczycieli. Algorytm, według którego obecnie jest naliczana subwencja, środków na te cele nie przewiduje. Ustawa powinna też uwzględniać — moim zdaniem — możliwość oddania szkół kuratorowi, jeśli subwencja nie pokrywa podstawowych wydatków. Są bowiem takie gminy, które naprawdę nie mają z czego dołożyć brakujących kwot. Taki zapis byłby zabezpieczeniem interesów oświaty, a nie gminy.

MALGORZATA POMIANOWSKA

GŁOS NAUCZYCIELSKI • 7

NAUCZYCIELE ARESZTOWANI I DEPORTOWANI DO ZSRR (1939—1945)

Publikowana w kolejnych numerach „Głosu Nauczycielskiego” imienna lista kilkuset osób-nauczycieli i członków ich rodzin aresztowanych i deportowanych w głąb Związku Radzieckiego w latach 1939—1945, sporządzona została wyłącznie na podstawie udostępnionych źródeł archiwalnych z lat 1945—1946.

Oczekujemy odzewu ze strony zainteresowanych osób, którym dane było przeżyć i powrócić do kraju, ich dzieci, krewnych, przyjaciół, nauczycieli, mieszkanców danych miejscowości, może i byłych uczniów. Sądymy, że odezwą się także organizacje ZNP, których poprzedniczki tak odważnie reagowały na krzywdę swych współtowarzyszy pracy.

Korespondencję proszę kierować pod adresem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

prof. dr hab. MARIAN WALCZAK
dr BOLESŁAW GRZEŚ

MOTYL WOJCIECH, s. Józefa, ur. 11 kwietnia 1920 r., syn nauczyciela Publicznej Szkoły Powszechnej nr 1 w Skierniewicach, podchorąży Wojska Polskiego, był aresztowany przez policję niemiecką 17 października 1939 r. i wywieziony do Niemiec, wrócił w marcu 1940 r., ukrywał się, jego brat został zamordowany w obozie koncentracyjnym w 1942 r., aresztowany 19 stycznia 1945 r., przypuszczalnie należał do AK, wywieziony do ZSRR obw. Swierdłowski-Sołwa, wieś Kaszajsk, obóz nr 1 ewent. nr 2.

MOTYKA JAN, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Wólce Konepnej, pow. łukowski, społecznik, odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Zasługi za budowę szkoły, aresztowany, skazany przez polski wymiar sprawiedliwości na 10 lat więzienia.

MUZOLF JÓZEF, s. Ignacego i Marianny, ur. 20 marca 1904 r. w Byławiu, pow. tucholski, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Dziadowie (do 1939 r.), a w 1945 r. przebywał we wsi Krysk koło Płońska, gdzie został aresztowany pod zarzutem, że jest Niemcem, 24 stycznia 1945 r. przez żołnierzy radzieckich, wywieziony najpierw do Ciechocinka, a następnie transportem w kierunku wschodnim.

NAWARECKA JÓZEFA, KAMILA, c. Leona i Stanisławy, ur. w 1899 r., siostra nauczycielki Publicznej Szkoły Powszechnej nr 1 w Walczu Jadwigi Próchniakowej.

NAWARECKA HELENA, ur. w 1904 r. w Ostrogu i jej syn **NAWARECKI EDWARD**, ur. w 1936 r. w Brześciu

ostatnio mieszkali w Zawadach, pow. brzeski, wywiezieni 19 czerwca 1941 r., w grudniu 1944 r. przebywali w obw. nowosybirskim, Kujbyszew, Mechaniczny Zakład Traktorowy, kanтор MTM.

NIEDZIEWIECKI FRANCISZEK, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Barglowie, pow. augustowski, zatrzymany przez służby bezpieczeństwa 28 kwietnia 1946 r., wywieziony do Białegostoku, był członkiem Stronnictwa Demokratycznego, brak obiektywnych powodów aresztowania.

NIEMCZYK WŁADYSŁAW, s. Antoniego i Zofii, ur. 10 sierpnia 1915 r. w Janowicach, pow. bialski, woj. krakowskie, do 1939 r. nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Czechowicach Dziedzicach, w latach okupacji jako nauczyciel w Bołecinie, pow. chrzanowski, a w 1945 r. w rodzinnych Janowicach, gdzie został w lutym 1945 r. aresztowany przez służby NKWD, przetrzymywany w Wadowicach i Sanoku, dalsze losy nie są znane.

NOWAKOWSKA MARIA, c. Jana, ur. 20 sierpnia 1898 r. w Lanckorowie, nauczycielka, wywieziona do Kirgizji, m. Frunze. **NOWAKOWSKA LEONTYNA**, c. Piotra, ur. 10 kwietnia 1896 r. we Lwowie, nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej w Złoczowie, wywieziona do Kirgizji, miasto Frunze.

NOWAKOWSKI LEOPOLD, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Węgrowie, woj. warszawskie, aresztowany przez służby NKWD jesienią 1944 r., wywieziony w nieznanym kierunku.

OPALEK ZBIGNIEW, s. Mieczysława, ur. 20 listopada 1907 r. we Lwowie, syn nauczyciela, inżynier leśnik, aresztowany za przynależność do AK i posiadanie broni, wg opinii Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Łańcucie i Zarządu Gminnego w Grodzisku Dolnym, pow. łancucki był prawym obywatelem, pomagał materialnie i moralnie uciekającym z niewoli i obozów jeńcom-Rosjanom, aresztowany 29 października 1944 r., brak wiadomości o zatrzymaniu.

ORZECHOWSKI HILARY JAN, s. Walentego i Heleny, ur. 22 września 1918 r. w Ujściu na Podolu, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Drażniewie, gmina Karczew, pow. sokołowski, woj. warszawskie, aresztowany przez służby NKWD, dalszy los nieznany.

ORSZULA LUDWIK, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Belżycach, pow. lubelski, aresztowany przez służby NKWD 18 grudnia 1944 r., wywieziony do Kraśnika, dalszy ślad po nim zaginął, prawdopodobnie w styczniu 1945 r. wywieziony został na Ural.

OSIŃSKI KAROL, s. Feliksa i Rozalii, ur. 28 września 1885 r. w Tarnopolu, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej we Lwowie, następnie inspektor szkolny pow. kossowski, od 1928 r. na emeryturze, wywieziony do ZSRR 27 września 1939 r., przebywał w obw. woroszyłowskim, rej. Staniczno Augański, wieś Pogorielowo, polska szkoła.

OSŁA BOLESŁAW, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Żelechowie, pow. garwoliński, woj. warszawskie, aresztowany przez służby NKWD 25 października 1944 r., wywieziony, los nieznany.

OSTASZEWICZOWA HELENA (i 2 dzieci), nauczycielka (około 15 lat pracy) Publicznej Szkoły Powszechnej w Ażurojściu, pow. święciański, woj. wileńskie, wywieziona przez służby NKWD w 1940 r., los nieznany.

OSZYWA LEOKADIA, nauczycielka (około 5 lat pracy) łaciny i historii Gimnazjum i Liceum w Święcianach, woj. wileńskie, w latach okupacji niemieckiej uczyla w tajnych kompletach, aresztowana w 1944 r., prawdopodobnie przebywała w więzieniu w Wilnie.

PAC STEFAN, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w gminie Kłoczew, pow. garwoliński, woj. warszawskie, aresztowany przez służby NKWD 18 listopada 1944 r., wywieziony, los nieznany.

PAŁEK WALERIAN, kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej w Krze-

mieniu, pow. sokołowski, woj. warszawskie, aresztowany przez służby NKWD jesienią 1944 r., wywieziony, los nieznany.

PACZEŃSKI JAN, s. Wojciecha i Karoliny, ur. 22 grudnia 1905 r. w Tyczynie, pow. rzeszowski, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Wywotczce (od 1930 r.), ostatnio zamieszkały w Zwierzynku, aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa 22 listopada 1944 r., w styczniu 1945 r. przebywał jeszcze w Zamościu, wywieziony, dalszy los nieznany.

PALCZEWSKI HENRYK, nauczyciel (7 lat pracy) Publicznej Szkoły Powszechnej w Kiemieliskach, pow. święciański, woj. wileńskie, członek ZNP, oficer rezerwy, internowany w 1939 r., los nieznany. **PALCZEWSKA KLEMENTYNA**, nauczycielka (7 lat pracy) Publicznej Szkoły Powszechnej w Kiemieliskach, pow. święciański, woj. wileńskie, wywieziona przez służby NKWD w 1940 r.

PAWŁOWSKA JANINA, nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej w Rozbim Kamieniu, pow. sokołowski, woj. warszawskie, aresztowana przez służby NKWD jesienią 1944 r., wywieziona, los nieznany.

PIĄTKOWSKI STANISŁAW, ur. 3 listopada 1892 r. w Kuropatnikach, pow. brzeżański, woj. tarnopolskie, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej im. Marii Konopnickiej w Pruszkowie (od 1921 r.), działacz ZNP, w latach okupacji pracował w samopomocy organizując pomoc rodzinom, których członkowie zostali pomordowani przez Niemców, aresztowany przez 3 wojskowych w swym mieszkaniu 16 lutego 1945 r., więziony we Włochach i Rembertowie, wywieziony transportem w nieznanym kierunku 26 marca 1945 r.

PIECHA ALOJZY, ur. 21 czerwca 1912 r. w Tychach, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Piotrowicach, więzień obozów koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen-Gusen, po wkroczeniu wojsk radzieckich Inspektorat Szkolny w Katowicach powierzył mu zabezpieczenie inwentarza szkół w Piotrkowicach i Ochojcu (28 stycznia 1945 r.), natomiast 3 lutego 1945 r. dwaj oficerowie radzieccy pytali o porucznika Alojzego Pechę, a gdy ten przyszedł został poproszony o udanie się do Komendy Wojskowej w Mikołowie, od tego momentu los nie jest znany.

PIECHOTA (oraz żona i 2 dzieci), kierownik (15 lat pracy) Publicznej Szkoły Powszechnej w Świrnikach,

pow. święciański, woj. wileńskie, członek ZNP, oficer rezerwy, internowany w 1939 r., **PIECHOTOWA ELŻBIETA** (mąż internowany + 2 dzieci), nauczycielka (15 lat pracy) Publicznej Szkoły Powszechnej w Świrnikach, pow. święciański, woj. wileńskie, członek ZNP, wywieziona przez służby NKWD w 1940 r., los nieznany.

PIELA TADEUSZ, s. Michała i Tekli, ur. 22 lutego 1907 r. w Rzeszowie, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Laskowicach-Janowie koło Pińska, aresztowany w styczniu 1940 r. przez służby NKWD, wywieziony w głąb ZSRR, dalsze losy nie są znane. **PIELA LUDMIŁA**, ur. w 1910 r. w Janowie Poleskim koło Pińska, żona nauczyciela Publicznej Szkoły Powszechnej w Laskowicach-Janowie koło Pińska, woj. poleskie, aresztowana przez radziecką Straż Pograniczną w czasie próby przejścia w 1940 r. do strefy okupowanej przez Niemcy, była więzioną w Brześciu n. Bugiem, dalszy los nie jest znany.

PIETRUSZKOWA STEFANIA, nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej im. Królowej Jadwigi w Piotrkowie Trybunalskim, matka Włodzimierza i Mariana — żołnierzy Wojska Polskiego, aresztowana w marcu 1945 r., przebywała w więzieniu w Piotrkowie Tryb.

PIKUS WACŁAW, ur. 7 maja 1908 r., do 1939 r. pracował jako nauczyciel w Suwałkach w woj. białostockim, w latach okupacji był działaczem tajnego nauczania, członek Stronnictwa Ludowego, w 1945 r. był nauczycielem Gimnazjum w Ciechanowie, w którym został aresztowany przez służby NKWD 25 kwietnia 1945 r. i wywieziony w nieznanym kierunku.

PISKORZ JÓZEF, s. Bartłomieja, ur. 19 marca 1892 r. w Chłopach koło Komarna, woj. łwowski, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej we Lwowie, zam. u p. Kaczmarskiego przy ul. Ziemalkowskiej 12, I p., aresztowany 14 lutego 1945 r., dalszy los nie jest znany.

PITROFF MARIA TERESA, c. Karola i Franciszki, ur. 24 stycznia 1894 r., nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej w Białym Kamieniu, pow. złoczowski, wywieziona do Kirgizskiej SRR, miasto Frunze.

PLESA WACŁAW, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Górze n. Wisłą, gmina Szczurowa, pow. brzeski, woj. krakowskie. W czasie okupacji odmówił, mimo wielu nacisków, podpisania niemieckiej listy narodowej, udziału pomocy materialnej, medycznej i informacyjnej radzieckim oddziałom zwiadowczym — kapitanowi Armii Czerwonej Wańkowowi, aresztowany przez funkcjonariuszy polskich służb bezpieczeństwa 13 lutego 1945 r. pod zarzutem przynależności do AK.

PLACHTA WŁADYSŁAW, s. Józefa i Karoliny, ur. 17 lutego 1909 r. we Wróblach, pow. garwoliński, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Anielpolu, zam. w Chelmku, gm. Czajki, pow. krasnostawski, aresztowany przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej 7 listopada 1944 r., przetrzymywany w Urzędzie Bezpieczeństwa w Krasnymstawie do 17 listopada 1944 r., wywieziony, dalszy los nie jest znany.

PLOSZYŃSKA SABINA, ur. 12 lipca

1920 r., nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej w Łabiszynie, pow. szubiński, sumienna nauczycielka, studiowała w Uniwersytecie w Toruniu, dokąd dojeżdżała co tydzień, zatrzymana przez funkcjonariuszy UB 22 grudnia 1945 r., powody zatrzymania nie są znane, przekazana do dyspozycji sądu rejonowego w Warszawie.

PORADISTA-TYSZKÓWNA JULIA, nauczycielka (5 lat pracy) języka polskiego w Gimnazjum i Liceum w Święcianach, woj. wileńskie, aresztowana w 1944 r., prawdopodobnie przebywała w więzieniu w Wilnie.

PRÓCHNIAK HELENA, ur. w 1869 r., matka nauczyciela Józefa Próchniaka z Walcza, **PRÓCHNIAK MARIA**, ur. w 1912 r., bratowa nauczyciela J. Próchniaka z Walcza i jej syn Próchniak Ryszard, ur. w 1939 r. w Brześciu n. Bugiem, do wywiezienia do ZSRR tj. 10 kwietnia 1940 r. mieszkali w Brześciu n. Bugiem, ul. Sobieskiego 62. W 1944 r. przebywali w Kazachstanie, obw. akmołiński, rej. kalinński, poczta Żurawlewa, wieś Jarosławka.

PRUSKI ZYGMUNT, nauczyciel, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sochaczewie, aresztowany.

PRZEDPELSKA WŁADYSŁAWA, ur. w 1885 r. w Kaliszu, opiekunka Krys-tyny Krasuskiej córki nauczycielki w Krynkach, wywieziona wraz ze swą podopieczną na przełomie lat 1940/41. Obecnie przebywa na północnym Kaukazie, Stawropolski Kraj, rej. szpakowski, graczewski ziemnosowchoz, Centralny Otdielnienje, wieś i poczta Kugulta, stacja Stszczonka.

PRZYBYSZ ZYGMUNT, ur. w 1908 r. w Jakubowie, pow. miński, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Falenicy, zatrzymany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa 25 stycznia 1946 r., do 2 maja 1946 r. nie przekazano sprawy prokuraturze.

PRZYBYSZEWSKA JULIA, nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej w Zbytkach koło Międzyziesia, pow. warszawski, aresztowana przez służby NKWD, los nieznany.

PRZYROWSKI ZBIGNIEW, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej we Fronckach, gmina Giby, pow. suwalski, zatrzymany 4 kwietnia 1946 r. podczas pacyfikacji rejonu Sejny, powody aresztowania nie są znane.

PUCKOWSKA (mąż i 2 dzieci), nauczycielka (7 lat pracy) Publicznej Szkoły Powszechnej w Święcianach, woj. wileńskie, członek ZNP, wywieziona przez służby NKWD w 1940 r., los nieznany.

PUCKOWSKI (żona i dwoje dzieci) nauczyciel (7 lat pracy) gymnastyki Gimnazjum i Liceum w Święcianach, woj. wileńskie, członek ZNP, internowany jako oficer Wojska Polskiego, wywieziony w 1940 r., los nieznany.

RADOMSKI HENRYK, kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej w Bielaniech, pow. sokołowski, woj. warszawskie, aresztowany przez służby NKWD jesienią 1944 r., wywieziony, los nieznany.

RADZIK JÓZEF, s. Józefa, ur. 19 września 1907 r., nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Rembertowie, aresztowany przez służby NKWD 25 października 1944 r., wywieziony w nieznanym kierunku.

O WYSTAWIE „PAMIĘĆ WILNA”

ODKRYWANIE DZIECIŃSTWA I MŁODOŚCI

Czymże jest pamięć miasta rodzinnego? Odkrywaniem dzieciństwa i młodości, a więc czymś niepowtarzalnym, jednokrotnym. Gdy do tego dodać, iż przez całe dziesięciolecie miłość do Wilna była występką, zakładała bowiem proces zakłamywania historii ziem pogranicza polsko-radzieckiego, rezultat osiągnięty przez poetę („tego miasta na świecie nie było”) stanie się udziałem pokoleń. Wilnianom, lwowianom, drohobyżanom, stanisławowianom i tylu innym kresowianom — odebrano dzieciństwo i młodość.

Teraz nadeszła pora upamiętnienia się o swoje. Wychodzą z mateczników, opuszczają swoje wymaginowane, wy-czarowane dzięki rekwizytom i pamiętkom baubliszy, próbują mówić owym śpiewnym, kresowym językiem „o sobie samych do potomności”. Zwolują się za pomocą tajem-

nych hasel — Lukiszki, Belmont, Rossa, Żagary. A nade wszystko trwają w zadzierzgniętych wówczas przyjaźniach. Mieszkająca dziś w Stanach Zjednoczonych p. Danuta Skirmants, córka Feliksa Donassa, konsula lotewskiego w Wilnie, trafnie to ujęła w liście do organizatorów wystawy „Pamięć Wilna”, eksponowanej w Bibliotece Narodowej w Warszawie. „Przyjaźnie zawarte w tamtych odległych czasach przetrwały przez całe życie aż do dnia dzisiejszego. Stale kontaktujemy się jeszcze z kilkoma koleżankami z Gimnazjum SS. Nazaretanek i ze studiów wileńskich”.

Nastroj wystawy tworzą pamiętki wyjęte jakby prosto z szuflady, tej samej, z której kiedyś Tuwim w „Kwiatach polskich” wydobyl całą swoją młodość. Toteż z szacunkiem pochylamy się zarówno nad anonimową czapką studencką Uniwersytetu Stefana Batorego, jak i nad... drewnianym wieszakiem firmowym: „Bracia Jabłkowsy, Wilno, Mickiewicza 18”.

Drugim nieoficjalnym hasłem patronującym dużej czę-

ści zbiorów jest ich intymność. Nie każdy z nas miałby odwagę ujawnić swe świadectwa szkolne, jak to się kiedyś mówiło — cenzurki. Tutaj są rozmaite ich odmiany, a więc świadectwa gimnazjalne (od „Zygmunta Augusta”, od „Księdza Skargi”), jest Świadectwo Siedmioklasowej Szkoły Cwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim im. Tomasza Zana — czy też Świadectwo ukończenia Szkoły Podoficerskiej (Wilno, 1933). Ku memu zaskoczeniu dostrzegłem także autentyczne „Świadectwo moralności”, wystawione urzędnikowi państwowemu w Stanisławowie; być może, dokument ten umożliwił mu objęcie kolejnej posady w Wilnie.

Miasto nad Wilnią było przystanią poetów, pisarzy, intelektualistów, bibliotekarzy, czemu organizatorzy dali wyraz, prezentując hojnie pamiętki literackie. Mamy tu egzemplarze słynnych „Żagarów” oraz dwutygodnika „Sprawy Otwarte”, mamy tomik Czesława Miłosza, „poemat o czasie zastęglym” (Wilno 1938), a także rarytas „Ferdynandowi Ruszczycowi” bibliofilie wileńscy w hołdzie, czy tegoż Ruszczyca projekt okładki do tomiku poezji Jadwigi Wokulskiej „Płonący dom” (Wilno 1930). Dowcipem sprzął lat skrzę się nadal „Szopki akademickie”, uśmiech prowokują karykatury sławnych osobistości wileńskich, wykonane przez Włodzisława Barsegowa, m.in. portret Marszałka Piłsudskiego, redaktora Mackiewicz, poety Łopalewskiego...

Poważniejszy ton nadają wystawie pamiętki okolicznościowe. Tworzą swoistą kronikę wydarzeń, których wymiar historyczny współbrzmie niekiedy z blahym dopełnieniem (np. ceny biletów wstępu na wystawę projektów pomnika Mickiewicza w 1926 r.). A chwil ważkich nie brakowało. Oto afisz z 19 IX 1922 r. zapowiadający odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki na skwerku przed kościołem św. Katarzyny. Oto pierwsza kolumna „Expressu Porannego” z 3 V 1927 r. poświęcona Koronacji Obrazu „Tej co w Ostrej świeci Bramie”. Oto zaproszenie na uroczystość odsłonięcia popiersia i tablicy pamiątkowej Juliusza Słowackiego przy ul. Zamkowej 24, 28 czerwca 1927 r. Nie zapomniano też o pełnych szlachetnego patosu ceremoniach pogrze-

bowych, związanych ze sprowadzeniem zwłok Lelewela (9—10 X 1929) i złożeniem serca Marszałka na Rossie (12 V 1936). W gablocie widniał rzadki druk muzyczny: „Do Wilna serce dajcie...” Pieśń na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego, słowa M. Nalepka, muzyka A. Harasowskiego, Kraków 1935.

Scenariusz wystawy opracował zespół Sekcji Historyczno-Archiwalnej Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna przy współpracy Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej — pod doświadczonego kierownictwem prof. Radosława Cybulskiego (UW). Przypomnijmy, że prof. Cybulski w grudniu 1991 r. — również korzystając z gościnny Biblioteki Narodowej w Pałacu Krasieńskich — zorganizował imponującą wystawę, poświęconą „Szkołom średnim Ziemi Wileńskiej 1918—1939”.

W wystawie uczestniczyło około 50 osób, udostępniając archiwalia, militaria, grafikę i fotografię, książki i czasopisma, druki okolicznościowe i bibliofilskie, przedmioty sztuki użytkowej, sztafndary itp. Najwięcej eksponatów udostępnił: Edward Ruszczyca, dysponujący zasobnym archiwum rodzinnym, Aldona Zdanowska-Hosbein, która wystawiła fotografie Wilna (Bolesławy i Edmunda Zdanowskich) oraz Maria Zagórska — kolekcjonerka literatury wileńskiej grupy poetyckiej „Żagary”.

Wydany z tej okazji druk okolicznościowy „Pamięć Wilna” — rozczarowuje. Zmarnowano bowiem, moim zdaniem, szansę częściowego przynajmniej udokumentowania wystawy, reprodukcji najważniejszych eksponatów, utrwalania nazwisk wszystkich udziałowców, poprzestając na przedruk kilkunastu znanych skądinąd wierszy o Wilnie. W efekcie wystawa, której godłem jest pamięć, z chwilą jej rozwiązania wróci do starych, otwieranych tylko od święta — szuflad.

WOJCIECH J. PODGÓRSKI

*) Wystawa była eksponowana w lutym i marcu br.

Rysunek przedstawia herb Wilna

SOBOTA 7.05.94

PROGRAM 1

7.00 Rondo — magazyn informacyjno-gospodarczy 7.20 Rynek — Agro 7.45 Z Polski... — magazyn reporterów 8.05 Dom otwarty — U Marii i Jana Nadolnych 8.25 Wszystko o działce 8.50 Program dnia 9.00 Wiadomości 9.10 „Ziarno” — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców 9.35 „5-10-15” oraz film z serii „Tajna misja” (18) 11.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — „Pietwale i kaszaloty” — film dok. prod. francuskiej 11.45 Reportaż 12.00 Wiadomości 12.10 Rodzina rodzinie 12.45 Morze — magazyn 13.15 Studio sport — Apetyt na zdrowie 14.00 Walt Disney przedstawia — „Goofy i inni” — „Wszystko stawiam na świnię” (2) 15.15 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Anthony Shaffer „Detektywy”, reż. Janusz Warmański, wyk. Leonard Pietraszak, Krzysztof Kolberger 17.00 Teleexpress 17.20 Premiera Muzycznej Jedynki 18.10 „Beverly Hills, 90210” (11) — serial obyczajowy prod. USA 19.00 Małe wiadomości DD 19.10 Wieczorynka — „Wyspa Niedźwiedzi” 19.30 Wiadomości 20.00 Polskie ZOO 20.30 „O jeden most za daleko” (1) — dramat wojenny prod. angielskiej, reż. Richard Attenborough, wyk. Sean Connery, Dirk Bogarde, Anthony Hopkins, Robert Redford 22.15 Wiadomości 22.25 Reportaż 23.40 Sportowa sobota 24.00 „Impuls” — horror prod. USA, reż. Graham Baker, wyk. Meg Tilly, Tim Matheson, Hume Cronyn 1.25 „Nocny odlot” — program rozrywkowy 2.25 „Tranzyl” — film fab. prod. francuskiej, reż. Takis P. Candilis, wyk. Richard Bohringer, Genevieve Fontanel 3.50 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.30 Panorama 7.35 „A czy znasz Ty” — „Skarby muzeum Wojska Polskiego” — film dok. 8.00 „Ulica Sezamkowa” (184) — program dla dzieci 9.00 Tacy sami — program w języku migowym 9.20 Nauka języka migowego (31) 9.25 Powitanie — „Monte Cassino 50 lat temu” 9.35 Wspólnota w kulturze 10.05 Studio Dwójki — „Monte Cassino 50 lat temu” 10.40 „Dziura w koszu” — program Jerzego Owsiaka 11.00 „Wielkie tańczenie” (5) — „Dwa teatry” 12.00 Akademia Filmu Polskiego: — „Polowanie na muchy” — reż. Andrzej Wajda, wyk. Zygmunta Malanowicz, Małgorzata Braunek, Ewa Skarżanka, Hanna Skarżanka, Daniel Olbrychski 14.00 Niepokoją końca tysiąclecia 14.20 Studio Dwójki — „Monte Cassino 50 lat temu” 14.30 Studio Sport — Koszykowska zawodowa NBA 15.20 Studio Dwójki — „Monte Cassino 50 lat temu” 15.25 Zwierzęta świata — „Osobliwości podwodnego świata” (1), „Wyspy Galapagos” — serial dok. prod. angielskiej 15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego 16.00 Panorama 16.05 Do trzech razy sztuka 16.30 „Monte Cassino 50 lat temu” 16.50 Program dnia 17.05 „Pełna chata” — „Wszystko na głowie Danny'ego” — serial prod. USA 17.30 Język video (4) — Teledyski polskie 18.00 Panorama 18.03 Program lokalny 18.30 „Gra” — teleturniej 19.00 X Jubileuszowy Przegląd Kabaretów Amatorskich Paka '94 19.30 San Sebastian '93 — festiwalowe impresje 20.00 Studio sport — Liga polska 21.00 Panorama 21.25 Słowo na niedzielę 21.35 „Kobieta zawleczona” — reportaż z próby spektaklu 22.05 Człowiek z gwiazdą — „Strzały o zmierzchu” — western prod. USA (1962 r., 91 min.), reż. Sam Peckinpah, wyk. Randolph Scott, Joel McCrea, Mariette Hartley 23.25 Stanisław Radwan — muzyk w teatrze 24.00 Panorama 0.05 Manhattan Transfer — koncert 1.20 Zakończenie programu

NIEDZIELA 8.05.94

PROGRAM 1

7.00 Rolnictwo na świecie 7.15 Proszę o odpowiedź 7.35 Tydzień — magazyn rolniczy 8.30 Notowania 8.55 Program dnia 9.00 „Zamek Eureka” — serial prod. USA 9.25 „Muzyczna Skakanka z Gwiazdą” (1) — teleturniej dla dzieci 9.45 Teleranek 10.10 „Domek na preri” — „Wagon” — serial prod. USA 11.00 „MGM: Gdy lew zaryczy” (8-ost.) — serial dok. prod. USA 11.55 Koncert życzeń 12.25 Tęczy Music-Box 13.10 Z kamerą wśród zwierząt 13.25 Wiosenne MTV 13.45 W Starym Kinie Złote lata kome-

dii angielskiej „Walc torreadorów”, reż. John Guillermin, wyk. Peter Sellers, Dany Robin, Margaret Leighton 15.30 Drobne starcia 16.00 Podróż na celuloide — Za siedmioma górami 16.40 Antena 17.00 Teleexpress 17.30 „Dynastia Colbych” (18) — serial prod. USA 18.20 7 dni — świat 19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Gumisie” 19.30 Wiadomości 20.10 „Okrągły stół” (4) — serial prod. USA 21.05 Sportowa niedziela 22.05 „Zobaczyć, aby uwierzyć” — reportaż 22.55 Wokół wielkiej sceny — program Piotra Nędzyńskiego 23.30 „1919” — film fab. prod. angielskiej reż. Hugh Brody, wyk. Paul Scofield, Maria Schell, Colin Firth 1.05 „Koncert potrójny C-dur na fortepian, skrzypce, wiolonczelę i orkiestrę op. 56 Ludwiga van Beethovena” wyk. Sinfonia Varsovia, Beaux Arts Trio, dyryguje Jacek Kasprzyk, reżyseria Tomasz Kostuch 2.00 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących) 8.00 „Piotruś Pan i piraci” — serial anim. prod. USA 8.25 Film dla niesłyszących: „Okrągły stół” (4) — serial prod. USA 9.10 Studio na niedzielę (dla niesłyszących) 9.15 Powitanie 9.30 Programy lokalne 10.30 Kant gigant 11.00 Godzina z Hanna Barbera filmy anim. dla dzieci 12.00 „Piękna Angelika” — film fab. prod. francuskiej reż. Bernard Borderie, wyk. Michele Mercier, Robert Hossein, Giuliano Gemma 13.40 Premiera filmu Kazimierza Kutza „Śmierć jak kromka chleba” 14.00 Animals — program Ewy Banaszkiewicz 14.20 Studio Dwójki 14.30 Podróż w czasie i przestrzeni „Habsburgowie” (2) — „Krzyż i półksiężyc” — serial dok. prod. austriackiej 15.20 Studio Dwójki 15.30 „Fakty i mity” — reportaż W. Sarnowicza o realizacji filmu „Śmierć, jak kromka chleba” 16.00 Panorama 16.10 Powitanie 16.20 „M.A.S.H.” — serial komediowy prod. USA 16.45 Premiera filmu K. Kutza „Śmierć jak kromka chleba” 17.20 Wydarzenie tygodnia 17.50 Camera 2 — magazyn muzyczny 18.20 Studio Dwójki 18.30 „Gra” — teleturniej 19.00 Studio Dwójki 19.10 Premiera filmu K. Kutza „Śmierć jak kromka chleba” 20.05 „A kuku, panie kuku” — film anim. dla dzieci 20.10 Godzina szerokości 21.00 Panorama 21.25 Premiera filmu K. Kutza „Śmierć jak kromka chleba” 22.10 „Dzielnicy i gracze” (9) „Można grać w trzeci” — serial prod. angielskiej 23.00 „Jeszcze pożyczysz” — widowisko artystyczne (reż. Marek Wortman, wyk. Joanna Trzpiecińska, Artur Barciś) 23.45 Gilbert Becaud w Polsce 24.00 Panorama 0.05 Studio sport — Jeździecki Puchar Świata w ujeżdżaniu — Książ '94 0.35 Gwiazdy światowego jazzu — „Steps ahead w Warszawie” 1.30 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK 9.05.94

PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata? 9.00 Wiadomości 9.10 Program dnia 9.15 Mama i ja — program dla mamy i trzylatka 9.30 Domowe przedszkole 9.55 Porozmawiajmy o dzieciach — felieton dla rodziców 10.05 „Dynastia Colbych” (19) — serial prod. USA 10.55 Muzyczna Jedynka 11.00 Przyjemne z pożytecznym 11.20 Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny 11.40 Szkoła dla rodziców 12.00 Wiadomości 12.10 Program dnia 12.15 „Family album” (26) — język anglo-amerykański dla średniozaawansowanych 12.40 „Muzzy in Gondoland” (27) — język angielski dla najmłodszych 12.45 Luz — program nastolatków 13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna 13.30 Szkoły w Europie — Edukacja — ludziom niepełnosprawnym „Niewiedomi i niewidzący” — „Kształcenie zawodowe 13.50 „Niespokojne oko. Eugeniusz Delacroix.” — film dok. prod. angielskiej 14.40 „Krytyka” (program o kwartalniku „Krytyka”) 15.00 Postawy — Widziałam w Alejach „tygrys”... 15.20 Blizę Europy — teleturniej (final) 15.50 Jaka szkoła? — „Być podmiotem” 15.55 Program dnia 16.05 Luz — magazyn nastolatków 16.50 Muzyczna Jedynka 17.00 Teleexpress 17.20 Laboratorium — program Wiktora Niedzickiego 17.40 Prawo i bezprawie — program rzeczniczek praw obywatelskich 18.00 „Latający cyrk Monty Pythona” (12) — serial prod. angielskiej 18.30 Konteksty — kultura ludowa 19.00 Wieczorynka „Troksliwie misie” 19.30 Wiadomości 20.10 Teatr Telewizji na świecie. Jean

Claude Carriere — „Hiszpański spór” Reżyseria: Jean Daniel Verhaeghe, wykonawcy: Jean Carmet, Jean Pierre Marielle, Jean Louis Trintignant 21.40 Prosto z Belwederu 21.55 Miniatyry — Aleksandra i Andrzej Garlicki — „Józef Piłsudski. Życie i legenda” 22.00 „Najkrótszą drogą” — reportaż Marka Nowakowskiego o żołnierzach biorących udział w bitwie pod Lenino 22.40 Leksykon Polskiej muzyki rozrywkowej (174) — „W” 23.00 Wiadomości 23.15 Muzyczna Jedynka 23.25 Szapolska od Z do A — „Przez dotyk” — film prod. polskiej (1985 r. 80 min) Reż. Magdalena Lazarkiewicz, wyk.: G. Szapolska, Maria Ciunelis, Jerzy Trela 0.45 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego — recital wokalisty Stefani Toczyskiej 1.45 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.30 Panorama 7.35 Przeboje Dwójki 8.05 Programy lokalne 8.35 „Wojownicze żółwie Ninja” — serial anim. prod. USA 9.00 Studio Dwójki 9.10 Miłość i dyplomacja (58) — serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej 9.40 „Ona” — magazyn 10.05 „Muzzy in Gondoland” (26) — język angielski dla najmłodszych 10.10 English and Art — „Sztuka gotowania” (1) — język angielski dla młodzieży 10.20 „Muzzy comes back” (26) — język angielski dla dzieci 10.25 Alles gute (25) — j. niemiecki dla początkujących 10.50 Studio Dwójki 11.10 Studio sport 7 dni polskiego sportu 12.00 „Względne wartości” (2) — „Dorównać Medycusom” — film dok. prod. angielskiej 12.45 Przeboje Dwójki 13.00 Panorama 13.15 „Sprawca nieznany” (7) „Morderstwo w wannie” — serial prod. niemiecko-czeskiej 14.10 Godzina szczerości 15.00 Vademecum teatromana — „Ostudzeni światłem. Łódzkie Spotkania Teatralne” 11 — 13.12.93” 15.30 Powitanie 15.35 „Wojownicze żółwie Ninja” — serial anim. prod. USA 16.00 Panorama 16.05 Studio sport Magazyn NBA 16.15 „Festiwal Muzyki Odnalezionej — Tarnów '94” (1) — reportaż 16.40 Przegląd kronik filmowych 17.15 Polska Kronika Filmowa 18/94 17.30 „Miłość i dyplomacja” (58) — serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej 18.00 Panorama 18.03 Programy lokalne 18.35 Koło fortuny — teleturniej 19.05 „Względne wartości” (2) — „Dorównać Medycusom” — film dok. prod. angielskiej 19.50 Gość Dwójki — prof. Stefan Ansterdamski 20.00 „Zdrowko” (2) — serial prod. USA 20.25 Auto — magazyn motoryzacyjny 21.00 Panorama 21.30 Sport 21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają 22.00 Noc detektywów „Columbo — Niebezpieczna rozgrywka” — film kryminalny prod. USA 23.10 „Boję się, że nie doczekam wolności” — film dok. o ks. Stefanie Niedziela i jego działalności niepodległościowej 23.40 Portret galerii — Felkiej Galery 24.00 Panorama 0.05 Festiwal Muzyki Odnalezionej (2) 0.35 Noc i stres 0.50 „Zdrowko” (2) — serial prod. USA 1.15 Zakończenie programu

WTOREK 10.05.94

PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata? 9.00 Wiadomości 9.10 Program dnia 9.15 Mama i ja — program dla mamy i trzylatka 9.30 Domowe przedszkole 9.55 Porozmawiajmy o dzieciach — felieton dla rodziców 10.00 „Życie” (32) — serial prod. japońskiego 10.45 Armię świata — „Węgry” — reportaż 11.00 Gielda pracy, giełda szans 11.20 Klub Samotnych Serc 11.35 „U źródeł — początki chrześcijaństwa” — serial dokumentalny 11.50 Sto lat — magazyn ubezpieczeń społecznych 12.00 Wiadomości 12.10 Program dnia 12.15 Magazyn Notowań — Hodowcy — hodowcom — Nie tylko 990 — IHAR proponuje 12.45 Dla dzieci: Tik — Tak 13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna 13.40 Gwiezdne podróże profesora Marka Demiańskiego — „Droga mleczna” 13.55 Klinika chorych maszyn — Fax 14.10 Z lamusa techniki — Urok norbinińskich platerów 14.20 „3—2—1 Kontakt” Wyspa. Korale — serial popularnonaukowy prod. USA 15.00 Księga cudów techniki 15.15 Trzy razy N 15.30 Tele-komputer 15.50 W świecie nauki 15.55 Program dnia 16.05 Dla dzieci: Tik — Tak 16.50 Muzyczna Jedynka 17.00 Teleexpress 17.20 Sensacje XX wieku — „Księga szpiegów” (z teletekstem dla niesłyszących) 17.45 W kinie i na kasie 18.05 „Królik Bugs przedstawia” — serial anim. prod. USA 18.30 Rewizja nadzwyczaj-

na — Monte Cassino program Dariusza Baliśzewskiego 19.00 Wieczorynka — „Niedźwiadek Tao Tao” 19.30 Wiadomości 20.10 „Hazardzista” — film fab. prod. USA reż. Dick Lowry wyk. Kenny Rogers, Bruce Boilett, Christine Belford 21.50 Sejmogral — magazyn parlamentarny 22.05 Listy o gospodarce 22.35 Z wizytą u Bula — Okudżawy 23.00 Wiadomości 23.15 Muzyczna Jedynka 23.20 Niezwykłe biografie — „Inna droga” — film dok. Antoniego Borzowskiego 23.45 „Dzieci z Radwanowa” — reportaż Konrada Szolajskiego 0.15 Sabat — program Grażyny Szcześniak 0.55 Siódemka w Jedynce — „Choroby w historii ludzkości — Chołera” serial dok. prod. francuskiej 1.50 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.30 Panorama 7.35 Przeboje Dwójki 8.05 Program lokalny 8.35 „Przygody Blacky'ego” — „Czuwanie” — serial prod. kanadyjsko-francuskiej 9.00 Studio Dwójki 9.10 „Miłość i dyplomacja” (59) — serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej 9.40 Świat kobiet — magazyn 10.05 Family Album (26) — język anglo-amerykański dla średniozaawansowanych 10.30 The carsat crisis (26) — język angielski w nauce i technice 10.45 Portret galerii — Felkiej Galery 11.00 Studio Dwójki 11.15 Animals — program Ewy Banaszkiewicz (powt.) 11.45 Ojczyzna — polszczyzna — O apostołach i średniku 12.00 „Martin Scorsese” — film dok. prod. angielskiej 13.00 Panorama 13.15 „Zakazana miłość” (1) — serial prod. wenezuelsko-hiszpańskiej 14.00 Linia specjalna 14.50 „Boję się, że nie doczekam wolności” — film dok. 15.20 Krakowskie legendy 15.30 Powitanie 15.35 „Przygody Blacky'ego” — „Czuwanie” — serial prod. kanadyjsko-francuskiej 16.00 Panorama 16.05 Sport — Z wiatrem i pod wiatr 16.15 Mój mały świat — program Haliny Miroszewskiej 16.35 To tylko plotka 16.45 Ojczyzna — polszczyzna — O apostołach i średniku 17.10 Poszukiwanie prawdy — program red. katolickiej 17.30 „Miłość i dyplomacja” (59) — serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej 18.00 Panorama 18.03 Program lokalny 18.35 Koło fortuny — teleturniej 19.05 „Martin Scorsese” — film dok. prod. angielskiej 20.05 Rzeczpospolita Druga i Pół — Mieczysław Rakowski (2) 21.00 Panorama 21.30 Sport 21.40 Pogotowie ekologiczne (2) 21.50 Perły z lamusa „Pokusa” — komedia prod. USA reż. Frank Borzago, wyk.: Marlena Dietrich, Gary Cooper, John Halliday 23.40 „Criminale tango” — widowisko publicystyczne 24.00 Panorama 0.05 „Stary przyjaciele” (3) „Henriette” — serial prod. holenderskiej 1.00 Zakończenie programu

ŚRODA 11.05.94

PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata? 9.00 Wiadomości 9.10 Program dnia 9.15 Mama i ja — program dla mamy i trzylatka 9.30 Domowe przedszkole 9.55 Porozmawiajmy o dzieciach — felieton dla rodziców 10.00 „Hasło: Kocham Cię” (6) — serial prod. USA 10.50 Muzyczna Jedynka 10.55 „Taki jest świat” — magazyn reporterski 11.20 Klub dobrej książki 11.40 Wiadomości 11.50 Uroczysta Odrpawa Wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza z okazji 50-iej rocznicy bitwy o Monte Cassino 12.45 Dla młodych widzów — Odkrywamy talenty oraz film z serii „Wychoławca” 13.30 — 15.55 TV Edukacyjna Blok humanistyczny — „Słowa, wiersze, miejsca na mapie” 13.30 „Historia polskiego radia” (2) 13.50 Ossolińska Książnica (2) — Historia lat 1817—1918 14.10 „Każdy aktorem własnego szczęścia” („Ćwiczenia z Czechowa” dwiczenia ze sztuki aktorów) 14.35 Tydzień migawka (Wiersze St. Barańczaka w wyk. absolwentów Szkoły Aktorów „Workshop”) 15.00 Jest w Polsce takie miejsce — Mokotów 15.30 AntyDaniken — „Królowie, bogowie, świątynie” 15.50 Licz na mnie 15.55 Program dnia 16.05 Dla młodych widzów — „Odkrywamy talenty” oraz film z serii „Wychoławca” 16.50 Muzyczna Jedynka 17.00 Teleexpress 17.20 Zielonym do góry — magazyn ekologiczny 17.40 Reportaż 18.00 „Hasło: Kocham Cię” (6) — serial prod. USA (powt.) 19.00 Wieczorynka „Smerfy” 19.30 Wiadomości 20.10 Studio sport — Finał Pucharu UEFA 22.10 XXX lat Studenckiego Festiwalu Piosenki (3) — „Miejsce dla poezji czy dla bus-

sinesu” 23.00 Wiadomości 23.15 Muzyczna Jedynka 23.20 „Połączone pokoje” — film fab. prod. angielskiej reż. Franklin Gollings, wyk. Bette Davis, Michael Redgrave, Alexis Kanner 2.00 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.30 Panorama 7.35 Przeboje Dwójki 8.05 Program lokalny 8.35 „Kacper i jego przyjaciele” — serial anim. prod. USA 9.00 Studio Dwójki 9.10 „Miłość i dyplomacja” (60) — serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej 9.40 „Świat kobiet” — magazyn 10.05 Muzzy in Gondoland (27) — język angielski dla najmłodszych 10.10 The lost secret (27) — język angielski dla średniozaawansowanych 10.25 Muzzy comes back (27) — język angielski dla dzieci 10.30 Bonjour, ca va? (22) j. francuski dla początkujących 11.00 Studio Dwójki 11.10 Studio sport — trzy kwadransy ze sportem 11.55 „Sprawa Andersa” (2) — reż. Stefan Szlachtycz (powt.) 13.00 Panorama 13.15 Studio sport — Krew, potichwa! film dokumentalny 14.10 „Janosik” (10) „Wszyscy za jednego” — serial TVP 14.55 Dom — magazyn 15.30 Powitanie 15.35 „Kacper i jego przyjaciele” — serial anim. prod. USA (powt.) 16.00 Panorama 16.05 Magazyn przechodnia 16.20 „Zwierzęta wokół nas” — Podaj łapę program Adama Kochanowskiego 16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego 16.55 Kto ty jesteś? 17.05 „Od pierwszego do pierwszego” 17.30 „Miłość i dyplomacja” (60) serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej 18.00 Panorama 18.03 Program lokalny 18.35 Koło fortuny — teleturniej 19.05 „Opowieść o bitwie” (1) — „Wchodząc na ring” — film dok. Jerzego Passendorfera z narracją Melchiora Wańkowicza 20.00 „Sprawy Rosie O'Neill” — serial prod. USA 20.45 Cienie życia 21.00 Panorama 21.30 Ekspres reporterów 22.05 „Pracująca dziewczyna” (6) — serial prod. USA 22.30 „Jan Strzelecki” — program Pawła Woldana 23.20 „KaBaKa Re — animacje” — film dok. Andrzeja E. Falbera o przygotowaniach do premiery spektaklu Jolanty Lothe i Piotra Lachmanna 24.00 Panorama 0.05 Tribute John Coltraine — muzyczny film dokumentalny 1.30 Zakończenie programu

CZWARTEK 12.05.94

PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata? 9.00 Wiadomości 9.10 Program dnia 9.15 Mama i ja — program dla mamy i trzylatka 9.30 Domowe przedszkole 9.55 Porozmawiajmy o dzieciach — felieton dla rodziców 10.05 „Gliniarz i prokurator” (8) — serial prod. USA 10.55 Muzyczna Jedynka 11.00 Kwadrans na kawę — program dla ludzi z nadwagą 11.15 „Videofashion” — „Droga do rzeczywistości 11.40 Smoczek czy grzechotka? — program o niemowlakach 12.00 Wiadomości 12.10 Program dnia 12.15 Magazyn Notowań — Tak trzymać. Śladami doradcy 12.45 Dla młodych widzów — „Mój program na antenie” 13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna 13.30 „Wielki Nil” (3) — „Podróż przez Egipt” (2) — serial dok. prod. belgijskiej 14.00 Nie tylko dinozaury 14.15 Eko-lego — P jak ptaki 14.35 Zwierzęta świata — „Osobliwości podwodnego świata” (2), „Karaiby” — serial dok. prod. angielskiej 15.10 „Przez lądy i morza” — „Mohendzo-Daro, miasto sprzed 4 tys. lat” 15.35 Najlepsi na start — teleturniej 15.55 Program dnia 16.05 Dla młodych widzów — Koło natury — teleturniej dla dzieci i młodzieży 16.50 Muzyczna Jedynka 17.00 Teleexpress 17.20 Miliard w rozumie — teleturniej 17.50 Antena 18.05 „Maszyna marzeń” (5) — „Komputer dla każdego” — serial dok. prod. angielskiej 18.30 Znaki czasu — magazyn katolicki 19.00 Dźwiękogra — quiz muzyczny dla dzieci 19.10 Wieczorynka — „Jakub” — widowisko dla dzieci w reż. Andrzeja Maleszki 19.30 Wiadomości 20.10 „Gliniarz i prokurator” (8) — serial prod. USA 21.00 Bilans — magazyn rządowy 21.15 Tylko w Jedynce 22.00 Country Ameryka — Gwiazdy z bliska — reportaż muzyczny z Nashville 22.25 Pegaz 23.00 Wiadomości gospodarcze 23.20 Muzyczna Jedynka 23.25 „Nikita — fragmety wojny” — film dok. prod. fińskiej 0.55 Program muzyczny 1.55 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.30 Panorama 7.35 „Miłość i dyplomacja” (61) — serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej 8.05 Program lokalny 8.35 „Zorro” — „Testament” — serial prod. USA 9.00 Transmisja obrad Sejmu (w przerwie obrad ok. 13.00 Panorama) 15.30 Powitanie 15.35 „Zorro” — „Testament” — serial prod. USA (powt.) 16.00 Panorama 16.05 Sport — Wielka piłka 16.35 Multihobby 16.55 Można i warto 17.30 „Miłość i dyplomacja” (61) — serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej 18.00 Panorama 18.03 Program lokalny 18.35 Koło fortuny — teleturniej 19.05 „Małe ojczyzny” — film dokumentalny 19.30 Zawód — amator (9) — Scenariusz 19.55 „Kwartet Kronos” — „Rzecz o ich Czworgu” — program muzyczny prod. angielskiej 21.00 Panorama 21.30 Sport 21.40 Przed Jajtą — po Jalcie 22.00 Film fab. 24.00 Panorama 0.05 Caffé Modern przedstawia 1.30 Zakończenie programu

PIĄTEK 13.05.94

PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata? 9.00 Wiadomości 9.10 Program dnia 9.15 „Mama i ja” — program dla mamy i trzylatka 9.25 Domowe przedszkole — Przed szkolny koncert życzeń 10.00 Czytając Dickensa „Oliver Twist” — film fab. prod. angielskiej, reż. Clive Donner, wyk. George Scott, Tim Curry, Michael Hordern 11.40 Muzyczna Jedynka 11.45 Reportaż 12.00 Wiadomości 12.10 Program dnia 12.15 Magazyn Notowań — Wiadomości z północy — Hodowla i statystyka 12.45 Dla dzieci: „Ciuchcia” 13.30—15.55 Telewizja Edukacyjna 13.30 „The lost secret” (27) — język angielski dla średniozaawansowanych 13.45 Prof. Wiktor Dega — program Niny Makowieckiej o założycielu Instytutu Ortopedii w Poznaniu 14.05 „Życie to glupi żart” — reportaż z eliminacji w Teatrze Studio prowadzonych przez Janusza Józefowicza 14.20 Szaleństwa medycyny — tatuaż 14.30 Teleplastikon — społeczne problemy współczesnej Europy 14.45 Odpowiem na każde pytanie 15.00 Doskonali-niedoskonali — Jeśli wszedłeś między wrony... 15.15 Jeśli nie Oxford, to co? — teleturniej 15.35 W kalejdoskopie — Sztandary na sprzedaż 15.55 Program dnia 16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia” 16.50 Muzyczna Jedynka 17.00 Teleexpress 17.20 Test — magazyn konsumenta 17.40 „Tata, a Marcin powiedział...” — „Smutna rozmowa” program satyryczny 18.00 Randka w ciemno — zabawa quizowa 18.45 W kraju Zulu Gula — program satyryczny Tadeusza Rossa 19.00 Wieczorynka „O dwóch takich, co ukradli księżyc” 19.30 Wiadomości 20.10 Piątek z Newmannem „Exodus” — film fab. prod. USA, reż. Otto Preminger, Paul Newman, Eva Maria Saint, Ralph Richardson, Peter Lawford 22.05 Boskie i cesarskie 22.35 Polski posłigz kontrolowany — program publicystyczny 23.15 Muzyczna Jedynka 23.25 „Niewinne” — film fab. prod. włoskiej, reż. Luchino Visconti, wyk. Giancarlo Giannini, Laura Antonelli, Rina Morelli, Massimo Girotti 1.30 Program rozrywkowy 2.00 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.30 Panorama 7.35 Przeboje Dwójki 8.05 Program lokalny 8.35 „Przygody Supermana” — serial anim. prod. USA 9.00 Transmisja obrad Sejmu (w przerwie obrad ok. 13.00 Panorama) 15.30 Powitanie 15.35 „Przygody Supermana” — serial anim. prod. USA 16.00 Panorama 16.05 Klub Yuppies? — program dla młodzieży 16.30 „Odlecieć stąd” (26) — serial prod. USA 17.20 Tęsknoty i marzenia 17.45 Witaj Hiszpanio! — teleturniej 18.00 Panorama 18.03—21.00 Programy regionalne 21.00 Panorama 21.30 Sport 21.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — magazyn satyryczny 22.15 „Przystanek Alaska” (44) — serial prod. USA 23.00 Teatr Sensacji Elaine Morgan „Przećież ty nie żyjesz”, reż. Wojciech Marczewski, wyk. Jerzy Kamas, Teresa Marcowska, Roman Wilhelm, Jadwiga Jankowska-Gieślak 0.10 Panorama 0.15 „Pop Gear” Koncert rockowy 1.20 „Odlecieć stąd” (26) — serial prod. USA (powt.) 2.05 Zakończenie programu



Krajowa Księgarnia Wydawnicza "WKRA"
01-242 Warszawa, Al. Prymasa Tysiąclecia 83
tel./fax (0-22) 32-46-11 meib. 205, 206

WYKAZ TYTUŁÓW MAJ 1994

autor TYTUŁ	cena w zł	ilość egz.
S. Jaworski AWANGARDA.	68 000	
M. Palzerowa CZYTAM, PISZĘ I RYSUJĘ.	45 000	
I. Dudzińska DZIECKO SZEŚCIOLETNIE UCZY SIĘ CZYTAĆ.	20 000	
H. Mufiera ILUSTROWANY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO DLA DZIECI.	60 000	
E. C. Przyłubscy ILUSTROWANY SŁOWNIK ORTOGRAFICZNO - GRAMATYCZNY 1 - 3	25 000	
B. Kryda KRAJOBRAZ POEZJI POLSKIEJ. ANTOLOGIA.	54 000	
J. Wójcik ORTOGRAFII I INTERPUNKCJI NAUCZĘ SIĘ SAM.	25 000	
W. Kaliński - wybór i opr. POEZJA NASZEGO WIEKU. ANTOLOGIA.	25 000	
I. Szypowska POEZJA ODZYSKANA. ANTOLOGIA.	25 000	
S. Łukasik SCENARIUSZE LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO W KL. 1 - 2.	30 000	
S. Łukasik, H. Pelkiewicz SCENARIUSZE LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO W KLASIE 3.	23 000	
E. Jacques-Dalcroze PISMA WYBRANE.	30 000	
E. Polański, K. Orłowa KSZTAŁCENIE JĘZYKOWE W KLASACH 4 - 8. PORADNIK METODYCZNY.	48 000	
J. Smółka GRAMATYKA JĘZYKA ANGIELSKIEGO.	55 000	
S. Karolak PRAKTYCZNA GRAMATYKA ROSYJSKA.	28 000	
A. Nikiel SZKOLNA GRAMATYKA JĘZYKA NIEMIECKIEGO.	36 000	
J. Falkowski OD HAMBURGA DO ALP.	18 000	
S. Tilling OZON A EFEKT CIEPLARNIANY.	20 000	
H. Springall AZOT I AZOTANY W ŻYCIU CZŁOWIEKA.	25 000	
S. Tilling KWAŚNE DESZCZE. ZBADAJ TO SAM.	20 000	
Z. Podbielnowski PRZYSTOSOWANIE ROŚLIN DO ŚRODOWISKA.	85 000	
J. Mowszewicz PRZEWODNIK DO OZNACZANIA DRZEW I KRZEWÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.	55 000	
Praca zbiorowa JAK SAMODZIELNIE POZNAWAĆ PRZYRODĘ.	55 000	
Janice Pratt Van Clave BIOLOGIA DLA KAŻDEGO DZIECKA. 101 CIEKAWYCH DOŚWIADCZEŃ.	55 000	
M. Młynarski PLĄZY I GADY POLSKI.	30 000	
M. Biziołowska Kuczkiewicz EMIL JACQUES DALCROZE I JEGO RYTMIKA.	34 000	
U. Smoczyńska Nachlman KALENDARZ MUZYCZNY W PRZEDSZKOLU.	30 000	
U. Smoczyńska Nachlman MUZYKA DLA DZIECI. UMUZYKALNIENIE WG KONCEPCJI CARLA ORFFA.	120 000	
R. Ławrowska MUZYKA I RUCH. WYBÓR I OPRACOWANIE.	44 000	
K. Zachwałowicz Jasieńska PIOSENKI, KTÓRE ŚPIEWALI DZIDKOWIE, GDY BYLI MALI.	38 000	
Z. Kurkowski PODSTAWY AKOMPANIAMENTU FORTEPIANOWEGO.	30 000	
M. Cackowska ROZWIĄZYWANIE ZADAŃ TEKSTOWYCH W KLASACH 1 - 3.	40 000	
J. Cybulska INSCENIZOWANIE ZABAW NA PODSTAWIE LITERATURY DZIECIECej.	18 000	
J. Matthews MATEMATYKA 0 - 3. KIERMASZ POMYSŁÓW.	45 000	
S. Jeleński LILAVATI - ROZRYWKI UMYSŁOWE.	75 000	
J. Kaja NA GEOMETRYCZNYM SZLAKU. PRZYSTAWIANIE TRÓJKĄTÓW.	16 000	
G. Żytniński GEOMETRIA DLA NAJMŁODSZYCH.	38 000	
Praca zbiorowa ENCYKLOPEDIA SZKOLNA. MATEMATYKA.	125 000	
Praca zbiorowa ENCYKLOPEDIA SZKOLNA. HISTORIA.	320 000	
A. I. K. Błaszkwscy WCZEŚNIEJ NIŻ W ENCYKLOPEDII.	85 000	
A. Anjekiel POLSKIE KONSTYTUCJE.	30 000	
R. Pietrzykowski WIELKA REWOLUCJA FRANCUSKA.	18 000	
A. Liebfeld POLACY NA SZLAKACH TECHNIKI.	45 000	
F. Januszkiewicz EDUKACYJNE ZASTOSOWANIE TELEWIZJI.	32 000	
Praca zbiorowa EKSPERYMENTALNE ROZWIĄZYWANIE ZADAŃ PROBLEMOWYCH Z CHEMII.	29 000	
Bogdańska CHEMIA NIE JEST TRUDNA.	22 000	
Z. Skorny PSYCHOLOGIA WYCHOWAWCZA DLA NAUCZYCIELI.	40 000	
M. Łopalkowa PEDAGOGIKA SERCA.	35 000	
Z. Włodarski CZŁOWIEK JAKO WYCHOWAWCA I NAUCZYCIEL.	25 000	
M. Jagodzińska OBRAZ W PROCESACH POZNANIA I UCZENIA SIĘ.	32 000	
H. Rylke SZKOŁA DLA UCZNIA. JAK UCZYĆ ŻYCIA Z LUDŹMI.	45 000	
J. Ranschburg ŁĘK, GNIEW, AGRESJA.	25 000	
M. Bogdanowicz LEWORĘCZNOŚĆ U DZIECI.	48 000	
R. Richmond PRZEDSTAWIAMY MICHAŁA ANIOŁA - MALARZA, RZEźBIARZA, POETĘ.	60 000	
J. Heslewood WPROWADZENIE W SZTUKĘ PICASSO.	55 000	
K. Marcinkowska BARWNE FANTAZJE - TECHNIKI PLASTYCZNE.	45 000	
J. M. Parramon RYSUNEK ARTYSTYCZNY.	250 000	
J. M. Parramon PERSPEKTYWA W RYSUNKU I MALARSTWIE.	200 000	

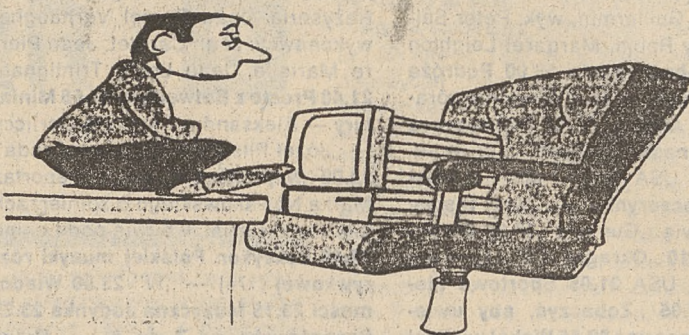
ŁĄCZNA WARTOŚĆ ZAMAWIANYCH POZYCJI :

ST.OWNIE :

ZAMAWIAJĄCY :
imię i nazwisko lub nazwa instytucji zamawiającej

.....
kod pocztowy, miejscowość, województwo, ulica

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY



EBO BH-R poszukuje stałych współpracowników - dealerów programów komputerowych. Wysokie prowizje, już od 300 000 zł/szt. Informacje: 0-22 27-66-30

Uwaga nauczyciele poloniści!

Już od kwietnia w sprzedaży

podręcznik do kształcenia literackiego i kulturalnego dla klasy VIII szkoły podstawowej (nr w zestawie MEN 83/93)

Janina Dietrich

W ogrodzie świata

Przewodnik metodyczny dla nauczycieli korzystających z tego podręcznika ukaże się w czerwcu.

Wydawnictwo OŚWIATA 02-123 Warszawa, ul. Korotyńskiego 26, tel./fax 23-67-34



PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO - USŁUGOWO - HANDLOWE
06-400 Ciechanów
ul. Zagumienna 42
tel. 24 69, 27 42

OFERUJE MEBLE SZKOLNE

1. Stolik uczniowski274 500 zł/szt. z VAT
2. Stolik świetlicowy - stołkówkowy ...274 500 zł/szt. z VAT
3. Krzesło uczniowskie /twarde/150 000 zł/szt. z VAT
4. Krzesło tapicerowane189 100 zł/szt. z VAT
5. Ławka korytarzowa /przyścienna/ 150 000 zł/szt. z VAT
6. Taboret tapicerowany91 000 zł/szt. z VAT
7. Taboret twarde80 000 zł/szt. z VAT

Ponadto mamy w sprzedaży - klasopracownie, pokój nauczycielski, gabinet dyrektora - segmenty - tablice szkolne, itp.

Stelaże metalowe lakierowane są nietoksycznymi farbami proszkowymi odpornymi na ścieranie i uderzenia.

Na w/w wyroby posiadamy atesty Ośrodka Badań i Rozwojowego Pomocy naukowych i Sprzętu Szkolnego w Warszawie.

Przy większych zamówieniach transport mebli zapewniamy bezpłatnie.

ZASADY ZAMIESZCZANIA REKLAM I OGŁOSZEŃ W TYGODNIKU "GŁOS NAUCZYCIELSKI" :

Reklamy zamieszczamy po uprzednim listownym, telefonicznym lub osobistym uzgodnieniu terminu druku i płatności należności z tytułu realizacji zlecenia. Zainteresowanym wysyłamy aktualne cenniki. Materiałów nie zamówionych, nie zwracamy. Od 5 lipca 1993 r. obowiązuje ustawa o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (Dz. U. z 15 lutego 1993 r. Nr 11, poz. 50). W związku z tym płatników podatku VAT prosimy o dołączanie oświadczenia, iż zgadzają się na wystawienie faktury VAT bez podpisu odbiorcy. Oświadczenia można faksować na numer 26-34-20. W przypadku braku oświadczenia, wystawiane będą rachunki uproszczone.

Ogłoszenia drobne przyjmowane są na co najmniej 17 dni przed ich drukiem. Ogłoszenia do rubryk: szukam pracy, szkoła zatrudni, towarzyskie, matrymonialne oraz serdeczności przyjmujemy bezpłatnie, zastrzegamy sobie prawo do adjustacji anonsów. Cena za 20 słów wynosi 200 000 zł, każde następne słowo kosztuje 15 000 zł. Do wartości ogłoszenia drobnego należy doliczyć podatek VAT dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej 7 %, dla pozostałych 22%.

Wydawnictwo "GŁOS NAUCZYCIELSKI"

EBO Biuro Handlowo-Reklamowe
00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 skr. 900
tel./fax (0-22) 27 66 30

ami pro 2.0 ms

OPROGRAMOWANIE EDUKACYJNE

KATALOG 1994

"GŁOS NAUCZYCIELSKI"

Edukacja Biznes Organizacja

Biuro Handlowo-Reklamowe

00-389 Warszawa

ul. Smulikowskiego 6/8

OGŁOSZENIA DROBNE

■ Szlondary, dorabianie koron, szarf, proporce Leokadia Mierzejewska, 02 032 Warszawa, ul. Filitowa 83 m.49, tel. 22-24 32.D-180.

■ Szlondary szkolne, organizacyjne OSP, renowacje szlondarów - Firma HAFT-ART Rynkowski od 66 r. 60.349 Poznań, ul. Jana Ostroroga 21, tel. 67-40 02, wykonuje szybko, fachowo, tanio. D-186.

■ Organizujemy kolonie letnie w letniskowej miejscowości w Milanówku k/W-wy. Informacje: Przedszkole nr 2, ul. Warszawska 18, 05-822 Milanówek, Tel. 55-83-30.

■ Bursa nr 2 w Jeleniej Górze, ul. Kilińskiego 5/7 dysponuje 140 miejscami. Oferuje noclegi dla wycieczek, obozów, zimowisk i kolonii z całodziennym wyżywieniem. Cena osobodnia 100 - 140 tysięcy złotych, w zależności od liczebności grupy.

WARSZTAT RYBACKI

Adam Nowak
42-583 Bobrowniki
ul. Kościuski 253
tel. 187-32-72

Wykonujemy siatki ochronne do hal sportowych i sal gimnastycznych oraz siatki sportowe do bramki, TENISA ziemnego i inne. Ceny zbytu bez podatku obrotowego i marży. A1/4

Komputerowe dzwonki szkolne z wyjściem na zegary korytarzowe, od 1.600.000 zł.

Zegary korytarzowe, cyfry 13 cm z super jasnych LED-ów.

Komputerowe tablice sportowe, także na zamówienie.

Gwarancja 2 lata, istniejemy od 1985r. Szczegółową ofertę wysyłamy pocztą.

"MIK" Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68

KARTA RABATOWA

SPONSORZY:

EBO BH-R

Warszawa
ul. Smulikowskiego 6/8
tel. 27 - 66 - 30

5% na usługi reklamowe oraz oprogramowanie

EXPERTUS Ltd.

Warszawa
ul. Chodakowska 53/57
tel. 10 - 52 - 12

5% na sprzęt komputerowy, oprogramowanie.

PROKOM sc

Ciechanów
ul. Zagumienna 42
tel. 2469, 2742

2 % na meble szkolne

Wydawnictwo

Pedagogiczne ZNP
Sp. z o.o.

Kielce
ul. Piotrkowska 12
tel. 422-14

8 % na książki

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR – PONIEDZIAŁEK, GODZ. 11³⁰-14³⁰
TELEFON 27-66-30 LUB CENTRALA 26-10-11 w. 261

REDAGUJE SŁAWOMIR LEWANDOWSKI

PODATEK DOCHODOWY W 1994 ROKU

Jedną z charakterystycznych cech naszego prawa podatkowego jest, niestety, jego niestabilność. Nie jest więc specjalnym zaskoczeniem to, że w roku 1994 podatek dochodowy od osób fizycznych będziemy płacić według nieco innych zasad niż w roku 1993. Warto więc po zakończeniu ubiegłorocznych rozliczeń zaznajomić się z niektórymi nowościami legislacyjnymi obowiązującymi w tym zakresie w bieżącym roku. Ustawa z 16 grudnia 1993 r. (Dz.U. nr 134, poz. 646) dokonując bowiem nowelizacji aż siedmiu ustaw, najdalej idące zmiany wprowadziła w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Opodatkowanie w 1994 r. odbywa się według nowej skali podatkowej, która nie rekompensuje jednak w pełni skutków inflacji i niezmienniania tej skali w roku ubiegłym. Nowej skali towarzyszą nowe wysokości podatku. Zamiast 20, 30 lub 40 proc. obecnie płacimy podatek w wysokości odpowiednio 21, 33 lub 45 proc. podstawy opodatkowania. Już ten przykład dobitnie wskazuje, że z nowelizacji wyraźnie przebiega tendencja do zwiększania obciążeń podatkowych. Wyższe podatki nie muszą jednak przyczynić się do wzrostu dochodów budżetu państwa, muszą natomiast wywierać negatywny wpływ na rozwój gospodarczy.

Ze wspólnego opodatkowania będą mogły skorzystać obecnie osoby samotnie wychowujące przez cały rok podatki małe dzieci albo bez względu na wiek dzieci, na które zgodnie z odrębnymi przepisami osoby te pobierały zasiłek pielęgnacyjny. Przez osobę samotnie wychowującą dzieci rozumie się rodzica albo opiekuna prawnego stanu wolnego: pannę, kawalerkę, osobę rozwiedzioną, wdowę oraz wdowca. Prawo do wspólnego opodatkowania nie jest już uzależnione od wysokości osiąganych dochodów.

Od dochodu przed opodatkowaniem można odliczyć wydatki ponoszone przez podatnika na odpłatne kształcenie dzieci własnych i przysposobionych w podstawowych, zawodowych i średnich szkołach niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych do wysokości 1/5 przeciętnego wynagrodzenia na każde dziecko. Ulga ta przysługuje, gdy suma wydatków na kształcenie na każde dziecko nie przekroczy w 1994 r. 18.160.000 zł. Jeżeli czesne będzie wyższe, to z ulgi w ogóle nie będzie można skorzystać.

Kwota odliczeń z tytułu wydatków faktycznie poniesionych na remont lub modernizację mieszkania nie może w 1994 r. przekroczyć 13.620.000 zł. Odliczenie może być dokonane, jeżeli suma tych wydatków wynosi co najmniej 1.816.000 zł. Odliczenie wydatków na ten cel może być dokonane, o ile wydatki te zostały udokumentowane fakturą

(rachunkiem) wystawioną wyłącznie przez podatnika podatku od towarów i usług (VAT), nie korzystającego ze zwolnienia od tego podatku.

Rada Ministrów została zobligowana do wydania przepisów wykonawczych dotyczących ulg inwestycyjnych. Korzystając z tego upoważnienia rząd ogłosił rozporządzenie z 25 stycznia 1994 r. (Dz.U. nr 18, poz. 62). U podatnika korzystającego z ulg inwestycyjnych nie mogą występować zaległe i wymagalne zobowiązania z tytułu podatków, składek na ubezpieczenie społeczne oraz składek na Fundusz Pracy. Przepisy rozporządzenia nie mają też zastosowania do wydatków inwestycyjnych poniesionych w okresie korzystania z ulg, odliczeń i zwolnień od podatku dochodowego na podstawie innych przepisów. Maksymalnie ulga inwestycyjna może wynieść 25 proc. dochodu, a dla eksporterów spełniających pewne dodatkowe warunki — 50 proc. dochodu.

Kontrowersyjnym posunięciem ustawodawcy było wprowadzenie zryczałtowanego, niezależnego od rzeczywistych dochodów opodatkowania małych firm. Opodatkowanie zryczałtowane stosuje się w przypadku rozpoczęcia w trakcie roku podatkowego prowadzenia działalności gospodarczej samodzielnie lub w formie spółki cywilnej osób fizycznych, a także w sytuacji, gdy w roku poprzedzającym rok podatkowy kwota przychodów uzyskanych przez podatnika nie przekroczyła 1.2 mlrd zł. Podatnicy zryczałtowanego podatku dochodowego są obowiązani prowadzić ewidencję przychodów i zakupów towarów handlowych, surowców i materiałów.

Jedną z nielicznych pozytywnych zmian w prawie podatkowym jest wprowadzenie do ustawy o zobowiązaniach podatkowych przepisu, na mocy którego urząd skarbowy opóźniając się ze zwrotem należnej podatnikowi nadpłaty będzie musiał wypłacić również i odsetki za zwłokę.

POMOC SPOŁECZNA A EKONOMICZNE USAMODZIELNIENIE

Jestem osobą bezrobotną bez prawa do zasiłku. Chciałbym rozpocząć prowadzenie samodzielnej działalności gospodarczej. W urzędzie zatrudnienia odmówiono mi jednak udzielenia pożyczki na ten cel. Czy w takiej sytuacji mogę liczyć na wsparcie z pomocy społecznej? (P.S. — woj. koszalińskie).

Art. 24 ustawy z 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej (tekst jednolity — Dz.U. nr 13 z 1993 r., poz. 60) stwierdza, że gmina w ramach działań z zakresu pomocy społecznej może udzielać wsparcia mającego na celu ekonomiczne usamodzielnienie osoby lub rodziny. Świadczenie w tym celu przysługuje się w naturze lub w formie pieniężnej.

Pomoc w naturze polega na udostępnieniu maszyny i narzędzi pracy stwarzających możliwość zorganizowania własnego warsztatu pracy oraz urządzeń ułatwiających niepełnosprawnym pracę. Przedmioty te i urządzenia są udostępniane na podstawie umowy użyczenia, do której mają odpowiednio zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego.

Świadczenia pieniężne w celu ekonomicznego usamodzielnienia mogą być przyznawane w formie jednorazowego zasiłku celowego lub nieoprocentowanej pożyczki. Gmina zawiera umowę, w której określa warunki udzielenia pożyczki, sposób spłaty i jej zabezpieczenie. Pożyczka może być umorzona w całości lub w części, jeżeli przyczyni się to do szybszego osiągnięcia celów pomocy społecznej.

Podstawą odmowy przyznania bądź ograniczenia rozmiarów pomocy na ekonomiczne usamodzielnienie może być uchylenie się od podjęcia odpowiedniej pracy bądź poddania się przeszkoleniu zawodowemu przez osobę ubiegającą się.

Pomoc w celu ekonomicznego usamodzielnienia nie przysługuje, jeżeli osoba ubiegająca otrzymała już pomoc na ten cel z innego źródła.

NEGATYWNA OCENA PRACY

Jestem nauczycielką mianowaną. Ostatnio do moich zmarła rodzinną doszły kłopoty w miejscu pracy: otrzymałam negatywną ocenę pracy. Czy następna ocena negatywna nieuchronnie spowoduje rozwiązanie stosunku pracy? W jakim trybie mogę odwoływać się od ustalonej oceny? (K.K. — woj. łódzkie).

Art. 23 Karty Nauczyciela jako jeden z powodów rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem mianowanym wymienia niewywiązywanie się przez niego z obowiązków służbowych. Rozwiązanie stosunku pracy z tego powodu następuje z końcem roku szkolnego, za trzymiesięcznym wypowiedzeniem na piśmie, po otrzymaniu przez nauczyciela, dwukrotnie, w odstępie nie krótszym niż jeden, a nie dłuższym niż półtora roku, negatywnej oceny pracy.

Podstawę oceny pracy nauczyciela stanowi stopień realizacji zadań określonych w Karcie Nauczyciela, ustawie o systemie oświaty i statucie szkoły. Na ocenę pracy nauczyciela nie mogą mieć wpływu jego przekonania religijne i poglądy polityczne, a także fakt odmowy wykonania polecenia służbowego, gdy odmowa taka wynika z uzasadnionego przekonania nauczyciela, iż wydane polecenie jest sprzeczne z dobrem dziecka, dobrem służby albo dobrem publicznym.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji narodowej z 10 grudnia 1991 r. (Dz.U. nr 122, poz. 537, z późn. zm.) na wniosek nauczyciela złożony przed ustaleniem oceny pracy oceniający obowiązany jest zwrócić się o opinię o jego pracy do

właściwego doradcy metodycznego oraz zakładowej organizacji związkowej, w której zrzeszony jest oceniany nauczyciel, a w przypadku gdy nie jest on zrzeszony w żadnym związku zawodowym — do zakładowej organizacji związkowej wskazanej przez ocenianego. Oceniający może z własnej inicjatywy zwrócić się do organizacji związkowej, jeżeli uzyska zgodę nauczyciela.

Ocenę pracy ustala dyrektor szkoły po wysłuchaniu ocenianego nauczyciela. Oceniający przedstawia nauczycielowi ocenę jego pracy sformułowaną w specjalnej karcie oceny pracy, której wzór został określony w załączniku do wspomnianego rozporządzenia.

Dyrektor szkoły jest obowiązany zawiadomić nauczyciela o negatywnej ocenie jego pracy, podając uzasadnienie z jednoczesnym ostrzeżeniem, że następna negatywna ocena spowoduje rozwiązanie stosunku pracy.

Nauczyciel ma prawo odwołać się od niesłusznej jego zdaniem oceny do organu nadzorującego szkołę w ciągu 14 dni od dnia powiadomienia o ocenie. Organ nadzorujący szkołę rozstrzyga odwołanie w porozumieniu z organem sprawującym nadzór pedagogiczny nad szkołą.

Nauczyciel, którego praca została już raz negatywnie oceniona, może wskazać nauczyciela mianowanego tego samego przedmiotu, który będzie uczestniczył w dokonywaniu ponownej oceny. O zamiarze dokonania takiej oceny nauczyciela zawiadamia się 14 dni wcześniej.

W razie wniesienia przez nauczyciela odwołania od negatywnej oceny, uzasadniającej rozwiązanie stosunku pracy, rozwiązanie stosunku pracy nie może nastąpić przed rozstrzygnięciem tego odwołania.

CZYTELNICZY

PYTAJA

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”

NR 19/95

ODPOWIADA

Nasz tygodnik — jako jeden z nielicznych w kraju — udziela od lat bezpłatnych porad prawnych: telefonicznie, listownie, a także na miejscu w redakcji. Z całą satysfakcją będziemy nadal pomagać w trudnych sytuacjach życiowych tym wszystkim, którzy się do nas o to zwrócą, także korespondencyjnie. Pod jednym wszak warunkiem. Do każdej korespondencji z prośbą o udzielenie pisemnej odpowiedzi należy dołączyć oryginalny kupon zamieszczony obok na tej kolumnie.

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

(NIE) BÓJTA SIĘ WÓJTA

W związku z wywiadem zamieszczonym w nr. 14 „Głosu Nauczycielskiego” z 3.04.94 r. pod znamienym tytułem „(Nie) Bójta się wójta” Zarząd Okręgu ZNP w Koninie przesyła niniejszym własne widzenie różnych aspektów tzw. usamodzielniania oświaty, ponieważ różne poglądy przedstawiciele Krajowego Sejmiku nie mogą pozostać bez reakcji, gdyż wytwarzają dość fałszywą i demagogiczną otoczkę.

Chcielibyśmy więc podkreślić, że ZNP był i jest za przeprowadzeniem reformy oświaty w Polsce tak organizacyjnej jak i programowej, ale przy spełnieniu trzech przynajmniej założeń: pierwsze — musi to być reforma rzeczowa, a nie robienie „zmiany dla zmiany”, żeby tylko było inaczej, nawet gdyby to „inaczej” miało być gorzej, drugie — każde zmienianie, nawet to merytorycznie słuszne, musi być bardzo dobrze przygotowane koncepcyjnie i realizacyjnie, a nie wg zasady „jakoś to będzie”, trzecie — przyjęcie jako aksjomatu racji, iż oświata kosztuje, a nie jest źródłem dochodów bieżących, a tym bar-

dziej sposobem zatykania dziury finansowej w gminach. Zaznaczamy jednak, że ZNP na naszym terenie opowiada się za usamodzielnieniem oświaty, ale nie za „uwójtowaniem”. Odrzucamy wizję samorządu, której uosobieniem jest wyłącznie indywidualna opinia wójta lub burmistrza itd. Samorząd jako omniwładza jednostek, nawet najbardziej prominentnych jest nie do zaakceptowania.

ZNP jest natomiast przeciwny dążeniu do ubezwłasnowolnienia środowiska oświatowego od stojącej na ogół na niższym poziomie intelektualnym części administracji samorządowej. ZNP ponadto uważa, iż środki płynące ze skarbu państwa do gmin na oświatę winny podlegać bardzo ścisłej kontroli realizacyjnej, ponieważ istnieją poważne obawy, iż duża część gmin będzie się ratować subwencją oświatową lub obcinać świadczenia należne pracownikom oświaty, przy demagogicznym jednocześnie argumentem „braku pieniędzy” bądź koniecznością tzw. oszczędności. W tym miejscu jeremiady

finansowej musi pojawić się konstatacja: „Sam tego chciałeś Grzegorz Dyndało”.

ZNP jest też zdania, iż w procesie usamodzielniania szkół nie można zapominać o podmiotowej roli środowiska oświatowego i nie można dokonywać reformy oświatowej obok, ponad lub przeciw nauczycielom. Związek odrzuca przy tym infantylną tezę, iż powodzenie i istota reformy to wyłącznie, czy przede wszystkim, podniesienie pensum „rozpróżnianym” do tej pory belfrom i likwidacja mianowań. Celuje w tym część prasy i część nomenklatury samorządowej skupionej w Krajowym Sejmiku. Są to kolejne „złote myśli” nowych nieomylnych, którzy po dawnych sekretarzach przejęli genialne zdolności „znania się na wszystkim” i nieuznawania racji innych, a nawet niebrania ich poważnie pod uwagę.

ZNP nigdy nie zaakceptuje warunków stwarzających taką sytuację pseudoprawną, w której mogłaby być swobodnie prowadzona „wolnoamerykańska” kadrowo-zatrudnieniowa, a jej jedynym demurem mieliby być wójt, burmistrz lub co gorsza desygnowani przez nich ludzie bez właściwych kwalifikacji i kompetencji merytorycznych. Stoimy na stanowisku, iż samorządność nie może być samowolą, a oświata nie może być stymulowana wg kaprysów i dobrej czy złej woli gminnych notabli. Mamy nadzieję, iż znacząca część samorządowych mandatariuszy podziela nasz punkt widzenia w tym zakresie. Uważamy, iż oświata to nie jaśniepański folwark, w którym można autokratycznie dokonywać do-

wolnych eksperymentów (niezależnie od tego, kto tym „jaśnie panem jest”), ani także nie jest to butik mający przede wszystkim przynosić zysk. Oświata jest to społeczna powinność każdej władzy wobec swych obywateli i pytanie musi brzmieć: ile na oświatę, a nie ile z niej brać pod hasłami wolnorynkowej organizacji życia.

Jeżeli w dogmatyczno-tenden-

cyjnym rozumieniu wydumanej komercyjności oświaty wszelkie nasze słuszne żądania sprowadza się do rzekomej „pazerności” belfrów, natrętnego przypominania o powołaniu i satysfakcjonowaniu się zaszczyciem uczenia innych, to może rozpoznamy dyskusję o różnych rodzajach służby obywatelskiej i wszystkich pensjach, także nomenklatury samorządowej — łatwo

się bowiem mówi o powołaniu zarabiając 8-10-15 milionów złotych. Uważamy w związku z tym, iż hasło tytułowe wywiadu „nie bójmy się wójta” należy zamienić na: „bójmy się samorządowych: pseudokółtających”, a wójta zostawcie w spokoju.

WOJCIECH ADASZEWSKI
prezes Zarządu Okręgu ZNP
w Koninie

PILKA SIATKOWA

II MEMORIAL IM. MARII KRAWACKIEJ

Maria Krawacka urodziła się na ziemi opolskiej. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Kluczborku studiowała na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zdobywając dyplom magistra wychowania fizycznego. W latach 1955-1986 była nauczycielką wychowania fizycznego, najpierw w Liceum Pedagogicznym, a po jego rozwiązaniu w III Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Opolu.

W okresie studiów reprezentowała barwy AZS w różnych dyscyplinach sportowych. Najlepsze wyniki osiągnęła w gimnastyce sportowej, piłce siatkowej i lekkiej atletyce. Tak jak w okresie wrocławskich studiów potrafiła umiejętnie łączyć uprawianie czynowego sportu z nauką, tak i w Opolu wzorowo spełniając obowiązki nauczycielskie znalazła czas na grę w miejscowym pierwszoligowym zespole piłki siatkowej KS Budowlani. Była najlepszą zawodniczką drużyny, z której w latach pięćdziesiątych wywodziły się reprezentantki Polski. Czynną karierę zakończyła w 1966 roku w drugoligowej drużynie siatkarek KS Odra.

Koniec kariery zawodniczej to jednocześnie początek społecznej działalności w sporcie: w Zarządzie Miejskim Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, Okręgowym Związku Piłki Siatkowej i w Komisji Sportu przy Zarządzie Okręgu ZNP w Opolu. Tworzy

i prowadzi znakomity zespół kobiecej nauczycielskiej w piłce siatkowej, istniejący do dziś. Drużyna ta jest bezkonkurencyjna w województwie, wysoko lokuje się w nauczycielskich mistrzostwach Polski, potwierdzając to: III miejsce w 1986 roku i II miejsce w 1987 roku. Ten ostatni tytuł i sukces osiągnięto już bez Marii Krawackiej, która zmarła nagle 25 marca 1986 roku.

W 1987 roku dla uczczenia pamięci Marii Krawackiej wielce zasłużonej wychowawczyni wielu pokoleń młodzieży opolskiej, znakomitej zawodniczki i działaczki sportowej rozegrano I Memoriał w piłce siatkowej Jej Imienia w konkurencji kobiet i mężczyzn. Zwyciężyły wtedy w obu konkurencjach nauczycielskie reprezentacje Sosnowca.

W tym roku w XXV-lecie istnienia nauczycielskiego zespołu siatkarskiego kobiet rozegrano w obiektach sportowych Szkoły Podstawowej nr 5 w Opolu II Memoriał im. Marii Krawackiej w piłce siatkowej. Imprezę zorganizowano dzięki wydatnej pomocy Zarządu Okręgu ZNP. Uczestniczyły trzy zespoły kobiece i cztery drużyny mężczyzn. Wśród kobiet pierwsze miejsce zdobyła reprezentacja Opola. Dalsze zajęły drużyny z Sulechowa (woj. zielonogórskie) i Gorzowa Wielkopolskiego. W zwycięskiej drużynie grała córka Marii — Grażyna, uznana zresztą za najlepszą atakującą zawodniczkę turnieju. Wśród mężczyzn najlepsi okazali się reprezentanci Gostynia (woj. łęczyńskie). Kolejne miejsca zajęły drużyny z Opola, Moniek (woj. białostockie) i Gorzowa Wielkopolskiego.

Wielką pomocą przy organizacji zawodów służyła dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 5 w Opolu.

JERZY DUDA
Opole

GŁOS NAUCZYCIELSKI • 11

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12

LEASING Z LEBIEGĄ W JEDNEJ PARZE

Nie trzeba być aż człowiekiem nauki, żeby zauważyć, jak zmienia się nasz język. Nawet sposób zwracania się do kogoś z prośbą czy poleceniem. Na mojej uliczce w sklepach i kioskach mówi się tylko „Zaczeka pan”, „Poda mi pani”, a w biurze (uprzejmie): „Siada pan”. Formy typu „Niech pani powie”, „Niech pan uważa”, „Może pani pozwoli” zanikły zupełnie.

To są jednak obserwacje przechodnia. Językoznawców interesuje oczywiście wiele przeobrażeń współczesnej polszczyzny, jak na przykład niezwykle szybki rozwój ilościowy słownictwa, wzrost znaczenia mowy potocznej czy sytuacja gwar środowiskowych oraz regionalnych.

Wydany w 1990 roku podręcznik dla klas maturalnych próbuje określić ilość wyrazów języka ogólnego, o jaką wzbogaciła się polszczyzna po wojnie. Przybyło przypuszczalnie więcej niż 60 tysięcy słów albo znaczeń wyrazowych i... około miliona terminów naukowych, technicznych, zawodowych („Język i my” s. 31-34).

Czy ostatnia informacja brzmi prawdopodobnie? Osiem lat temu omawiał tę kwestię nieżyjący już dzisiaj profesor Mieczysław Szymczak. Czynił to w przedmowie do pierwszego wydania „Słownika języka polskiego” PWN, którego był redaktorem naukowym. Według obliczeń uczonego tylko informatyka, jedna z kilkudziesięciu nowo powstałych dziedzin nauki wprowadziła około piętnastu tysięcy własnych terminów. I tak na przykład pamięć maszyny może być: adresowana, analogowa, bębnowa, biopolarna itd. itd. Mieczysław Szymczak naliczył ponad czterdzieści takich cech. Dane sprzed kilku albo i kilkunastu lat są już zapewne mało aktualne, ale do wyobraźni przemawiają.

Jest więc — i to nie tylko w polszczyźnie — ogromne bogactwo terminologii, z którego każdy czerpie, na szczęście, jedynie według potrzeb swojej specjalności czy zawodu. Na co dzień więc towarzyszy nam skromny zasób słownictwa profesjonalnego, styl telewizyjny wiadomości i bardzo wiele odmian mowy potocznej.

Niedawno pisałem o siódmym już wydaniu (z 1992 roku) wspomnianego wyżej „Słownika języka polskiego” PWN. Wracam do tego wydawnictwa, choćby dlatego, że uzupełnia je czwarty, szczerzy objętościowo tom — suplement. Słowo to ma — jak wiemy — skromną treść: uzupełnienie materiału dzieła czy „naukowe postscriptum”. Tu może zapowiadać nowy sposób pracy nad stanem naszego języka, badania mowy potocznej i ważnych innowacji, niejako z ostatniej chwili.

Przypomnijmy kwestie najprostsze. Konsultant naukowy nowej edycji, profesor Zygmunt Saloni, zwraca uwagę w przedmowie, że „Słownik” po raz pierwszy ukazuje się bez ingerencji cenzury. Trzeba więc było (już o tym pisałem) zmienić treść aż tysiąca haseł. I tak na przykład marksizm stał się jednym z kierunków filozoficznych, jedną z doktryn, a przestał być — jak w sześciu poprzednich wydaniach — „systemem obiektywnie odzwierciedlającym prawa rozwoju rzeczywistości”, „naukowo wyjaśniającym mechanizmy rozwoju społeczeństwa”, zatem poglądem jedynie słusznym.

Autor przedmowy (a znajdziemy ją w suplementie) ma nadzieję, że wprowadzone teraz zmiany będą zawierać „bardziej stabilne znaczenia wyrazów”. W domyśle: że nikt nie zechce wracać do dawnych poglądów.

Suplement zawiera około czterech tysięcy nowych słów oraz znaczeń i uwzględnia jakąś część przemian cywilizacyjnych, obyczajowych bądź społecznych ostatnich lat. Ma przy tym stanowić uzupełnienie wszystkich poprzednich wydań.

Skoro wciąż rośnie ranga języka potocznego, to właśnie ów dodatkowy tom powinien wprowadzać dużo słów z tego zasobu leksykalnego. Nie należy też, jak sądzi profesor Zygmunt Saloni, stronić od wulgaryzmów. Całkowicie ich pominięcie w poprzednich wydaniach „Słownika” jest — zdaniem uczonego — niesłuszne: „Poczucie wulgarności u młodych pokoleń Polaków uległo znacznemu złagodzeniu”. Poza tym dosadnych wyrazów i zwrotów pełno jest we współ-

czesnej literaturze, a ich znaczenie może niekiedy wywołać wątpliwości (na przykład u cudzoziemców).

Definicje haseł mają w suplementcie styl odmienny od tradycyjnego, bardziej zbliżony do mowy potocznej, co znakomicie ułatwia i uprzyjemnia kontakt z publikacją. Co na przykład znaczy „deltologia”? Jest to „nadawanie pozorów poważnego, naukowego charakteru twierdzeniom zawierającym treść nieistotną, efekciarstwo stylistyczne”.

Czytamy z upodobaniem takie i wiele innych wyjaśnień treści słów, choć nie wiem, czy wszystkie poglądy redaktorów całkowicie nam odpowiadają. Mimo zastrzeżeń, które w każdym z nas mogą się zrodzić, nowa publikacja nikogo nie znuży. Bywa sensacyjna w najładniejszym znaczeniu tego wyrazu. Odwiedzając warszawską bibliotekę IBL-u, jakieś wypiski z suplementu poczyniłem. Wierząc, że egzemplarz dotrze do mojego miasta jeszcze przed końcem stulecia, zaglądam na razie do swoich notatek.

Litera „A”. Znajduję „aerobik” („intensywną gimnastykę wykonywaną w takt muzyki”) oraz „aborcję” i AIDS. Słów tych w poprzednich wydaniach nie było. Na „C” jest m.in. „cykor”, a więc „strach” albo „ten, kto go ma”, no i „czytadło”, czyli „to, co się łatwo, przyjemnie czyta”. Takie definicje budzą sympatię zwolenników prostoty w stylu naukowym.

Litera „C” ma w suplementcie tylko trzy hasła: „ćpać”, „ćpun” i „ćwok”. I wcale to nie jest zabawne. Dawne „ćpać” — „jeść żarłocznie” — wzbogaciło się bowiem o nowe znaczenie — „brać narkotyki”, a „ćpun” — to oczywiście „pospolicie o narkomanie”. Swoisty wdzięk zachował tylko „ćwok”, bo, tak jak kiedyś, oznacza człowieka nieobytego, łepego, no właśnie takiego „ćwoka”. „Deszcze” uzupełniono wzmianką o „kwaśnych deszczach”, określeniem zjawiska nie znanego, odkąd układane były słowniki.

Na „D” wprowadzono miłą „dobranocność”, ale tu kłopot, bo w pobliżu znalazł swoje miejsce wyraz (przepraszam) „dopie-

rzyć” w znaczeniu kuchennym, ale i ulicznym. Przy czym bez zęzady podano synonim czasownika z wyjaśnieniem, że chodzi o dotkliwie, brutalne pobicie kogoś.

Autorzy suplementu uważają, że nie należy lekceważyć niektórych archaizmów, bo jednak się we współczesnej naszej mowie pojawiają. Wobec tego obok „disco” znajdziemy wykrzyknik „diaboga”, wyrażający grozę albo zdziwienie, jak w zdaniu: „Diaboga, czemuś to zrobiła?”.

Obok dawnego, znajdziemy nowe znaczenie wyrazu „internat” — miejsce internowania, ale nie zapomniano — też na „I” — o „I-mćpanu”, nawet o „ichmościach”. Nie zdziwmy się więc, że „służebnica”, w podniosłym znaczeniu, sąsiaduje z barem szybkiej obsługi — „snack-barem”, a „leasing” pójdzie w parze z rodzimym „lebiegą”. Gdzieś z dala wdzięczy się do nas „malpka”, czyli „stugramowa buteleczka alkoholi”.

Ani ja tu nie kpitem ze słownika, ani on nie czyni sobie żartów z nas. Tak mówimy i tak „ma być zapisane”. Znużeni różnymi odmianami „nowomowy”, właściwej nie tylko czasom PRL, cenimy polszczyznę żywą. Tę z rynku, giełdy, poczekalni sądowych, mlecznych barów. Gdyby jakiś nadprzyrodzony zabieg pozbawił chamskiego język potoczny naszych ulic, zachowując jego barwność i wyrazistość... To się już

kiedyś zdarzyło. W zapisie literackim, ale jednak. Myślę o rozchwytywanych przez długie lata felietonach Stefana Wiecheckiego (Wiecha). Kwitła w nich gwar warszawskich przedmieść bez jednego ordynarnego słowa. O Wiechu pisano rozprawy naukowe.

Moje najmilsze lekcje to były te, które poświęcał słownikowi gwar uczniowski, wystąpieniom młodych myśliwych — znawców łowieckiego nazewnictwa, także referatom o gwarze wojskowej, rybackiej, sportowej. Zabierał również głos uczeń, któremu nie obcy był język przestępców, bo ktoś z rodziny pracował w służbie penitencjarnej.

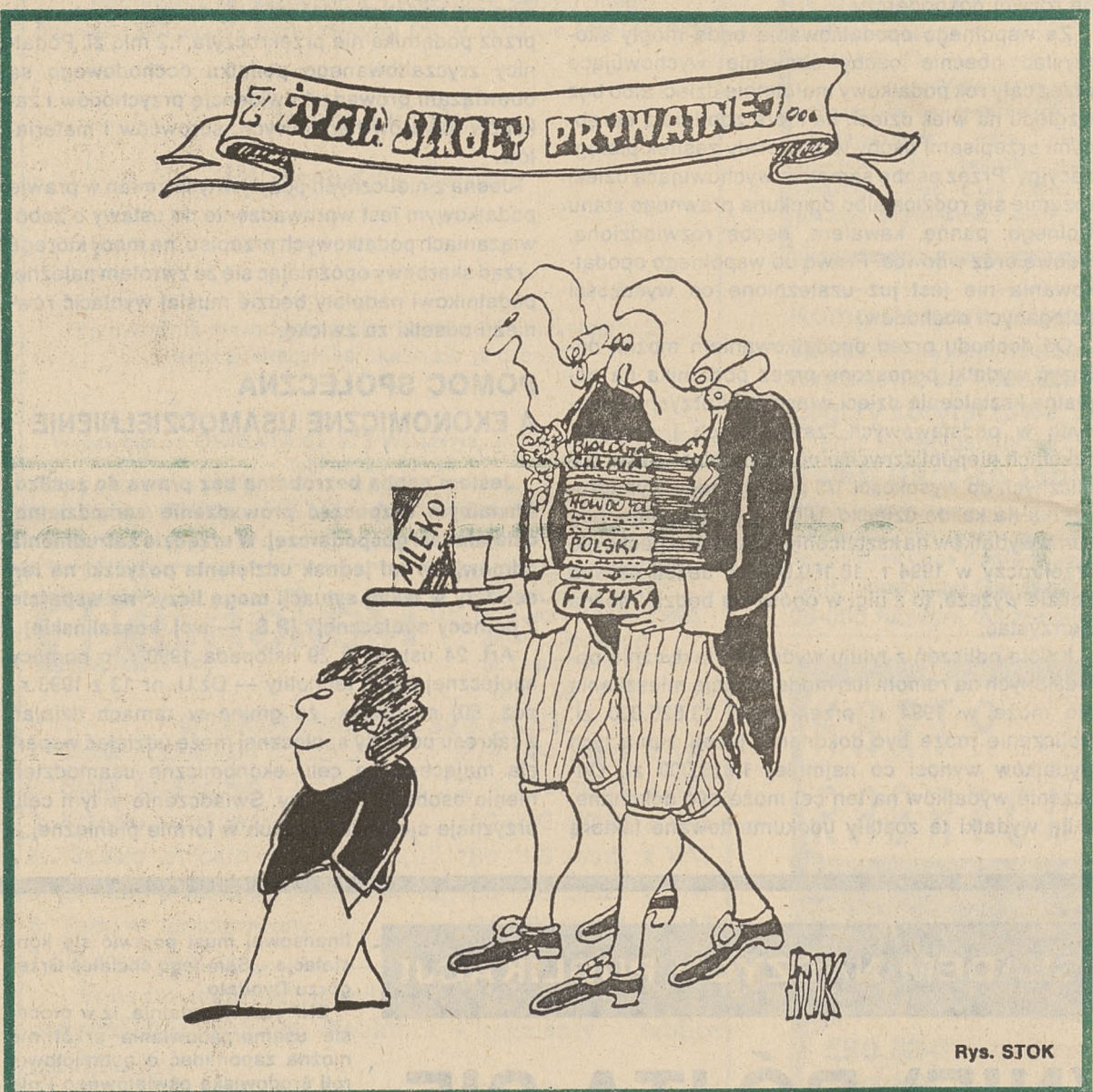
Profesor Szymczak domagał się szybkiego opracowania słownika mowy potocznej. Po części czynią temu zadość autorzy wspomnianego suplementu, chodzi im jednak przede wszystkim o całość „słownictwa ogólnego wykształconych Polaków”, w którym mieści się także jego potoczność. O mowie naszego dnia powszedniego — o ile wiem — dużo się pisze. Ostatnio na przykład Katedra Lingwistyki Stosowanej UW wydała obszerne studium Andrzeja Bogusławskiego i Jana Wawrzyńczyka „Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda językowa”. Znam niestety tylko recenzję.

Zostańmy jednak na uczelni. W „Poradniku Językowym” (1-2 z 93 r.) jest artykuł o formach

zwracania się do rozmówcy w środowisku Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka — Katarzyna Sobolewska — zamieściła tu syntezę swojej pracy magisterskiej, napisanej w Instytucie Języka Polskiego UW na taki właśnie temat. Publikacja zawiera około stu przykładów wypowiedzi, zanotowanych przez autorkę, jeszcze jako studentkę polonistyki i socjologii. Utrwalony został sposób wzajemnego zwracania się do siebie studentów poza zajęciami i w ich toku, przedstawione formy skierowane do pracowników naukowych, nawet rozmówki z paniami w dziekanacie. W sumie jest to wybrany i niewielki fragment mowy potocznej Polaków, ale jego analiza nie nastroja pesymistycznie.

„Ważną cechą społeczności UW — czytamy w podsumowaniu — jest »wspólnotowość«, demokratyzacja stosunków, znoszenie dystansu pomiędzy przedstawicielami grup o różnym statusie lub wieku. W kontaktach studentów i młodszych pracowników naukowych. Zanikają formy »pan«, »pani«, coraz częściej pojawia się »ty«, i to nie poprzędzone wymaganą do niedawna umową”. Zanikł „kolega”, rozplynęło się „wy”. Został oczywiście „pan profesor”. W artykule nie ma mowy o wulgaryzmach, zresztą na dziedzińcach uczelni zupełnie się ich nie słyszy.

Są więc ośrodki w kraju, w których mówi się i n a c z e j. Zapewne nie odosobnione.



RADA W RADĘ nr 10

1		2		3		4		5		6		7
28		63				24			5			32
				8								
39		54		9		54		57				
9		34		61				10		6		50
				11	12		13					
20				37	7		62					43
14	15		16					17		18		
23		17			53			52		10		
			19									
	31			51		26		3				
20								21				
13		27	21		59		45		40			44
			22									
	67			65		1		35			30	
23		24						25	26		27	
22		46			41			14		16		
			28		29		30					
				8		15	55		38		19	
31							32					
11	33			66		48			47			
				33								
18		2			58	56		60		36		49
34							35					
	12		4					42		29		

Poziomo:

1) i rzeki, i wulkanu, 5) rzeźmieszek, opryszek, 8) polski XVII-wieczny żołnierz lekkiej jazdy, 9) mieszkaniec pn.-wsch. Italii w III w. p.n.e., 10) lejbik, 11) i faktoria, i palafit, 14) rosyjskie miasto i port nad Wołgą, 17) powieść o dziejach rodziny lub bohatera, 19) do obrzucania trykotażu, 20) przestarzałe uczeń, wychowanek, 21) powstaje w drewnie podczas piłowania, 22) dawniej zabezpieczenie, poręka, 23) usypiająca ciecz, 25) przybudówka wieży wieńcowniczej, 28) kłopotliwa reakcja, 31) Indianie Ziemi Ognistej, 32) dawniej razy, cięgi, 33) futro z dolnych części nóg zwierząt futerkowych, 34) kuzynka śledzia, 35) żydowska pokuta.

Pionowo:

1) okrzyk entuzjazmu, uznania, 2) autor 6-tomowego „Słownika języka polskiego”, 3) protest,

sprzeciw, 4) zapal twórczy, 5) pojazd zaprzęgowy ludów koczowniczych, 6) w epoce wedyjskiej potężny demon, wrogi bogom, 7) zatarg, sprzeczka, 12) rasa owiec o długiej, gęstej i lśniącej wełnie, 13) smakoliki, specjalny, 15) karciana osoba, 16) wehikuł dla Jaskuły, 17) koniec, kraniec, 18) terror, przemoc, 23) w mit. cel. bogini z rogiem obfitości, 24) muza z gitarą, 26) pisarz perski, autor „Kraju róż i słowików”, 27) austriacki dopływ Dunaju, 28) moc, potęga, 29) sarmackie porwanie panny, 30) i urzędowy, i abonamentowy. Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 67 utworzą hasło — przysłowie ludowe. Rozwiązanie — samo hasło — tylko na kartach pocztowych lub widokówkach prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji. Wśród czytelników, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi rozlosujemy nagrody.

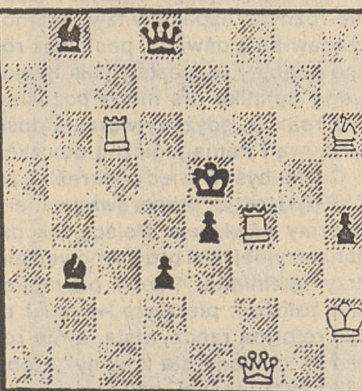
Uwaga nagrody!

Za poprawne rozwiązanie krzyżówek nagrody otrzymują: Krzyżówka nr 5 — hasło — aforyzm Moliera „Głupiec uczony jest w rzeczywistości znacznie większym głupcem, niż głupiec nieuk” — nagrody wylosowali: Genowefa Kamińska (Główncewice), Jerzy Karbowski (Olecko) i Mieczysław Kocent (Koszalin). Krzyżówka nr 6 — hasło — aforyzm dla pań „Kobieta zadbana, modnie ubrana, z dodatkiem drogich biżuterii, to nie tylko dama, to zarazem dzieło sztuki” — nagrody wylosowali: Nikolas Kierazis (Elbląg), Maria Szymkiewicz (Kielce) i Ewa Nowak (Kłodawa). Krzyżówka nr 7 — hasło — przysłowie angielskie „Kto jest przyjaciелем wszystkich, ten w rzeczywistości jest niczym przyjacielem” — nagrody wylosowali: Teresa Wojtasik (Topólka), Mikołaj Charkiewicz (Eliaszki) i Bogumiła Klimas (Łódź). Gratulujemy. Wylosowane nagrody niespodzianki wysyłamy pocztą.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 18



Mat w dwóch posunięciach
Białe: Kh2, Hf1, Wc6, Wf4, Gh6
Czarne: Ke5, Hd8, Gb3, Gb8, d3, e4, h4

Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.